Dzisiejszy numer składa się z 28 stron, a mianowicie: 16 stron „Il. Republiki", 4 stron dodatku „Literacko-Naukowego, oraz 8 stron „Nowej Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
REPUBLIKA

Rok III | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 31-GO LIPCA 1927 ROKU. | CENA NUMERU 30 GROSZY. | 208

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Straszne trzęsienie ziemi w Chinach.

100 tysięcy ludzi pod gruzami zawalonych domów. — Miasto Kulan zniknęło z powierzchni ziemi.

Część kraju odcięta od świata.

Londyn, 30 lipca.

W dziennikach angielskich ukazały się pierwsze meldunki o wielkiej katastrofie trzęsienia ziemi w Chinach, którego ofiarą paść miało 100 tysięcy ludzi. Wikarjusz apostolski w Kansu donosi, iż obszar trzęsienia ziemi wynosi 70 mil kwadratowych. Trudno jest zebrać dokładne szczegóły o zniszczeniu, ponieważ miejscowości dotknięte klęską odcięte są od świata na skutek przerwania nielicznych połączeń drutowych. Wikarjusz opowiada, iż trzęsienie ziemi spotkało go w chwili, gdy odprawiał mszę. W pewnej chwili stracił on przytomność, a skoro przyszedł do siebie, zauważył, iż z kościoła, w którym niedawno modlił się, pozostały ruiny. Większa część wiernych zdołała cudem ujść śmierci. Mnóstwo dzieci znalazło śmierć pod gruzami. Zakonnice, które z narażeniem życia ratowały pogrzebanych w gruzach przypłaciły poświęcenie śmiertelnemi ofiarami. Miasto Kulen zniknęło z powierzchni ziemi. W kilku miejscach góry i doliny wyrównały się.

Rzym, 30 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

„Tribuna", zastanawiając się nad przyczyną upadku wpływów bolszewick. w Chinach pisze, że proletarjat chiński wynosi 3 miljony na 400 milj. ludności. W Chinach niema partji komunistycznej w całym tego słowa znaczeniu. Niema dóbr feudalnych i latyfundjów. Chiny zbliżają się do unormowania stosunków. Układ pomiędzy Chinami północnemi i południowemi musi prędzej czy później nastąpić. Moskwa stanęła wobec nowych trudności.

Zamach dynamitowy

na centralny komitet komunistyczny w Leningradzie.

Ryga, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Z Leningradu donoszą o zamachu dynamitowym w czasie posiedzenia centralnego komitetu partji komunistycznej. Podobno 80 wybitnych działaczy zginęło lub odniosło rany.

Gen. Zarzycki

zastępcą szefa administracji armji

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

Jak się dowiadujemy, następcą szefa administracji wojskowej na miejsce gen. Góreckiego zamianowany zostanie gen. Zarzycki, b. legjonista I-ej brygady.

Marsz. Piłsudski

nie powierzył nikomu funkcji premjera.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Wiadomość, jaka ukazała się w prasie, że nieobecnego w Warszawie premjera zastępuje gen. Składkowski, jest nieprawdziwa.

P. marszałek Piłsudski codziennie ma żywy kontakt z Warszawą i wszystkie sprawy ważniejsze, wymagające decyzji premjera, są załatwiane telefonicznie lub przez specjalnych kurjerów.

Min. Romocki ustąpi

mimo załagodzenia zatargu z kolejarzami.

Warszawski koresp. „Republiki" (B) telefonuje:

W kołach politycznych krążą dalej uporczywe pogłoski o ustąpieniu ministra komunikacji Romockiego.

Stanowisko jego jest mimo załagodzenia zatargu z kolejarzami zachwiane. Ustąpienia jednak ministra Romockiego należy się spodziewać dopiero na początku jesiennego okresu politycznego.

Nikt nie chce się rozbroić!

Konferencja morska w Genewie rozbija się z powodu nieustępliwości Anglji.

Londyn, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

„Times" donosi z Tokio, że relacje o przebiegu obrad konferencji morskiej w Genewie, ogłoszone w japońskiej prasie, brzmią bardzo niepomyślnie. Wszystkie dzienniki przepowiadają zerwanie obrad. Rząd japoński nosi się z zamiarem opublikowania deklaracji politycznej, w której wykazać ma dobrą wolę delegacji japońskiej i oświadczyć, że Japonja nie ponosi żadnej odpowiedzialności za kryzys genewski.

Londyn, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Z Waszyngtonu donoszą, iż prezydent Coolidge wystąpić ma z oświadczeniem, w którem wypowie się przeciwko przyjęciu nowych propozycji angielskich, złożonych na konferencji morskiej w Genewie. Prezydent ma ogłosić, iż propozycji tych Stany Zjednoczone nie będą mogły zaakceptować. Wczoraj w Waszyngtonie odbyła się ważna konferencja polityczna sekretarza stanu Kellogga z przedstawicielami admiralicji amerykańskiej. Konferencja trwała niemal cały dzień.

★

Londyn, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

„Daily Mail" pisze, iż konferencja morska w Genewie weszła w stadjum końcowe. Niewątpliwie kryzys konferencji morskiej poderwie w pewnym stopniu autorytet ligi narodów. Stosunki między Anglją a Ameryką nie będą zasadniczo naruszone przez fakt rozbicia sie rokowań, chociaż liczyć się należy w wzajemnem ochłodzeniem.

★

Londyn, 30 lipca.

W sferach zbliżonych do prezydenta Coolidgea oświadczają, iż prezydent Stanów Zjednoczonych wystąpi z inicjatywą zwołania konferencji genewskiej w celu redukcji sił morskich i poczynienia oszczędności. Zdaniem jego propozycje angielskie wpłynęłyby na powiększenie sił morskich, co jest główną trudnością w ich przyjęciu. Sposób wypowiedzenia swoich opinji na konferencji dziennikarzy o propozycjach angielskich nie upoważ- jednak do wydania oficjalnej deklaracji. Prezydent Stanów Zjednoczonych ma nadzieję, że początek obrad i dyskusja spowoduje zmianę propozycji angielskich i stanowczo jest zdecydowany na nieprzyjęcie ich w formie obecnej, ponieważ Stany Zjednoczone byłyby zmuszone do rozbudowy nowej floty, albo do zgodzenia się na zajęcie drugiego miejsca jako mocarstwo morskie.

Sensacyjna akcja gen. Averescu.

Uznał nowego króla Michała, lecz myśli o powrocie ks. Karola.

Bukareszt, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express")

B. premjer Averescu mimo ustąpienia z kierownictwa partji liberalnej — nie porzuca działalności politycznej.

W najbliższym czasie odbędzie podróż po stolicach europejskich oraz odwiedzi Rzym i Paryż. Podróż ta niewątpliwie jest w związku z akcją, zmierzającą do przywrócenia na tron księcia Karola. Deklaracja, w której Averescu uznał króla Michała za władcę prawowitego, była jedynie manewrem taktycznym.

Sensację wywołała dalej propozycja grupy Averescu do narodowo - radykalnych włościan „taranistów" o połączenie obu stronnictw.

Wezuwjusz wznowił działalność.

Rzym, 30 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express").

Obserwatorjum Wezuwjusza ogłasza iż po 8 miesiącach pokoju wulkan rozpoczyna swą działalność. Z krateru wydobywa się lawa, która płynie potokiem szerokim na 15 metrów, z szybkością 3 metrów na sekundę.

Na godzinę przed ślubem

popełniła samobójstwo.

Bydgoszcz, 30 lipca.

W Małej Cerkwicy, niejaka Kuncuwówna popełniła samobójstwo, na godzinę przed ślubem.

Powodem tego czynu, była rozpacz na tle nieustannych zatargów o posag między jej rodzicami a narzeczonym.

Zatarg sowiecko-austrjacki.

Wiedeń zarzuca sowietom, że prowadzą propagandę komunistyczną w Austrji.

Wiedeń, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express").

Poselstwo sowieckie w Berlinie zwróciło się do rządu austryjackiego z prośbą o wyjaśnienie, w sprawie przemówienia wicekanclerza Hartleba. Przedmiotem oświadczenia Hartleba był pobyt w Wiedniu 2 urzędników sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie, przyczem Hartleb wyraził przypuszczenie, iż urzędnicy ci przybyli do Austrji bynajmniej nie w celach handlowych, lecz w sprawach związanych z propagandą komunistyczną na terenie Austrji. — W odpowiedzi rząd austryjacki ma przytoczyć dowody, iż zarzuty jego oparte są na uzasadnionych podstawach.

Towarzystwo ubezpieczeń od rewolucji.

Pomysł rządu portugalskiego.

Paryż, 30 lipca.

W doniesieniach z Madrytu prasa informuje, iż rząd portugalski zaproponował Hiszpanji zawarcie konwencji. Jednem z nader oryginalnych postanowień tych konwencji byłyby wzajemna gwarancja pomocy zagrożonym rządom w razie jakiejkolwiek rewolty wewnętrznej w Hiszpanji i Portugalji bez względu na to, czy miałaby ona charakter rewolucji pałacowej, wojskowej, czy społecznej.

Nieudana misja hr. Westarpa w Londynie

Konserwatyści angielscy nie chcą iść razem z nacjonalistami niemieckimi.

Berlin, 30 lipca.

Socjalistyczny „Vorwaerts" pisze, iż pobyt przywódcy nacjonalistów niemieckich hrabiego Westarpa w Londynie, zakończył się niepowodzeniem. Westarp doznał bardzo zimnego przyjęcia nawet ze strony skrajnych konserwatystów angielskich, a jego propozycje wspólnej akcji Niemiec z Anglją przeciwko Rosji sowieckiej zostały odrzucone. „Vorwaerts" pisze, iż prasa nacjonalistyczna, widząc niepowodzenie misji Westarpa, bierze go w obronę, twierdząc, iż polityka zwalczania Rosji nie leży w interesie nacjonalistów niemieckich.

Londyn może być zbombardowany

wykazały to manewry lotnicze.

Londyn, 30 lipca.
(Agencja Telegraficzna „Express").

Wczoraj zakończyły się 4-dniowe manewry lotnicze, których celem było badanie możliwości obrony Londynu przed atakiem samolotów. Podczas manewrów urządzono 105 ataków lotniczych na Londyn, z tego jak się okazuje połowa była skuteczną. Samoloty przerwały się przez ogień zaporowy artylerji przeciwlotniczej oraz przez łańcuch samolotów, chroniących Londyn dostały się do śródmieścia i teoretycznie zdołały zniszczyć ważniejsze budynki i połączenia kolejowe. Wnioskiem z manewrów lotniczych ma być opracowanie nowego planu ochrony lotniczej Londynu.

Sekretarz gminny

skradł akta i zdefraudował pieniądze skarbowe.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Pomocnik sekretarza urzędu gminnego w Brańszczyku, Bolesław Witkowski po przeniesieniu do urzędu gminnego w Komorowie wykradł z urzędu gminnego w Brańszczyku część akt urzędowych, w celu zatarcia śladów popełnionych przezeń defraudacji skarbowych. Witkowski został zatrzymany i przekazany sędziemu śledczemu w Ostrowiu, który zastosował względem niego areszt prewencyjny.

Nieudany zamach

na pociąg Mołodeczno-Wilno.

Wilno, 30 lipca.

Nocy ubiegłej na pociąg osobowy, zdążający z Mołodeczna do Wilna, dokonano zamachu. W momencie, gdy pociąg znajdował się koło Duk, z pobliskiego lasu padło 6 strzałów. 2 kule przebiły jeden z wagonów. Sprawców napadu dotąd nie wykryto.

Ślady człowieka z przed 4 tysięcy lat

odnaleziono nad polskiem morzem.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Prof. dr. Józef Kostrzewski, dokonał na morskiem wybrzeżu polskiem sensacyjnego odkrycia archeologicznego i prowadzi tam już od dłuższego czasu swe prace naukowe, które uwieńczone zostały ciekawemi rezultatami.

W pobliżu zatoki puckiej, nieopodal wioski kaszubskiej Rzucewo odnalezione zostały ślady człowieka z przed 4.000 lat.

W ciągu stosunkowo krótkiego czasu prof. Kostrzewski odnalazł pięć szkieletów ludzkich w pozycji skurczonej z końca młodszej epoki kamiennej i ustalił ślady dwuch chat o konstrukcji słupowej.

W promieniu 5 metrów kwadratowych około miejsca, gdzie znajdowały się chaty odnaleziono masę kości zwierząt domowych, ości rybie, paciorki i ozdoby bursztynowe, siedem kamiennych toporków, dużo naczyń glinianych, zdobnych w sznurowe ornamenty oraz krzemienne narzędzia.

Studja nad wydobytemi przedmiotami pozwoliły stwierdzić, że są one pochodzenia prafińskiego, odnaleziono na nich również ślady kultury skandynawskiej, wschodniej i bałtyckiej.

Ostatnio teren na którym prof. Kostrzewski dokonał swych interesujących odkryć naukowych zwiedził minister Strasburger wraz z p. Noem, rektorem gdańskiej politechniki.

Spór o lokal poselstwa

pomiędzy sp. akc. I. K. Poznański a poselstwem duńskiem w Warszawie.

Warszawski koresp. „Republiki" telefonuje:

Jak wiadomo, posłem duńskim w Warszawie jest p. P. Arnstädt, który na zasadzie pisemnej umowy, zawartej w roku 1923, rezyduje w pałacu, należącym do spółki akcyjnej I. K. Poznański przy Alejach Ujazdowskich, róg Pięknej. Pałac ten składa się z 16 pokoi, dwuch ogrodów, garaży i pokoju dla szofera. W dniu 31 grudnia 1925 roku umowa na zamieszkiwanie tego pałacu wygasła, a nowej — poselstwo duńskie nie zawarło, bowiem w międzyczasie ministerstwo spraw zagranicznych w Kopenhadze do budżetu poselstwa w Warszawie wstawiło sumę mniejszą od potrzebnej na opłacanie tenuty dzierżawnej, tak wielkiego objektu.

W międzyczasie też sp. akc. I. K. Poznański otrzymała od p. Arnstädta czek na sumę, wyasygnowaną przez Kopenhagę z listem, dowodzącym, że poselstwo zawarło już umowę z pełnomocnikiem spółki, który jak się okazało, pełnomocnikiem nie był.

Wobec tego sp. akc. I. K. Poznański pieniędzy od poselstwa nie przyjęła, a sprawę skierowała do urzędu rozjemczego, który wydał wyrok ustalający cenę najmu spornego lokalu według żądania s-ki akc. I. K. Poznański.

Sprawa się jednak skomplikuje, gdyż poselstwo duńskie, jako korzystające z praw zakrajowości, nie może być pozwane przed sądy polskie, wobec czego nie obejdzie się zapewne bez interwencji ministerstwa spraw zagranicznych.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Wiedniu,

poświęcone krwawym wypadkom, trwało całą noc.

Wiedeń, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Posiedzenie rady miejskiej, które rozpoczęło się wczoraj popołudniu trwało przez całą noc aż do godz. 7 rano. Głównym tematem dyskusji była sprawa nowoutworzonej milicji miejskiej. Podczas posiedzenia powstał kilkakrotnie gwałtowny tumult. Posłowie opozycji wołali, że burmistrz Wiednia jest przedstawicielem bolszewików, że policja uratowała Wiedeń i t. p. Mówca chrześc. socjal. Kruschak zarzucił burmistrzowi Seitzowi, iż ten nie dotrzymał swego słowa, ponieważ milicja miała być stworzona tylko na czas niebezpieczeństwa. Kruschak oświadczył, że stworzenie tej milicji jest zbrojeniem się na wojnę domową. Burmistrz Seitz zaznaczył w odpowiedzi, iż gmina nie może jeszcze rozwiązać tej milicji, ponieważ wzburzenie przeciwko policji jest jeszcze zbyt wielkie, tak, że w niektórych punktach miasta, służbę pełnić musi milicja. Stworzenie tej milicji nie sprzeciwia się, wedł. burmistrza Seitza, zasadom konstytucji, celem jej jest tylko ochrona budynków gminnych. Burmistrz Seitz zwrócił się w swem przemówieniu ostro przeciwko postępowaniu policji podczas ostatnich zajść. Większość socjal-demokratów uchwaliła nad ranem pozostawienie milicji, podczas gdy posłowie mniejszości opuścl salę obrad, wołając: Skandal, wdowisko teatralne i t. p.

Walka o rewizję traktatu z Trianon

Państwa „Małej ententy" przeciw projektom lorda Rothermera.

Białogród, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Półoficjalna „Samouprawa" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Akcja herostratowa", wyraża zdziwienie, iż brat lorda Nortcliffa, gorącego zwolennika stanu rzeczy, wynikłego po wojnie, walczy o rewizję traktatu z Trianon, traktatu, który przywrócił wolność wielu uciskanym narodom. Dziennik uważa przedewszystkiem za zadziwiający fakt, iż lord Rothermer wypowiada się za użyciem środków finansowych, w celu skłonienia sąsiadów Węgier do zgody na rewizję traktatu. Środki finansowe, o których mówi lord Rothermer — pisze dziennik — przedstawiałby pewną wartość i użycie ich nie byłoby pozbawione sensu, o ileby obecny stan rzeczy na kontynencie był wynikiem wyłącznie akcji kilku przedsiębiorstw finansowych. Jednakże obecny stan rzeczy na kontynencie zrodził się z ogromu przelanej krwi ludzkiej, oraz powstał w wyniku zniszczenia miljardów bogactw materjalnych całej Europy, a nie jedynie kilku bankierów; to też obecna sytuacja polityczna nie mogłaby być zmieniona bez poważnego niebezpieczeństwa dla gmachu obecnego pokoju.

Regaty międzynarodowe w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 30 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś o godz. 3 min .30 po poł. rozpoczęły się tu I międzynarodowe regaty z udziałem towarzystw wiślarskich Polski i 11 zagranicznych. Trasa 1650 mtr. Bieg I ósemek młodszych — I nagrodę zdobył klub węgierski 5 min. 29 sec., III miejsce zajęło Warsz. Tow. Wiślarskie 5 min. 36 sec. Bieg II jedynek o mistrzostwo Polski I miejsce Władysław Długoszewski z Krakowa 6 min. 29,6 sec., Bieg III czwórki o nagrodę honórową Min. Spr. Wewn. I klub z Gdańska 6 min. 2,6 sec., Bieg IV—I miejsce Bydgoskie Tow. Wiośl. 6 min. 40,6 sec., Bieg V jedynki gości o nagrodę „Kurjera Warszawskiego" I Józef Straka 6 min. 26 sec. Bieg VI czwórki półwyścigowe nowicjuszy o nagrodę „Dziennika Bydgoskiego" I klub wioślarski „Wisła" z Warszawy w czasie 6 min. 42,4 sec. Bieg VII czwórki nowicjuszy I węgierski klub 6 min. 4,6 sec Bieg VIII dwójki podwójne o mistrzostwo Polski I miejsce Warsz. Tow. Wioślarskie 6 min. 5,2 sec. Bieg IX ósemki o nagrodę honorową ofiarowaną przez magistrat m. Warszawy I miejsce klub gdański 5 min. 21,9 sec.

Mussolini chce

aby Włochy liczyły 60 milj. ludności.

Berlin, 30 lipca.

Mussolini wyraził w swoim czasie życzenie, ażeby Włochy posiadały w najbliższej przyszłości 60 milj. mieszkańców.

W związku z powyższem szereg gmin włoskich wyznaczyło wysokie premje dla tych rodzin, które w przeciągu 5 lat wykażą największy przyrost potomstwa.

Powódź w Indjach.

Miasto Barado pod wodą.

Londyn, 30 lipca.

Według wiadomości otrzymanych z Bombaju powódź stale wzrasta. Istnieje wielkie zaniepokojenie co do losu miasta Barado, liczącego sto tysięcy mieszkańców. Miasto od wielu dni jest zupełnie odcięte od świata.

Tajna fabryka wódek

wykryta w Białej.

Biała, 30 lipca.

Brygada kontroli finansowej wykryła zorganizowaną na wielką skalę tajną fabrykę wódek. Skonfiskowano ogółem blisko 2.000 litrów, gotowych wyrobów alkoholowych i duży zapas spirytusu, najrozmaitsze esencje, syropy, ekstrakty i t. d.

Drobne wieści z całego świata.

Paryż, 30 lipca.

„Matin" donosi z Bukaresztu, iż generał Averescu udaje się w podróż do Niemiec i Włoch. Podczas jego nieobecności partją rządzić będzie tryumwirat, którego zadaniem ma być doprowadzenie do porozumienia stronnictw opozycji.

★

Paryż, 30 lipca.

Doroczny kongres powszechnego związku robotników zakończył obrady. Wniosek połączenia komunistycznych związków zawodowych z socjalistycznemi został odrzucony. 1907 związków robotniczych wypowiedziało się przeciwko komunistom, 250 za.

Paryż, 30 lipca.

W pobliżu Lugdunu wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg wiozący robotników, wykolejł się, przyczem 24 pasażerów odniosło rany.

ILUSTROWANA **REPUBLIKA** 31 lipca 1927 r.

Zagadnienia fundamentalne.

W „Słowie“ wileńskiem, organie zdeklarowanych monarchistów, ukazał się niedawno artykuł p. Cata, który wywołał głośne echa w prasie polskiej różnych kierunków. Oryginalny i odważny publicysta po okresie wyborczym, kiedy sam brał udział w wyborach komunalnych zaatakował silnie system powszechnych wyborów. Postawił „kropkę nad i“ i skonstatował na podstawie własnego doświadczenia, że wybory nie są niczem innem, jak planowem fałszowaniem t. zw. opinji przez kilku czy kilkunastu politykierów. Wyborcę sprowadza się do urny przy pomocy ordynarnego tricku, ogłupia się go zupełnie przez agitację, wciska mu się siłą numerek w rękę. Propaganda wyborcza nie jest wcale walką programów, ale orgią kłamstw świadomych, obliczonych na krótkotrwały efekt.

Zgoda. To samo „Słowo“ wileńskie, które tak otwartym atakiem łamie front demokracji, wyznaje program skrajnie konserwatywny i szerzy myśl wprowadzenia w Polsce monarchji.

Mały przykład monarchistycznych przyjemności mamy dziś w Rumunji. Rumunja jest krajem, obciążonym, podobnie jak i Polska, masą aktualnych, palących zagadnień: istnieje tam, tak jak i u nas sprawa kresów, powojennej odbudowy gospodarczej, deficytów w bilansie handlowym, waluty, bezrobocia, polityki zagranicznej i obrony granic na dwa fronty. Ale do długiej listy doczesnych trosk przybywa tam jeszcze jedna: kwestja usterek wewnątrz dynastji. Dla nas, republikanów, przyzwyczajonych do myślenia o kwestjach państwowych, spór ; następstwo tronu, o to czy korona ma spocząć na głowie księcia Karola, który poślubił żydówkę, czy też księcia Michała, który ma jeszcze niańkę, jest w gruncie rzeczy trochę groteskowy, poprostu dlatego, że nie spotykamy się z nim w życiu. Dla naszego sojuszn. i sąsiada jest to zagadnienie fundamentalne o które rozbijają się najlepsze usiłowania i dla którego trawi się siły, mogące przydać się na innem polu. Jeśli nawet dziś przy pomocy drakońskich środków (stan oblężenia w stolicy, przerwanie komunikacji z zagranicą, groźby represji osobistych) udało się załatwić jakoś zatarg, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sukcesja ks. Karola pozostanie zawsze otwartą raną, dokoła której zbierać się będzie ropa niezadowolenia.

Monarchiści pragną przekonać ludzi, że osoba i wola królewska jest czynnikiem stałym wśród fluktuacji życia politycznego. W istocie jest to tylko stała dekoracja, za której plecami toczą się zażarte walki o wpływy i stanowiska. Dekoracja jest niebezpieczna, skoro mimo wszelkich praw i statutów rodzinnych, może stać się przyczyną wielkiego pożaru.

Sama kwestja monarchistycznej, czy republikańskiej formy rządu jest dla nas do tego stopnia przesądzona, że nie bylibyśmy nawet poddawali jej krytyce, ani ilustrowali przykładami.

Chodzi nam zgoła o coś odmiennego: każdy system rządów w państwie ma swoje złe i dobre strony. Nie chodzi nigdy o martwe formy, ale o żywą treść. Jest rzeczą jasną, że Polska znajduje się dziś na przełomie najważniejszych problematów ustrojowych, i że coś się u nas musi zmienić. Skoro jednak jedni całą siłą pary dążą do renowacji form z przed 1926 roku, a inni pchają się z rumuńskiemi inowacjami, należy całą sprawę postawić zupełnie inaczej:

1) ustrój demokratyczny — ale jaki? Czy demokracja formalna, jaka panowała w Polsce od Paderewskiego do Skrzyńskiego, będąca właściwie tylko decorum dla anarchji, dzikiego nacjonalizmu i bolszewizmu świadomego czy nieświadomego. Czy też demokracja amerykańska i francuska, oparta na wyższem uświadomieniu politycznem obywateli?

2) dyktatura — ale jaka? Czy dyktatura faszystowska i bolszewicka, różne w swych celach, ale obie planowe i konsekwentne, świadome swej istoty? Czy też dyktatura Pangalosa i Primo de Rivery, mętna, nasycająca ambicje osobiste, nie wprowadzająca do życia narodowego żadnych myśli i soków ideowych?

3) monarchja — ale jaka? Czy monarchja angielska, szwedzka, duńska, będąca szczątkową formą historyczną o wielkiej i mocnej tradycji, zwinięta wszystkiemi fibrami z życiem? Czy też monarchja rumuńska, gdzie za plecami dwuch braci - królewiczów Hohenzollernów tli się zażarta walka o sukcesję, a właściwie o wpływy Bratiano i jego przeciwników?

That are the questions! Problemat nie jest tak prosty, jak się go chce przedstawić. Upraszczanie sprawy jest zwykłym politycznym szwindlem i trzeba je tak demaskować, jak conajmniej... powszechne wybory!

Czesław Ołtaszewski.

Chłop rosyjski nie chce wojny.

Wiedzą o tem dobrze bolszewicy i unikają wszelkich poważniejszych konfliktów.

Moskwa, w lipcu 1927.

Prowadzona przez rząd sowiecki, obecnie polityka wewnętrzna, — polityka „bardzo silnej ręki“, — mając swe źródło w jakiejś przesadzonej obawie przed inspirowanymi rzekomo przez zagranicę kontrrewolucyjnymi aktami teroru, wywiera, rzecz jasna, niemały wpływ również na sowiecką politykę zagraniczną. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że stale wzmagająca się fala teroru, stosowanego przez bolszewików wobec każdego, kto w oczach ich uchodzi za wroga komunizmu, wpływa bardzo ujemnie na pozycję sowietów na arenie międzynarodowej, a kierownicy sowieckiej polityki zagranicznej z wielkiemi muszą walczyć trudnościami, chcąc utrzymać dotychczasowy kurs polityczny ZSSR. na terenie międzynarodowym.

Opinja europejska łudziła się nadzieją, że Cziczerin, który lepiej, niż ktokolwiek inny mógł się co do słuszności powyższej tezy przekonać, niezwłocznie po swym powrocie do Rosji skłoni rząd sowiecki do zaniechania szkodliwego teroru.

Rozumowanie takie było może zupełnie logiczne, niestety jednak ci wszyscy którzy od interwencji Cziczerina oczekiwali jakichkolwiek pozytywnych w przedmiocie tym wyników, popełniali ten zasadnicy błąd, że poprostu **przeceniali wpływy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych w polityce wewnętrznej sowietów.**

Twierdziło się również w prasie europejskiej, że polityka zagraniczna unji sowieckiej ulegnie po powrocie Cziczerina zasadniczej zmianie, która przedewszystkiem ujawni się w porzuceniu dotychczasowej orjentacji wschodniej i zastąpieniu jej nową orjentacją zachodnią. Twierdzenie takie nie odpowiada jednak bynajmniej rzeczywistości.

Przecież Cziczerin jest właściwym twórcą t. zw. polityki wschodniej sowietów, a jako taki, jest również jej gorliwym propagatorem. Jego koncepcja azjatycka, polegająca na stworzeniu i utrzymaniu jaknajlepszego stosunku do wszystkich azjatyckich sąsiadów Rosji sowieckiej jest do ostatniej chwili **podstawową koncepcją sowieckiej polityki zagranicznej.** A ponieważ koncepcja ta ostrzem swym skierowana jest w pierwszej linji przeciwko Anglji, przeto w chwili obecnej, kiedy konflikt rosyjsko-angielski na nowo rozgorzał, rząd sowiecki bynajmniej w zmianie dotychczasowego kursu swej polityki zagranicznej nie może być zainteresowany.

Prócz tego polityka azjatycka sowietów bynajmniej nie wyklucza orjentacji niemieckiej, lub francuskiej, a może jedynie uchodzić za przeszkodę w zbliżeniu do Włoch, uchodzących w oczach **bolszewików za najlepszego sojusznika Anglji.**

Stosunek sowietów do Niemiec jest ogólnie znany: jest to stosunek bardzo serdeczny, zmierzający systematycznie do stworzenia trwałej przyjaźni. Dla nastrojów, panujących obecnie w Niemczech, wielce charakterystyczny jest fakt niezwykle okazałego, wprost entuzjastycznego przyjęcia sowieckich komisarzy ludowych, Łunaczarskiego i Siemaszko, przez niemiecki świat naukowy. Że rząd niemiecki zamierza nad dziełem pogłębienia przyjaźni niemiecko-sowieckiej w dalszym ciągu usilnie pracować, wynika najlepiej z tego, **że do Rosji powrócić ma już w czasie najbliższym poseł hrabia Brockdorff - Rantzau, znany i gorliwy propagator idei zbratania narodów niemieckiego i rosyjskiego.**

Jednym z najważniejszych problemów sowieckiej polityki zagranicznej jest w chwili obecnej sprawa uregulowania stosunku do Francji. W tutejszych kołach komunistycznych już się jako tako pogodzono z myślą, że przedwojenne długi zaciągnięte we Francji przez rząd carski, trzeba będzie zapłacić. To też przedmiotem rokowań sowiecko - francuskich w ich stadjum obecnem nie jest już bynajmniej sprawa przyznawania sowietom nowych kredytów, lecz **kwestja ustalenia terminu płatności długów rosyjskich.**

Byłoby błędem przypuszczać, że dążenie do nawiązania ściślejszego kontaktu z Francją jest wyrazem jakiejkolwiek zmiany orjentacji sowieckiej polityki zagranicznej. To, czego obecnie jesteśmy świadkami, jest jedynie konsekwencją zerwania stosunków sowiecko - angielskich, — jest dążeniem do dopełnienia starej antiangielskiej orjentacji wschodniej porozumieniem z państwami zachodniemi, jaknajmniej od Anglji zależnemi.

Naczelnem zagadnieniem sowieckiej polityki zagranicznej jest jednak w chwili obecnej sprawa uregulowania stosunków z Polską. Dzięki lojalnemu stanowisku rządu polskiego w sprawie zabójstwa Wojkowa zostały najbardziej nawet agresywne żywioły wśród komunistów rosyjskich prawie zupełnie rozbrojone, tak że obecnie sprawa ostatecznego uregulowania stosunku polsko - sowieckiego weszła, jak się zdaje, na tory realne.

Nie ulega wątpliwości, że w Rosji sowieckiej jest dość silna grupa, która lubi pobrzękiwać szabelką, i która niewątpliwie jeszcze jakiś czas niepokoić będzie opinję europejską „widmem wojny polsko- rosyjskiej“, tak samo, jak ją wiecznie niepokoi „niebezpieczeństwem wojny“ z Państwami „imperjalistycznemi“ wogóle. Ale społeczeństwo sowieckie, jako takie, **o wojnie nie myśli i, co ważniejsza, wojny nie chce.**

Najgroźniejsze nawet pobrzękiwanie szablą nie może jednak doprowadzić do wojny, jeśli szerokie warstwy ludności są nastrojone pokojowo. A lud rosyjski, w pierwszym rzędzie lud wiejski, jest na wskroś pacyfistyczny i **pod żadnym warunkiem nie pójdzie na wojnę,** zwłaszcza na wojnę, wywołaną przez rząd rosyjski.

Sowieckie czynniki rządowe znakomicie sobie stan ten uświadamiają, a dlatego właśnie starają się sztucznie obudzić wśród mas włościańskich ducha bojowego, urządzając najrozmaitsze tygodnie i miesiące obrony, organizując po wsiach kółka strzeleckie itd. To wszystko jednak, mamy wrażenie, wielkiej korzyści militaryzmowi sowieckiemu nie przyniesie, a dlatego, uważamy, że bolszewickie pobrzękiwania szabelką nie kryje w sobie na razie poważniejszego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. Trudno przypuszczać, by komuniści sami sobie nie uświadamiali, że jakakolwiek wojna, w której Rosja wzięłaby udział, byłaby początkiem końca panowania komunizmu na wschodzie Europy. Bo w obecnych warunkach każda wojna byłaby dla sowietów jednocześnie walką o rewolucję światową, t.j. walkę wszystkich przeciwko jednemu. Stanąć do walki takiej mógłby jedynie silny, potężny i jednolity komunizm. Takiego jednak niema i chyba nigdy nie będzie.

K. M.

90-letnia staruszka,

która nie może chodzić, lata aeroplanem.

Londyn, 30 lipca.

Niebywałą sensację w świecie londyńskim wywołał lot 90-letniej staruszki. Pani Hannah Smith z Watfordu postanowiła, mimo rozpoczęcia już dziesiątego krzyżyka, spróbować przed śmiercią przyjemności lotu aeroplanem.

Najstarszą prawdopodobnie zwolenniczkę napowietrznego sportu przewieziono na lotnisko w krześle na kółkach i wygodnie umieszczono w kabinie.

Po kilkunastominutowym locie staruszka oświadczyła, że będzie częściej zażywała tej przyjemności.

W przeddzień ślubu

Oficer-inwalida utonął podczas przejażdżki łódką.

Paryż, 30 lipca.

Pod Chateau Thierry na Marnie oficer armji francuskiej, inwalida, w czasie przejażdżki na łodzi, z narzeczoną, wskutek przechylenia się łódki wpadł do wody. Narzeczona podała mu wiosło, które tonący złapał, jednakże nie mógł się utrzymać. Rana, którą odniósł w czasie wojny, otworzyła się i nieszczęśliwy zatonął.

Tragedja zdarzyła się w przeddzień ślubu narzeczonych

KRONIKA

LIPIEC **31** Niedziela

Dziś: Ignacego, Lojoli W.
Jutro: Piotra Ap.

Wschód słońca 3.55
Zachód o g. 19.31
Wschód ks. g. 5.52
Zachód o g. 20.42
Długość dnia: 15,48
Ubyło dnia: 1.07

„Republika" na wystawie prasy w Londynie.

W Londynie otwarta została brytyjska wystawa ogłoszeniowa — British Advertising Exhibition, największa dotychczas tego rodzaju wystawa na świecie. W dziale prasy wszechświatowej gdzie wystawione są pisma wszelkich krajów na kuli ziemskiej, wystawia również i wydawnictwo „Republika" nepre zentowane przez firmę S.A.S. Ltd. w Londynie, tow. akc. reklamy prasowej.

Ludność nie chce jeść ciemnego chleba.

Konieczność niepodnoszenia cen mąki skłoniła piekarzy łódzkich, w porozumieniu z władzami administracyjnemi i magistratem do ograniczenia przemiału i rozpoczęcia wypieku chleba z mąki 65 proc., a to idąc na rękę zamierzeniom rządu w tej sprawie.

Okazuje się jednak, że ludność, nie przyzwyczajona do tego chleba, nie chce go spożywać, wobec czego piekarze zwrócili się w tej sprawie do czynników miarodajnych, wskazując, iż odnośne zarządzenia mijają się z celem wobec niechęci ludności, która oskarża piekarzy o rzekome rozmyślne spowodowanie pogorszenia gatunku pieczywa. (E).

Brak chleba i mąki. W Piotrkowie nie było pieczywa.

W początkach bieżącego tygodnia na rynku piotrkowskim zauważyć się dał brak mąki, w rozmiarach już dawno nienotowanych, co groziło zupełnem pozbawieniem miasta pieczywa. Onegdaj nastąpił dzień krytyczny, gdyż miasto pozbawione już było zupełnie mąki. Starania podjęte przez magistrat w kierunku uzyskania znaczniejszych transportów mąki uwieńczone zostały pomyślnym wynikiem już w ostatniej chwili. Natychmiast po nadejściu do miasta transportów mąki z państwowych rezerw zbożowych magistrat rozpoczął sprzedaż po cenach znacznie niższych od rynkowych. (E).

Strejk budowlany zakończony

Zmarnowano najlepszą porę roku na zbyteczne targi.

Ze zdwojoną energją należy teraz pracować, by sezon był wyzyskany.

Na skutek usilnych zabiegów inspektora pracy p. Wyżykowskiego, dążącego do zlikwidowania strejku w przemyśle budowlanym odbyła się w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy konferencja, na której po raz pierwszy zjawili się przedstawiciele przedsiębiorców budowlanych. Ogółem przybyli przedstawiciele 4 stowarzyszeń przedsiębiorców i 5 organizacji robotniczych.

Na wstępie przedstawiciele przedsiębiorców oświadczyli, że nie chcąc w dalszym ciągu przewlekać strejku, co odbija się ujemnie zwłaszcza na strejkujących robotnikach, postanowili pójść na ustępstwa, a mianowicie zaproponowali stawki, jakie otrzymują robotnicy budowlani w Warszawie. Przytem oświadczyli, że kalkulacja po podwyższeniu płac będzie bardzo trudna, jednakże wychodzę z założenia, iż

nie należy marnować sezonu budowlanego,

wskutek trwającego głodu mieszkaniowego w naszem mieście.

W odpowiedzi na to przedstawiciele robotników oświadczyli, że propozycja przedsiębiorców daleko odbiega od żądań ich, ponieważ zarobki robotników budowlanych w Warszawie są nieznacznie wyższe od płac robotników łódzkich.

Po dłuższej dyskusji nad propozycją przedsiębiorców, inspektor pracy p. Wyżykowski zarządził przerwę, w celu dania możności stronom naradzenia się.

Po przerwie wznowiono obrady, i przedstawiciel związków robotniczych oświadczył, że robotnicy postanowili nie przewlekać strejku, i na dowód tego, **zredukowali swe żądania o 20 procent.**

Natomiast przedsiębiorcy posunęli się do 8 proc., a w trakcie dalszych obrad do 12 proc. podwyżki.

Wreszcie przedstawiciele kilku związków robotniczych zgodzili się na ostatnią propozycję przedsiębiorców i podpisali umowę, natomiast pozostałe związki świadczyły, że nie mają tak daleko idących pełnomocnictw i przyrzekli po porozumieniu się ze swoimi zarządami podpisać umowę w poniedziałek.

W związku z powyższem zostaje w dniu dzisiejszym zwołany walny wiec robotników budowlanych, na którym zostanie ostatecznie zadecydowany termin podjęcia na nowo pracy.

Wskutek uzyskanej podwyżki, prace poszczególnych kategorji robotników będą następujące: za godzinę pracy dla murarza, cieśli i przy wyprawach wewnętrznych zamiast dotychczas 1,25 — 1,40 przy tynkach zewnętrznych i dla sztukatera zamiast 1,50 — 1,70. dla koźlarza zamiast 1,05 — 1,20, pomoc — zamiast 65 — 75 gr. (i)

Dziś—ostatni dzień wyścigów.

Specjalnemi pociągami przybędą goście z Warszawy.

W dniu dzisiejszym zostanie zamknięty tegoroczny sezon wyścigów konnych w Łodzi, na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Zamknięcie sezonu zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na program, który między innymi obejmuje gonitwy o największe nagrody dnia po 2500 zł.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziane jest przybycie wybitnych osobistości ze stolicy, z wiceministrem rolnictwa i dóbr państwowych, dyrektorem departamentu hodowli koni p. Franciszkiem Jurjewiczem na czele. Goście zamiejscowi przybywają do Łodzi, specjalnym pociągiem wyścigowym, który z Warszawy odchodzi o godz. 10-ej. Zapowiedziany jest również przyjazd niemal wszystkich właścicieli stajen.

Siódmy dzień wyścigów, obejmuje osiem gonitw, do których zgłoszono następujące konie:

Gonitwa pierwsza.

Bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 900 zł.

Startują: Lady Szerena (Dydyńskiego), Benjamin (bar. Maltzana), Polish Cob (Dydyńskiego), Dagobert (S. Rago), Frassquta (M. Róga), Rosenfels (Falewicza), Hajdamak (9 płk. ułanów), Urodna (Juścińskiego), Czekan (Stokowskiego), Bandurka (Juścińskiego), Eleonora (Endera).

Gonitwa druga.

Steeple chase na dystansie około 2400 mtr. o nagrodę 700 zł.

Startują: Aida (Andersa), Moja Miła (Tuńskiego), Widzowianka (Zakrzewskiego), Czekan (Stokowskiego), Argus (Szaszkiewicza), Witeż (3 płk. ułan.), Rea (Ważyńskich), Diomed (Linharda), Troja (1 płk. ułanów).

Gonitwa trzecia.

Bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 800 zł.

Startują: Polish Cob (Dydyńskiego), Tanina (Wojtowicza), Estokada („Ktery Szepietów), Dunajec (Lubomirskiego i Radwana), Bajeczna (Kozierowskiego), Jemioła (1 płk. ułanów), Fordham (hr. Morsztyna), Erica (Lubomirskiego i Radwana), Paris (Chądzyńskiego). Ułan, Mitra (Gzowskiego).

Gonitwa czwarta.

Hurdle race na dystansie około 3200 mtr. o nagrodę 2500 zł.

Startują: Jack (Dydyńskiego), Bagnet (1 płk. ułanów), Czeczuga (S. Rago), Gwałt (Lewandowskiego), Kirkes (14 płk. ułanów), Terefere (Stokowskiego), Iwo (Cierpickiego).

Gonitwa piąta.

Bieg płaski na dystansie około 1300 mtr. o nagrodę 600 zł.

Startują: Depesza (S. Ostoi Ostaszewskiego), Gloriola („Ktery Szepietów"), Albatros (Święckiego), Wenecjanka (Bronikowskiego), Liberti (Grzybowskiego), Bina (Michała Róga), Nygus (14 płk. ułanów), Czarowna (Mirnego), Lala (Gzowskiego), Fetysz (S. Endera), Jazz-band (Zielińskiego).

Gonitwa szósta.

Bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o największą nagrodę dnia 2500 zł. Nagroda Sprzedażna.

Startują: Dumny (Ostoi Ostaszewskiego), Polish Cob (Dydyńskiego), Benjamin (bar. Maltzana), Dagobert (S. Rago), Frasquita (M. Róga), Bandurka Juścińskiego), Urodna (Juścińskiego), Czekan (Stokowskiego), Rosenfels (Falewicza), Eleonora (Endera), Hajdamak (9 płk. ułanów).

Gonitwa siódma.

Hurle-race na dystansie około 2400 mtr. o nagrodę 600 zł.

Startują: Umykaj (Stokowskiego), Jack (Dydyńskiego), Reve d'Or (Ważyńskich), Argus (Szaszkiewicza), Azamad (Szaszkiewicza), Promienna (Rago), Jemioła (1 płk. ułanów), Widzowianka (Zakrzewskiego).

Gonitwa ósma.

Bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 800 zł.

Startują: Dumny (Ostoi Ostaszewskiego), Alfa (Dydyńskiego), Benjamin (bar. Maltzana), Dagobert (S. Rago), Kate (Grzybowskiego), Fez (Lubicz), Essaul (Lubomirskiego) i Radwana), Eleonora (Endera).

Początek gonitw o godz. 3-ej po południu.

Specjalne tramwaje z Górnego Rynku odchodzą co kilka minut.

Dziennikarz-prezydentem

Nowy magistrat Radomska

Po wyborach do rady miejskiej w Radomsku ugrupowania mniejszościowe złożyły na ręce władz nadzorczych protest przeciwko nieformalnościom przy wyborach, domagając się ich unieważnienia. Protest tet jednak zostanie bez uwzględnienia, wobec czego podjęto przygotowania do utworzenia magistratu.

Największe szanse na burmistrza m. Radomska ma redaktor Gazety Radomskowskiej, długoletni radny Michał Świderski. Radny Świderski wysunięty został na to stanowisko przez ugrupowania mieszczańskie. (E).

Dżentelmeni—kasiarze

byli specjalistami w swym fachu i należeli do „lepszej sfery".

Z Warszawy donoszą:

Zlikwidowany zamach na Zakłady Graficzne zelektryzował nietylko Warszawę, ale cały kraj.

Jak wykazały oględziny podkopu, kasiarze mieli jeszcze do przekopania około 8 m. dzielących ich od budynku ze skarbcem.

Samo rozbicie kasy nie byłoby dla nich łatwe, gdyż gmach jest oświetlony w nocy i strzeżony przez wywiadowców.

Banda ujętych kasiarzy składała się z dość oryginalnych osobistości.

Główny jej herszt Stanisław Cichocki, znany jest policji z całego szeregu włamań. „Karjerę," swoją rozpoczął w Rosji, gdzie był kilkakrotnie więziony za podobne sprawki w Kijowie i Petersburgu. W r. 1922 dokonał włamania na Bank Przemysłowców przy ul. Zgoda. Z więzienia został zwolniony po amnestji w 1924 r. W swoim czasie był współwłaścicielem kina „Eldorado" i kabaretu „Czarnego Kota".

Obecnie prowadził dostatni tryb życia, zajmując eleganckie 6 pokojowe mieszkanie przy ul. Chmielnej 32. Żonę na okres żmudnej pracy przy podkopie, wyprawił do Miłosny.

Finansowanie całej roboty kosztowało do spółki ze zmarłym Kapałą około 10.000 zł.

Drugą ważną osobistością w tem towarzystwie był Ryszard Wojciechowski. W Warszawie pokazał się po raz pierwszy w r. 1918. Przyjechał z Rosji z większą sumą pieniędzy. W r. 1919 kupił drukarnię przy ul. Zielnej od niejakiego Ginsa, którą sprzedał następnie Rozwojowi.

Naogół „prezentował", się dodatnio i trudno byłoby na oko dopatrzeć się w nim włamywacza.

Bardzo czynnym wspólnikiem bandy był Boruch Welfryd z lubelskiego. W czasie wojny skończył akademję handlową w Rosji. Był już kilkakrotnie karany w Warszawie i Suwałkach.

Przy czarnej robocie w podkopie pracował M. Zwoliński. Przeszłości jego na razie nie ustalono.

Pozatem na miejscu ujęto S. Juszkiewicza, podejrzanego również o udział w kilku włamaniach dokonanych w Austrji i Czechosłowacji.

W wyniku śledztwa prowadzonego przez sędziego Skórzyńskiego, aresztowano jeszcze 5 osób, co do których istnieją poszlaki, że współdziałały z bandą.

Obecnie dokonywane są dokładne oględziny podkopu przez ekspertów-górników z min. przem. i handlu i specjalistów saperów. Badają oni techniczną stronę całej roboty kasiarzy, narzędzia itd. gromadząc w ten sposób materjał do rozprawy sądowej.

Według wszelkich poszlak, zlikwidowana banda Cichockiego, brała udział w tajemniczem włamaniu do Banku Dyskontowego.



Nadzwyczajne subsydjum dla teatru.

Deficyt wynosi 119 tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym zakończyła swe prace specjalna komisja, wyłoniona przez magistrat dla zbadania ksiąg buchalteryjnych Teatru Miejskiego i ustalenia wysokości nadzwyczajnego dodatkowego subsydjum, jakie miasto udzielić ma dyrekcji na skutek powstania poważnych deficytów.

Komisja ta znalazła księgowość teatru w zupełnym porządku i nie ustaliła tu najdrobniejszych nawet uchybień.

Według zestawień kasowych deficyt budżetowy teatru wynosi 119 tysięcy złotych. Komisja przedstawi wyniki swe magistratowi, który we wtorek na nadzwyczajnem posiedzeniu ostatecznie tę sprawę załatwi, a to z uwagi na niezbędną w tym wypadku szybkość decyzji ze względu na ciężki stan finansowy artystów teatru miejskiego.

W sprawie tej przybył specjalnie z Warszawy sekretarz zarządu gł. zw. scen polskich (ZASP), p. Jan Pawłowski, który odbył konferencję z wojewodą Jaszczołtem i wiceprezydentem m. Łodzi Groszkowskim.

Na konferencjach tych p. Pawłowski zobrazował ciężką sytuację materjalną artystów i wskazał na konieczność udzielenia przez zarz. miasta szybkiej pomocy doraźnej. Zarówno wojewoda Jaszczołt jak i wiceprezyd. Groszkowski obiecali poparcie w tej słusznej sprawie, od szybkiego i pomyślnego załatwienia której zależy byt rzeszy artystycznej. (E

Zawody o mistrzostwo Polski.

Ł. K. S.—Warta i Turyści— Legja.

W dniu wczorajszym o godz. 12-ej w południe udała się drużyna Ł. K. S-u do Poznania na zawody o mistrzostwo Polski z Wartą poznańską. Skład Ł. K. S-u przeciwko Warcie przedstawia się następująco: bramka: Miła, obrona: Cyl, Gałecki, pomoc: Miller, Trzmiela, Jasiński, atak: Durka, Sowiak, Radomski, Jańczyk, Śledź.

Doskonały pomocnik Ł. K. S-u Gosławski zmuszony jest brać udział w zawodach wojskowo-sportowych D. O. K. IV i z tej przyczyny nie mógł towarzyszyć drużynie czerwono-białych.

Ekspedycję Ł. K. S-u prowadzi p. Heljodor Konopka.

*

Na zawody o mistrzostwo Polski przeciwko Legji stołecznej wys...wią Turyści następujący zespół: bramka: Lass (rez. Michalski), obrona: Kubik, Al. Marczewski, pomoc: Hinc, Wieliszek. Kulawiak, atak: Kubik St., Bałczewski, Walter, Błaszczyński, Michalski. Ekspedycja Turystów wyjeżdża do Warszawy dziś o godz. 7.50 rano z dworca Łódź-Fabryczna.

Redakcja „Republiki" delegowała na zawody Turystów z Legja specjalnego wysłannika.

Na froncie bezrobocia

sytuacja bez zmiany.

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodz (Łódź powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, brzeziński i sieradzki) w dniu 30/VII-1927 r. było zarejestrowanych 27.721 w tem w samej Łodzi 20.769, w Pabjanicach 1.790, w Zd. Woli — 460, w Zgierzu — 2.696, w Tomaszowie Maz. 1.522, w Konstantynowie — 255, w Aleksandrowie — 61, w Rudzie Pabjanickiej — 168.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 19.381 w tem 3.237 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia i 16.144 bezrobotnych zasiłki doraźne ze skarbu państwa.

W samej Łodzi pobierało 14.677 bezrobotnych zasiłki z czego 2.708 z funduszu bezrobocia i 11.969 ze skarbu państwa.

Pracowników umysłowych brało zasiłki 2.408 w tem ustawowych 56 i doraźnych 2.352.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 612 bezrobotnych, otrzymało pracę 917, wysłano do pracy 99.

Marszałek Piłsudski w Łodzi

zatrzyma się na dworcu w przejeździe do Kalisza.

W związku, ze zbliżającym się zjazdem dorocznym związku legjonistów, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Kaliszu — poczynione zostały energiczne przygotowania do tej uroczystości ze strony władz rządowych i komunalnych.

Urząd wojewódzki postarał się o uruchomienie specjalnych pociągów na ten dzień, oraz wszedł w porozumienie ze starostwem i magistratem Kalisza w sprawie przygotowania kwater i pomieszczeń dla uczestników zjazdu i licznych gości.

Wojewoda Jaszczołt, który odłożył z tego powodu swój urlop wypoczynkowy, uda się na granice województwa łódzkiego dla powitania dostojnego gościa.

Jednocześnie czynione są przygotowania do przyjęcia i powitania marszałka Piłsudskiego w Łodzi gdzie pociąg nadzwyczajny zatrzyma się na kilkanaście minut na dworcu Kaliskim.

Przygotowania czynione są przez organizacje społeczne, oświatowe i polityczne, które wysyłają swych przedstawicieli na zjazd, a to z uwagi na jego specjalne w tym roku znaczenie wywołane faktem, iż podczas uroczystości marsz. Piłsudski wygłosi wielką mowę o doniosłem znaczeniu politycznem.

Delegacja Kalisza z prezydentem miasta Szarasem bawiła w Warszwie w celu zaproszenia min. spr. wewn. Składkowskiego na te uroczystości. (E).

Frania Kenigsberżanka
Dawid Ejzenberg
zaręczeni.
Łódź — Warszawa
w lipcu 1927.
m

Ostrożnie z gazem!

Straszna eksplozja w śródmieściu.

W szkole powszechnej przy ul. Sienkiewicza 83, przeprowadzany jest obecnie remont. W dniu wczorajszym malarz pozostawił otwarty kurek gazowy. Gaz począł się ulatniać. Przechodząca z zapaloną świecą woźna szkolna Marja Szczypiorek poczuła zapach gazu.

Domyślając się, iż któryś z mal[arzy] przez nieostrożność pozostawił o[tw]arty kurek gazowy, weszła do pokoj[u]. W t[ej] chwili zaszło coś strasznego. [Nagromadzony] w pokoju gaz eksplo[do]wał.

Skutki eksplozji były [op]łakane. W całym lokalu wybite zost[ały] szyby, zaś woźna w straszliwy s[po]sób została poparzona.

Zaalarmowani hukiem mieszkańcy domu, zawezwali policję, która stwierdziwszy co się stało, zawiadomiła pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce eksplozji, lekarz pogotowia opatrzył ciężko poparzoną Szczypiorkównę i pozostawił ją w domu w stanie bardzo osłabionym.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, przyczyną eksplozji było nagromadzenie gazu w pokoju. (R).



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj znakomita farsa Nancey'a „Pan naczelnik to ja" ze świetnym Michałem Zniczem w roli tytułowej. Dalszą doskonałą obsadę tworzą pp.: Morska, Niedziałkowska, Jakubińska, Korzelska, Szubert, Grolicki, Mroziński, Szacki, Wilczkowski i Ziembiński.

Ceny od 50 groszy do 5 zł.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Ciesząca się wielkiem powodzeniem arcyzabawna krotochwila paryska w 3 aktach R. Gigneux i J. Thery „Niedojrzały owoc", w którym Stefanja Jarkowska znakomicie kreuje główną rolę kobiecą w otoczeniu świetnego ansamblu w osobach pp.: Dębickiej, Horeckiej, Rodowiczowej Bielicza, Krotkego, Fabisiaka, Wilczkowskiego i innych.

Ceny od 1 zł. do 5 zł.

W próbach arcyświetna komedja Verneuil'a „Azais".

TEATR POPULARNY.

Teatr Popularny zamyka z dniem dzisiejszym swoje podwoje na miesiąc czasu, dając po raz ostatni dwa przedstawienia o godz. 4 po poł. i 8.30 wieczorem głośną i rekordową sztukę „Trędowata" z p. Bronisławą Bronowską w roli Stefci Rudeckiej. Ceny miejsc najniższe.

BITWA NA PLACU HALLERA.

Dziś ostatnie przedstawienie „Bitwy" na placu Hallera—przedstawienie galowe, przy podwójnych chórach, orkiestrach konnych i z udziałem około tysiąca piechoty, kawalerji i artylerji w malowniczych mundurach epoki kościuszkowskiej.

Przedstawienie to zaszczyci swą obecnością pan wojewoda Jaszczołt, protektor „Bitwy" w naszem mieście, oraz przedstawiciele władz wojskowych i samorządowych.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w niedzielę 31-go lipca?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.15 — Solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele farnym. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.00 — Przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na plac Kochanowskiego. Hymn narodowy. 12.10 — Przemówienie prezesa komitetu. 12.15 — Odsłonięcie pomnika Henryka Sienkiewicza, hymn „Bogarodzica" odśpiewa 16 pulk ułanów z towarzyszeniem orkiestry wojskowej. 12.25 — Przejęcie pomnika przez prezydenta miasta. 12.30 — Przemówienie Józefa Weyssenhoffa. 12.35 — Składanie wieńców. 13.00 — Odjazd pana Prezydenta Rzeczypospolitej. 13.45 — Odczyt p. t. „Czyszczenie ziarna i maszyny do czyszczenia" — wygłosi dr. Wacław Wakar. 14.35 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" — wygłosi dr. Wacław Wakar. 19.10 — Odczyt p. t. „Święto narodowe szwajcarów" — wygłosi prof. Wł. Dzwonkowski. 19.35 — Odczyt p. t. „Japonja — kraina przeciwieństw i żywiołów" — wygłosi p. Stefan Łubieński. 20.00 — Transmisja z Bydgoszczy. Koncert symfoniczny w teatrze Małym pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu. 22.30 — Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Skrzynka do listów.

W związku z umieszczoną we wczorajszym numerze „Republiki Ił." notatką, dotyczącą rzekomego powołania przez zarząd główny funduszu bezrobocia do zarządów obwodowych i obwodowych komisji odwoławczych przedstawicieli organizacji pracowników umysłowych, dalej, że uchwalono przedłużyć okres zasiłkowy dla bezrobotnych pracowników umysłowych do 26 tygodni, oraz że postanowiono zwrócić się do p. ministra pracy z wnioskiem o wypłacenie bezrobotnym prac. umysłowym zapomóg z p. p. d. na nowej podstawie. Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi zwraca się z prośbą o możliwie natychmiastowe zamieszczenie poniższego sprostowania, polegającego na stwierdzeniu, iż cały komunikat jest nieścisły, gdyż żadnej wiadomości w przedmiocie powołania do zarządów obwodowych i obwodów. komisji odwoławczych przedstawicieli pracowników umysłowych Z. O. F. B. w Łodzi nie otrzymał, jak również nie tylko nie powziął żadnej z wyżej podanych uchwał, lecz wogóle nie odbył posiedzenia, które wyznaczone jest dopiero na dzień 9 sierpnia r. b.

Przewodniczący
Zarządu Obwod. Funduszu Bezrobocia
w Łodzi.

B. P.

DAWID BRYSZ

zmarł dnia 30-go lipca r. b. po długich ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 67.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 31 lipca o godz. 12-ej w poł. z domu żałoby przy ul. Nowo-Targowej 5, o czem zawiadamiają zrozpaczeni

żona, dzieci i rodzina.

M

Z powodu zgonu B. P.

Justyny Klocmanowej

wyraża Pani ELEONORZE KONOWEJ wice-przewodniczącej najgłębsze współczucie

Zarząd Przytuliska.

M

Należy się dobrze zastanowić zanim się przystępuje do walki.

Włókniarze nie wystawią teraz żądań.

Jak już donosiliśmy, na ostatniem posiedzeniu zarządu głównego klasowego związku przemysłu włókienniczego, omawiano obszernie sprawę wypowiedzenia umowy w przemyśle włókienniczym i wystąpienia do przemysłowców z żądaniem podwyższenia płac.

Jednakże, po prawie całodziennych obradach, zarząd główny postanowił na własną rękę

akcji żadnej nie przedsięwziąć,

a to z tego względu, że w obecnej chwili przy lwiej części niezorganizowanych w związkach robotników niema pewności, czy strejk w razie nieuwzględnienia przez przemysłowców żądań, doprowadziłby do pomyślnych rezultatów.

Wobec tego też zarząd główny postanowił podjąć usilną agitację po fabrykach za wstąpieniem robotników do związków. W myśl tej uchwały w ostatnich dniach odbywają się w poszczególnych fabrykach wiece, które odnoszą już częściowo rezultaty i robotnicy uświadomieni o akcji mającej nastąpić w przemyśle włókienniczym

gremjalnie zapisują się do związku.

Jak się dowiadujemy, zarząd główny postanowił zaprosić do Łodzi posłów sejmowych, przy udziale których odbywać się będą wiece.

W najbliższych dniach, po powrocie z kongresu w Paryżu, posła Szczerkowskiego, zostanie zwołane posiedzenie komitetu wykonawczego zarządu głównego związku, na którem będzie omawiana sprawa akcji w przemyśle włókienniczym. (t).

Odszkodowanie za fałszywą djagnozę

Czy lekarz prowincjonalny musi posiadać aparat rentgenowski?

Sensacyjny proces przed sądem berlińskim.

W kwestji bardzo ważnej, a mianowicie kiedy lekarz ordynujący winien polecić prześwietlenie pacjenta dla ustalenia djagnozy — dyskutowano już wiele.

Wybitni roentgenologowie orzekli, że w wypadkach „lekkich", kiedy to diagnozę łatwo można postawić, nie potrzeba roentgenować. Z drugiej strony zdarzają się wypadki, które pozornie wyglądają na „lekkie" i zdaje się, że można się tu obejść bez Roentgena, a dopiero znacznie później okazuje się, że należało zrobić zdjęcie roentgenowskie.

Lecz co robić, gdy lekarz w małej mieścinie niema aparatu roentgenowskiego? Zapewne, iż go to nie tłumaczy, bo obowiązkiem jego posłać pacjentkę na klinikę do drugiego miasta, aby tam ją roentgenowano.

Lekarz na prowincji nie posiada kosztownych aparatów; już to wiele, gdy zdobędzie się na mikroskop. Ale aparat roentgenowski? A jednak praktykujący w małej mieścinie lekarz musi przedsięwziąć w potrzebie operację i leczyć we wszystkich przypadłościach, aby ratować życie ludzkie.

Wypadek, w którym lekarz nie polecił roentgenowskiego zdjęcia, był niedawno temu w Niemczech przedmiotem procesu o odszkodowanie.

Pacjentka uległa w maju 1922 roku silnemu potłuczeniu. Lekarz w małem miasteczku dr. N. postawił diagnozę na przerwanie ścięgna w przedramieniu. Ponieważ pacjentka długo cierpiała na to zwichnięte ramię, udała się wreszcie do Berlina na klinikę. Tam, po roentgenowaniu wykazało się, że ramię wyskoczyło ze stawów i nie dało się już usawić należycie. Zaszedł tu wypadek zaniedbania, bo należało zwichnięte ramię „nastawić" zaraz po wypadku.

Chora kobieta zaskarżyła lekarza dr. N. o odszkodawanie z powodu niezdolności do pracy. Sąd powiatowy w Berlinie rozpatrywał tę sprawę i orzekł że lekarz odpowiada tu za poniesione przez pacjentkę straty.

Sąd wyższy wyrok ten zniósł, lecz proces odnowiono w trzeciej instancji i tu rzeczoznawcy wydali opinję, że jest wprawdzie błędem zawodowym, gdy lekarz zaniedba w jakimś wypadku roetgenowanie, zwłaszcza przy złamaniu nogi, lub ręki, gdy zachodzi przypuszczenie, że kość przebiła mięsień i rozprysła się w ułomki, lecz uogólnić tych wypadków nie można. Trudno bowiem na wsi, lub na prowincji w każdym wypadku zwichnięcia lub złamania kończyn, wysyłać pacjenta lub pacjentkę na klinikę do stolicy.

Rzeczoznawcy oświadczyli się za uwolnieniem lekarza dr. N. od odpowiedzialności.

LEGJONIŚCI!

W dniach 6 i 7 sierpnia 1927 r. odbędą się uroczystości 6-go walnego zjazdu legjonowego w Kaliszu i Szczypiornie.

Bliższe informacje wsekretarjacie zw. legjon. polskich, Łódź, Piotrkowska 82, godz. 18—21 codziennie prócz dni świątecznych.

Sezon koncertowy Ł. O. F.

Pisaliśmy niedawno na tem miejscu o możliwościach dalszej egzystencji łódzkiej orkiestry filharmonicznej, przyczem specjalnie dobitnie podkreśliliśmy konieczność wydatnego zasilenia jej skromnych zasobów materjalnych przez subsydjum z kasy miejskiej.

Obecnie omówimy w krótkości choćby całokształt pracy artystycznej, stanowiącej dorobek kulturalny tej placówki w ciągu ubiegłego sezonu koncertowego.

Koncertów symfonicznych było wszystkiego szesnaście, z czego poranków— dziesięć zaś t. zw. wielkich symfonicznych — sześć. Co przedewszystkiem uderza — to wielka rozmaitość dyrygentów, którzy orkiestrą kierowali. Znajdujemy tu nazwiska wszystkich niemal najwybitniejszych muzyków — kapelmistrzów polskich, a więc dyr. Młynarskiego, Fitelberga, Neumarka, Szulca i Rydera.

Z obcych gościli w Łodzi w ubiegłym sezonie tylko dwaj, dobrze zresztą znani naszej publiczności—dyrygenci—Oskar Fried i Walerjan Bierdjajew.

Co do solistów koncertów symfonicznych, to i tu wyłącznie niemal oparto się na wybitnych siłach krajowych. Mówimy „krajowych" w znaczeniu raczej pochodzenia, aniżeli działalnością artystyczną. Taka bowiem Ada Sari lub Artur Rubinstein, aczkolwiek pochodzą z Polski, przebywają, jak wiadomo, przeważnie za granicą, a do kraju zjeżdżają tylko na gościnne występy.

Trzeba przyznać, iż soliści koncertów symfonicznych dobrze swoje zadanie spełnili, zadając jednocześnie kłam twierdzeniu, jakoby koncerty symfoniczne nie mogą się obyć bez udziału jakiejś reklamowanej siły o obcem brzmieniu nazwiska. Liczebną przewagę mieli śpiewacy (pp. Dygas, Dobosz, Waydowa, Mokrzycka i inni). Instrumentalistów na koncertach orkiestry było stosunkowo mniej. Z pianistów, po za wymienionym już Arturem Rubinsteinem, jeszcze Drzewiecki i Askanaz, oraz z zagranicznych. Alfred Hoehn, ze skrzypków Weisenberg oraz Irena Dubińska i Lili Hakowska, wreszcie z wiolonczelistów — Emanuel Feuerman.

Największem wydarzeniem artystycznem ubiegłego sezonu orkiestrowego było uroczyste uczczenie stuletniej rocznicy zgonu Beethovena. Koncert, w którym udział wziął mistrz Rubinstein, odbył się pod dyrekcją Emila Młynarskiego, i był potężną manifestacją artystyczną ku chwale nieśmiertelnego twórcy.

Jeśli chodzi o repertuar koncertów symfonicznych, to przypomnieć należy wystawienie przez orkiestrę wespół z towarzystwem śpiewaczem im. Moniuszki „Sonetów Krymskich" Moniuszki, nieznanych dotąd naszej publiczności koncertowej.

Programy koncertów w ciągu całego sezonu nie odbiegały od repertuaru t. zw. tradycyjnego. Na wystawienie dzieł wielkich współczesnych modernistów nie można sobie było oczywiście pozwolić, co jest zrozumiałe, jeśli się uwzględni trudności, z jakimi stale walczyć musiała dyrekcja tych koncertów.

Dlatego też, kończąc ten pobieżny szkic bilansowy ubiegłego sezonu koncertowego naszej orkiestry filharmonicznej, jeszcze raz podkreślamy konieczność należytego poparcia tej placówki kulturalno-muzycznej przez nasze władze miejskie.

Nie wątpimy, że przyszły sezon koncertowy, do którego nasza orkiestra już w najbliższym czasie rozpocznie przygotowania, będzie dla niej polem pracy owocnej, wolnej od cierni i chwastów, których tyle dotąd na swej drodze rozwoju napotkała.

L. P.

Uroczystość w Tuszynku.
Dziś otwarcie sanatorjum.

W związku, z dzisiejszą uroczystością otwarcia sanatorjum w Tuszynku, zarząd kasy chorych m. Łodzi poczynił wszelkie przygotowania. Przybywa bowiem szereg wyższych urzędników min. pracy z dyrektorami departamentów tego ministerstwa oraz przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego, reprezentanci władz, organizacji społecznych, związków lekarskich, stowarzyszeń kulturalnych i t. d.

W celu przewiezienia zaproszonych na uroczystość tę gości, zarząd kasy chorych uruchomił specjalny tabor samochodowy, oraz przygotował na miejscu pomieszczenia dla gości z poza Łodzi. Na uroczystościach reprezentowane będą kasy chorych nieomal całej Polski z delegacją kasy chorych m. st. Warszawy na czele. (E).

Podatki w sierpniu.
Co i kiedy trzeba płacić.

W sierpniu przypada szereg nadzwyczajnych płatności podatków rządowych i komunalnych. W pierwszym rzędzie dotyczy to podatku lokalowego za III kwartał 1927 r., w wysokośc 8 proc. czynszu komornianego, która to płatność upływa 31 sierpnia.

Drugą nadzwyczajną płatnością jest podatek od nieruchomości za II kwartał r. b., wraz z 50 proc. dodatkiem komunalnym, płatny również do 31 sierpnia.

Trzecia nadzwyczajna płatność dotyczy zaliczki podatku obrotowego za II kwartał 1927 r., której termin upływa 15 sierpnia, a to dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg.

Podatek oborotowy za lipiec płatny jest również do 15 sierpnia lub w terminie ulgowym do 29 sierpnia.

Ze zwykłych płatności miesięcznych uiszczane być winny należności z tytułu podatku od uposażeń służbowych za sierpień w 7 dni po dokonaniu potrąceń. (E).

Plaga samobójstw.
Tragiczny epilog cichych dramatów.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Wolborskiej Nr. 1, Stanisława Stasikiewicz zamieszkała na Bałuckim Rynku 10, napiła się w celu samobójczym jakiegoś nieznanego płynu. Jęki dentki, usłyszał przechodzący obok bramy posterunkowy, który zawezwał pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

***

Stefanja Zielińska, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza 67, w celu samobójczym napiła się nieznanego płynu trującego. Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, które po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, pozostawiło ją w domu w stanie bardzo osłabionym. Przyczyną rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

***

W dniu wczorajszym, pod przejeżdżający pociąg osobowy w Radogoszczu rzucił się w celu samobójczym jakiś nieznajomy mężczyzna, którego przejechała lokomotywa wraz z wszystkimi wagonami. Zwłoki denata zostały w straszliwy sposób rozszarpane tak, iż pomoc lekarska okazała się zupełnie zbyteczną. Przy nieszczęśliwym nie znaleziono żadnych dokumentów. Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo-lekarskich. (R).

Osobiste.

Kierownik oddziału bezpieczeństwa publicznego komisarjatu rządu p. Lewandowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Bandyci byli pewni,
że uda im się uciec zagranicę.
Szczegóły napadu na listonosza Lewkowicza.

Jak już wczoraj donosiliśmy, władzom śledczym w Łodzi udało się, po dłuższych poszukiwaniach, schwytać sprawców napadu na listonosza Lewkowicza.

Jak się dowiadujemy, Kulawiński i Milczarek w krytycznym dniu śledzili Lewkowicza od chwili wyjścia jego z poczty.

Wobe c tego że Lewkowicz w rejonie swoim miał do załatwienia interesantów przed muzeum miejskiem jeszcze, bandyci oczekiwali go na ul. Piotrkowskiej. W chwili, gdy zauważyli zbliżającego się do domu, gdzie napad miał się odbyć, obydwaj wyprzedzili go i w chwili, gdy Lewkowicz poszedł na górę i znajdował się na parterze, jeden z tyłu zakneblował mu usta, a drugi

walił go młotkiem po głowie.

Cały ten napad trwał zaledwie dwie minuty, poczem zabrawszy mu teczkę z przekazami i torbę z pieniędzmi, uciekli przez podwórze.

Stamtąd bandyci udali się do brata Kulawińskiego, zamieszkałego w tej samej okolicy, gdzie nastąpił podział zrabowanych pieniędzy. Ze swej części Kulawiński

oddał kilka tysięcy złotych swemu bratu

i resztę pieniędzy, zarówno Kulawiński jak i Milczarek zamienili na dolary.

Nie chcąc pozostawić po sobie śladów, bandyci tegoż samego wieczoru udali się do lasu w Karolewie, gdzie zakopali torbę. Następnie dolary zabezpieczyli w ten sposób, że Kulawiński włożył je do butelki, zalakował i

zakopał w jednym z grobów na cmentarzu

w Zarzewie. Milczarek zaś, owinął je w papier i schował je w komórce w szparze od podłogi.

Po otrzymaniu tych zeznań, władze śledcze udały się na wyżej wskazane miejsca i na cmentarzu w Zarzewie wykopały butelkę, w której znajdowało się 420 dolarów, zaś w komórce u Milczarka znaleźli schowane 1000 dolarów i 1000 złotych.

Trudniej było znaleźć w Karolewie teczkę z przekazami, wskutek tego, iż bandyci nie mogli sobie przypomnieć miejsca, gdzie teczkę zakopali.

W dniu wczorajszym śledztwo zostało zakończone i bandyci zostali przekazani do dyspozycji władz sądowych. (r).

Wczorajsze wyścigi
w Rudzie Pabjanickiej.

Wczorajszy dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej zaznaczył się przedewszystkiem małemi wypłatami. Przebieg gonitw interesujący. Na widowni około 600 osób. Ruch przy kasach totalizatorowych duży. Obroty mniejsze. Pogoda dopisała. Tor dobry.

Gonitwy miały przebieg następujący:

Gonitwa pierwsza.

Bieg płaski na dystansie około 2100 mtr. o nagrodę 900 zł.

Na starcie 2 konie. Wygrywa bieg faworyt Cicero (S. Róga), łatwo o 3 długości w czasie 2 min. 22 i pół sek. przed Murmanem (Ktery-Szepietów). Tot. wypłacał zł. 18.

Gonitwa druga.

Steeple-chase na dystansie około 3200 mtr. o nagrodę 1000 zł.

Na starcie 4 konie. Gonitwa bardzo interesująca. Zażarta walka odbyła się na prostej. Na taśmie pierwsza jest Signorina Romanelli (Młodeckiego), w czasie 4 min. 3 sek., pozostawiając Chobota (9 płk. strzelców konnych) na drugim planie. Trzecia Dola (Tuńskiego), czwarta Alba (4 płk. ułanów). Tot. płacił: 16, 12 i 14 zł.

Gonitwa trzecia.

Bieg płaski na dystansie około 1300 mtr. o nagrodę 700 zł.

Na starcie 5 koni. Po falstarcie ruszyli. Faworyci: Jagodziński i Jednaszewski na Durbanie i Korei źle ruszyli ze startu, to też mało spodziewanym był Pax (Grzybowskiego) notowanym na mecie, który dystans 1300 mtr. pokrył w czasie 1 m. 24 sek. dystansując w walce o 1 długość Hektos (H. Lubomirskiego i M. Radwana), następnie: 3) Drirbana (ul. Krechowieckich), 4) Bebusia (M. Róga) i 5) Koreę (Rüdigera). Tot. płacił: 33, 16 i 15 zł.

Gonitwa czwarta.

Hurdle-race na dystansie około 2200 mtr. o nagrodę 700 zł.

Na starcie 3 konie. Zdecydowane zwycięstwo Alfy (Dydyńskiego), dosiadanej przez Gajewskiego, przed Promienną (S. Rago) i Reve d'Or (Ważyńskich). Czas zwycięzcy — 2 min. 37 sek. Tot. płacił zł. 13.

Gonitwa piąta.

Bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 800 zł.

Na starcie 5 koni. Zawodzą faworyci i na mecie pierwsza jest Evlea (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana) w czasie 1 m. 45 s. o 1 długość przed Parysem (Chędzińskiego), 3) Edzio (M. Róga), 4) Florydorem (Karwowskiego) i 5) Diomedem (Linharta). Tot. płacił: 45, 21 i 21 zł.

Gonitwa szósta.

Steeple-chase na dystansie 2400 mtr. o nagrodę 800 zł.

Na starcie 4 konie. W gonitwie tej nie odegrał najmniejszej roli Holbert (21 płk. ułanów), którego jeździec budził jedynie kaskady śmiechu. Zażarta walka o pierwszeństwo rozegrała się między Nimfą (hr. Morsztyna) i Cetyną (ul. Jazłowieckich). Pierwsze miejsce zajęła Nimfa w czasie 3 min. 54 sek. o 5 długości. Trzecim był Bronchit (Szaszkiewicza). Sensacją była wypłata totalizatora. Za zwycięzcę płacono w zwyczajnym zł. 17, we francuskim za pierwszego i drugiego... zwracano wstawkę.

Gonitwa siódma.

Bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 600 zł.

Na starcie 6 koni. Zdecydowane zwycięstwo Kin-Fo (Wojtowicza) przed Agamemnonem (Babeckiej), 3) Lettre d'Amour (Mirnego), 4) Prima Aprilis (Dydyńskiego), 5) Urok (ul. Krechowieckich) i 6) Wenecjanka (Bronikowskiego). Tot. płacił: 27, 15 i 17 zł.

Gonitwa ósma.

Bieg płaski na dystansie około 1600 mtr. o nagrodę 1000 zł.

Na starcie 4 konie. Zażarta walka. Faworytami byli Cecora i Dzisna. Niespodziewanie wysunął się na prostej Jaki Taki i na celowniku o pół łba wyprzedził Cecorę. Wątpliwe zwycięstwo Jaki Taki, z powodu, pono wstrzymania konia na celowniku przez przeciwnika, skłoniło do zgłoszenia protestu, który przez jury nie został uwzględniony. Bieg wygrał Jaki Taki (Szwejcera) przed Cecorą (Endera), Dzisną (Gzowskiego) i Hugo (M. Róga). Tot. płacił: 46, 14 i 11 zł

Dyżury w aptekach.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50) K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). b.

ŻYCIE WISI NA WŁOSKU.

Bolszewicy rozstrzeliwują komunistów, którzy zbyt wiele widzieli.

Wspomnienia członka czrezwyczajki moskiewskiej.

Na półkach księgarskich w Londynie i Paryżu przed kilku dniami ukazała się arcyciekawa książka o stosunkach panujących w czrezwyczajce sowieckiej. Wydał ją Nundus Kureiszi, który przez kilkuletni okres pracował w czerezwyczajce.

Kureiszi w pamiętnikach swych przeważnie opowiada o wybitnych komunistach, których torturowano i mordowano, bądź to wskutek popełnionych przez nich nadużyć, bądź to wskutek zmiany przekonań politycznych.

Oto najciekawsze wspomnienie hindusa:

— Był jednym z najzdolniejszych działaczy związkowych, założycielem związku robotników transportowych. Stary rewolucjonista, który przed wojną dziesięć lat spędził na zesłaniu w Syberji. Pierwszy jego konflikt z Dzierżyńskim, wszechwładnym kierownikiem czeka, wynikł z powodu polityki kaukaskiej.

Bronił on niezależności tego kraju.

Drugi, groźniejszy zatarg miał w okresie nowej polityki ekonomicznej t. zw. nepu. Chodziło o dostawę nafty z Baku. Prawdopodobnie wskutek wadliwego funkcjonowania taboru kolejowego transport ten opóźnił się znacznie i większa jego część wogóle zaginęła.

Bogdaczan, który miał poruczoną tę dostawę dostał się do więzienia wraz z inżynierem Ganaszenko, Czernowem, Adamowem i kupcem Snarskim, których Dzierżyński oskarżył „o kontrewolucyjną działalność".

Podczas ich pobytu w więzieniu, Bogdaczan często zwracał się do Kureiszi, który tam pełnił jedną z naczelnych funkcji, z następującemi oświadczeniami.

— Nie może sobie pan wyobrazić, jak w Rosji jest trudno produkcyjnie pracować. Urzędnicy sowieccy pracują znacznie gorzej niż przed wojną, a pensje otrzymują czterokrotnie wyższe. Każdy myśli tylko o własnej kieszeni. A tymczasem czeka aresztuje wszystkich, tylko nie prawdziwych winowajców.

Bogdaczan, który uważał siebie za komunistę i chciał pracować dla Rosji, został po upływie kilku dni rozstrzelany.

Kierownik „Gostorgu" Kogan na dostawach paszy do Anglji zarobił dwa miljony rubli. Zarobków tych nie zdołał utaić. Kogan i jego pomocnik Salmonow zostali odstawieni do więzienia buryrskiego i nazajutrz już rozstrzelani.

Hindus rozmawiał z Koganem w kilka godzin przed kaźnią.

Kogan mówił:

— Czy pan przypuszcza, że nasze przedsawicielstwa handlowe wiedzą, jak należy pracować. Wszak ci ludzie znają się tylko na propagandzie komunistycznej i niczem więcej. Gdy widziałem ile marnują pieniędzy, doszedłem do wniosku, że lepiej jużbym sam coś zarobił, niż gotówka ma pójść w błoto.

W tym samym czasie w którym został stracony Kogan popełnił defreudację wysoki urzędnik centro sojuszu Szenow. Szenowi udało się zbiec, jego pomocnicy zostali rozstrzelani.

O stosunkach w marynarce sowieckiej Kureiszi otrzymał informacje od Ismaiłowa, ulubieńca marynarzy i jednego z ich wybitnych przedstawicieli.

Ismałow twierdził, iż marynarze sowieccy, którzy tak wybitną rolę odegrali w ruchu rewolucyjnym, obecnie nie mają już żadnych złudzeń, iż przywódcy partyjni ich oszukują na każdym kroku.

Ismałow został aresztowany z następujących powodów.

Młody, przystojny marynarz, półanalfabeta zakochał się w jednej z dam z arystokracji, która ostatnio prowadziła nędzny tryb życia. Pobrali się. Niewiadomo z jakiego powodu, Czeka uznała, iż żona jego jest szpiclem emigracji rosyjskiej i Ismajłow udziela jej informacji o rozwoju marynarki sowieckiej.

Rozstrzelano ich.

W ostatnich czasach swej pracy w więzieniu butyrmskim zetknął się z aresztowanymi dyrektorami banku Krasnoczekowym i Sołowiejczykiem. Dyrektorzy opowiadali mu, iż w okresie nowej polityki ekonomicznej dopuszczono ich do stanowisk, które piastowali przed wojną. Po upływie krótkiego czasu stracono do nich zaufanie i zamknięto w więzieniu.

Śledztwo trwało krótko. Krasnoczekow i Sołowiejczyk zostali rozstrzelani.

K.

Walka z drożyzną we Włoszech.

„Giornale d'Italia" donosi, że prefekt Medjolanu polecił zamykać na przeciąg jednego miesiąca wszystkie sklepy, których właściciele nie zgadzają się na przepisaną przez władze redukcję cen. „Tribuna" zaś zapowiada ukazanie się dekretu, polecającego właścicielom domów obniżenie komornego, przyczem nieposłuszni kamienicznicy karani będą więzieniem.

Na brak szczęścia w miłości

uskarżał się stale nawet Napoleon.

W pismach paryskich w tych dniach ukazały się ciekawe artykuły jednego z historyków francuskich o stosunku Napoleona do Józefiny.

W szczegółowych opisach miłości Napoleona znajdujemy szereg epizodów, które dotychczas nie były zupełnie znane.

W kwietniu 1799 roku obywatelka Lapageri, wdowa po rozstrzelanym generale, kupiła sobie małą posiadłość ziemską Malmaison.

W tym czasie Napoleon, który był już z nią w bliskich stosunkach, wojował w Egipcie.

Józefina sprowadzała często do swej posiadłości pewnego porucznika włoskiej armji, który był jej kochankiem. Porucznik ów spędzał u niej zwykle noce, o czem wiedzieli wszyscy jej sąsiedzi.

Gdy Napoleon powrócił do kraju, zamieszkał w Malmaison. Cichy domek zmienił zupełnie swój charakter. Codzien nie przybywali do pierwszego konsula ministrowie i dowódcy wojsk, z którym odbywał długie konferencje.

Gdy Napoleon zostawał sama na sam z Józefiną, mówił jej:

— Wiem, że mnie zdradzałaś z jakimś oficerem. Ale nie mam teraz czasu zająć się tą sprawą. Wolę wolne chwile poświęcać miłości.

Józefina nie przeczyła, iż była w bliższych stosunkach z owym porucznikiem.

Napoleon zbyt gorąco ją jednak kochał, by mógł ją porzucić. Gdy został cesarzem domek w Malmaison był już dla nich zbyt ciasny.

Przeprowadzili się do Tullery.

W 1809 roku rozwiedli się.

Dnia 16 grudnia po raz ostatni w salonie Tullery zjedli razem śniadanie.

Józefina płakała.

— Przecież wiem, że mnie kochasz. Ja chcę zostać przy tobie.

Napoleon był nieugięty.

Jego przyboczny sekretarz odprowadził ją z powrotem do Malmaison.

Napoleon stał długo przy oknie po jej odjeździe. Gdy zniknęła mu zupełnie z oczu, usiadł przy biurku i począł pisać do niej list.

Pisał jej o swej miłości, o tem, że właściwie jest jej niewolnikiem i wątpi, czy wytrzyma bez niej.

Listu tego nie wysłał.

Napoleon po rozwodzie, gdy nie mógł dać sobie rady z swymi uczuciami, odwiedzał ją w Malmaison.

Jechał do niej niekiedy na pięć, dziesięć minut, gdyż więcej nie miał czasu.

W roku 1814, gdy nastąpił zmierzch jego sławy, odwiedził znów cichy domek. Nie był już tam długo.

Józefina bardzo odbiegła od niego. W tym czasie cieszyła się ona wielkiem powodzeniem w sferach towarzyskich.

W kilka miesięcy potem przeziębiła się na jakimś balu i po krótkiej chorobie umarła.

Z kolei przyszedł rok 1815. Klęska pod Waterloo. Napoleon nie miał już żadnych nadziei. Przegrał ostatecznie. Zrezygnowany zupełnie nie chciał słuchać swych doradców.

— Już wszystko skończyłem — rzekł im — muszę tylk odwiedzić Malmaison.

W cichym domku było pusto.

Napoleon spędził tam cały dzień, błądząc po opuszczonych pokojach.

— Nie miałem szczęścia w życiu — mówił do swych adjutantów, którzy przy byli po niego — nawet nie miałem szczęścia w miłości. Wszystko to byłv zamki, budowane na lodzie.

R. M.

Jak z bajki...

2 miljony dolarów otrzyma Lindbergh za swą książkę.

Wiadomo, że Ameryka jest krainą wszelkich rekordów.

Dlatego każdy, kto przeczyta o płaconych w St. Zjednoczonych honorarjach autorskich, będzie miał wrażenie, że czyta bajkę. Pomyślą tak zwłaszcza głodzeni nasi autorzy.

Jednakowoż to wszystko, co dotąd w tym zakresie można było czytać, jest niczem w porównaniu z honorarjum, jakie ma otrzymać Lindbergh za książkę, w której opisze swój lot przez ocean, przyjęcie w Paryżu i Londynie, oraz widoki lotnictwa nad oceanem.

Za książkę tę ma on otrzymać honorarjum w sumie dwu miljonów dolarów. A ponieważ cała książka nie może zawierać więcej nad 50 tysięcy wyrazów, otrzyma więc Lindbergh rekordowe honorarjum, wynoszące po 40 dolarów za słowo!

Karabiny przeciw grypie.

Jak macedończycy walczą z chorobami?

Gostivar jest małą mieściną w Macedonji. Ludność macedońska znakomicie włada bronią. Posługuje się nią przy najrozmaitszych sposobnościach. Albo w walce z bandydami zbójeckiemi albo przy polowaniu.

Jednak również i w innych celach strzelają macedończycy często i chętnie. Święta nie byłyby świętami, ślub nie byłby przyjemnością — gdyby nie oddawano salw. Także i nieboszczyk kiepsko czułby się w grobie, gdyby nie strzelano na jego pogrzebie.

Mieszkańcy Gostivaru wynaleźli jednak inną również sposobność używania swych karabinów. Bieżącego roku srożyła się w mieścinie grypa. W każdej niemal rodzinie były ofiary. Wtedy starszyzna postanowiła chorobę drastycznym sposobem „wydalić" z miasteczka.

Pewnego wieczora zebrali się uzbrojeni w karabiny mężczyźni i rozpoczęli ostrą palbę. Tymczasem zniosły kobiety mnóstwo słomy na rynek i podpaliły stos, by grupa w ciemnościach nocy dojrzeć mogła drogi, wiodące z mieściny.

Wszystkie kobiety wrzeszczały przytem w niebogłosy, by grypie napędzić strachu. Choroba była symbolicznie upostaciowana jako chochoł słomiany. Dwaj starcy wynieśli go za miasteczko i zakopali w ziemi. Płaczki towarzyszyły temu obrzędowi i zawodziły jakby podczas pogrzebu.

Kiedy chochoł był pogrzebany oddano jeszcze jedną salwę i uspokojeni mieszkańcy rozeszli się do domów.

Najciekawsze jednak, że odtąd nie zdarzył się w mieścinie wypadek grypy. Tak przynajmniej opowiadają pisma białogrodzkie.

OSIP DYMOW.

Trzy listy.

—:—

Od trzech dni już się nie golił i wygląda, jak starzec. Jest chory. Wieczorem ma go odwiedzić lekarz. Godziny tak się dłużą.

Chory podniósł się z łóżka i w przeciągu kilku minut przechadzał się po pokoju. Wyczerpany zupełnie, położył się na kanapę i począł przeglądać stare listy. Szczególnie uważnie czytał trzy listy.

Pierwszy, zaopatrzony był w datę 5 maja 1889 roku. A więc miał wówczas tylko dziewiętnaście lat! Był taki młody, a ona nazywała się Liza.

Czytał:

Wczoraj widziałem panią w parku. Jak pani bosko wyglądała w tym czerwonym kapeluszu i lila sukience! Ach Boże! Wszak najgenjalniejszy malarz nie [illegible] podobnego [illegible] spotkał. Przeszła pani obok mnie. Nie ukłoniłem się, bo to przecież, nie wypada, prawda, my się nie znamy osobiście i coby ludzie o pani powiedzieli? Jak ja panią kocham! Proszę rozkazywać, wszystko uczynię, bo jestem pani niewolnikiem.

Czy prawda, że pani w sierpniu kończy osiemnaście lat. Jestem więc starszy od pani przeszło o rok. Liza. Pani jest boska! Nie mogę wprost pisać! Właściwie powinienem się pani kłaniać. Trzy razy przedstawiono mnie pani, ale nie mówiliśmy ze sobą ani słowa, więc to się nazywa, że się nie znamy.

Inny na moim miejscu pewnoby się już pani kłaniał.. Ale ja jestem bardzo nieśmiały i boję się, żeby się pani ze mnie nie śmiała, gdy do niej podejdę na ulicy.

Chciałem o pani, panno Lizo, zapomnąć zupełnie. Nie mogę jednak — kocham głęboko.

Wierny do grobowej deski A. M.

Następny był pisany o dziesięć lat później. Wysłał go wprawdzie do panny Wiery, lecz gdy zerwał z nią, odebrał go.

— „Szanowna pani — pisał — właściwie nie rozumiem poco się mamy spotkać? Przecież wszystko jest jasne. Wczoraj, jak zwykle, miałem przyjść do pani wieczorem. Dotychczas zawsze była pani sama i nikt nam nie przeszkadzał. A wczoraj dowiedziałem się, że zaprosiła pani jakiegoś młodzieńca. Po co on nam był potrzebny? Jestem zawsze szczery. Nie wierzę w uczucia, żyję zmysłami. Podoba mi się pani, ale z chwilą, gdy wszedł w paradę jakiś inny mężczyzna, zejdę z drogi. Dlaczego? Bo taki już jestem. Dotychczas nie oparła mi się żadna kobieta. Zmieniam kochanki, jak rękawiczki. Umieszczę panią w w katalogu w odpowiedniej rubryce. Teraz kolej na następną. A. M.

Wiera natychmiast po otrzymaniu tego listu przybiegła do niego. Błagała go, by jej wybaczył. Był wspaniałomyślny. Nie porzucił jej.

Po trzech miesiącach rozszedł się jednak z nią na zawsze.

A oto trzeci list pisany przed trzema miesiącami.

„Masz rację" kochanie, jesteś moją ostatnią pasją. Wiem, że ciebie utracę, bo nie wytrzymuję już konkurencji z młodzieżą. Jestem już stary. Tobie imponuje moja przeszłość. Wiesz, iż byłem kiedyś ulubieńcem kobiet! Czytałaś w pismach, o samobójstwach młodych niewiast i pamiętasz, iż mówiono wówczas, że ja byłem przyczyną ich rozpaczliwego kroku. To zaszczyt, że taki mężczyzna zwrócił na ciebie uwagę, prawda? Ależ, dziecko, ja jestem już za stary. Nie będziesz ze mnie zadowolona. Dla ciebie już nic nie pozostało.

A. M.

Listu tego nie wysłał.

Był on zbyt szczery.

Chory zamyślił się. Lekarz przyjdzie dopiero za dwie godziny. W mieszkaniu tak pusto, ponuro. Służąca jest zajęta w kuchni, a zresztą o czem z nią można mówić? Tyle kobiet kochało go, a jednak żadna go teraz nie odwiedza.

— Na starość należało się ożenić — doszedł do wniosku.

Tłum. adl.

Sezon ogórkowy w Paryżu.

Nudzą się wszyscy i marzą o... jakimś niezwykłym skandalu.

Nawet komuniści spowszednieli i... chodzą pokryjomu do kościoła.

Paryż, w lipcu.

Mało kto z pośród stałych mieszkańców Paryża wie, iż w mieście tym wychodzi stałe pismo p. t. „Biuletyn związku kupców, przemysłowców i rolników".

W piśmie tem niekiedy ukazują się ciekawe informacje.

Naprzykład: Ilość brylantów na świecie. Okazuje się, iż posiadamy 38 tysięcy kilogramów tych drogocennych kamieni. Indje, które w starożnytności były jedynem państwem „produkującem" brylanty, dostarczyły 2000 kilogramów, Brazylja zaś 2,500 kilogramów. W Australji i w Afryce w ciągu ostatnich czterdziestu lat wydobyto 34 tysiące kilogramów.

Przeciętna cena jednego karata wynosi tysiąc franków, a więc **cały zapas brylantów, który ludzkość obecnie posiada kosztuje 20 miljardów franków.**

Żaden statystyk paryski dotychczas nie obliczył ile tych drogocennych kamieni posiada t. zw. „Ciotka" to jest lombard miejscowy, który obecnie otrzymał nową nazwę.

U „Cioci" zbiera się specjalne towarzystwo.

Eleganckie, wytworne panie, które przynoszą brylanty i robotnice, pragnące zastawić stare, zniszczone palto.

Lombard załatwia to wszystko szybko. „Towar" wędruje do okienka, a klijent otrzymuje numerek. Po kilku minutach wywołują jego numer i szacują otrzymany przedmiot. O ile klijent się zgadza, natychmiast otrzymuje pieniądze.

„Ciotka" pracuje od świtu do nocy.

Niekiedy w lombardzie rozlega się dzwonek telefonu.

— Hallo! Czy lombard?

— Tak.

— Proszę mi powiedzieć, która godzina?

— Pan jest bezczelny! Niech mi pan nie przeszkadza w pracy. Dlaczego pan akurat dzwoni do lombardu.

— Bo „Ciotka" od dwóch dni ma mój zegar.

Nie wiem kto jest w Paryży królem brlylantów. Wiem jednak, kto jest królem pereł. **Jest to niejaki Rozental, który w krótkim czasie zrobił olbrzymi majątek.**

Rozental jest jednocześnie pisarzem.

Wydał trzy kisążki. „W państwie drogocennych kamieni", „W królestwie pereł" i „Jak zrobić majątek".

„W królestwie pereł" jest to bogato ilustrowana książka i kosztuje bardzo drogo. Należy więc najpierw przeczytać trzecią książkę p. t. „Jak zrobić majatek" by móc kupić pierwszą.

Rozental jest człowiekiem niezwykle przedsiębiorczym. W ostatnich czasach kupił ogromny gmach znajdujący się na Polach Elizejskich i urządził w nim szereg wytwornych magazynów, które zyskały w Paryżu ogromną popularność.

★

Paryż czeka na bogatych amerykan, ale ci nie chcą przyjeżdżać. Paryż bez tych cudzoziemców nie ma dobrego humoru. Paryżanie tęsknią do nich. Brak atrakcji odczuwają wszyscy.

„Cudowne ocalenie" Leona Daudeta znudziło się już wszystkim. Paryżanie wiedzą, iż ich policja śledcza pracuje tak dobrze, że jeśli chce, w ciągu kilku dni może odszukać każdego przestępcę. Jeśli więc Daudeta nie znaleźli, to **widocznie nie chcą go wykryć.**

★

W ostatnich dniach sensację wywołał „strejk sardynkowy".

W Bretanji zastrejkowali rybacy. Oczywiście przybyli tam natychmiast agitatorzy komunistyczni.

— Was eksploatują burżuje — wołali — należy walczyć aż do zwycięstwa. Otrzymacie od nas pomoc finansową.

Komuniści w planach swych nie przewidzieli jednak... interwencji żon rybaków.

Kobiety przybyły na wiec i rozpoczęły batalję antykomunistyczną przy pomocy zgniłych jaj, ogórków i głów kapuścianych. Agitatorzy nie oparli się **ich atakowi** i zrejterowali z placu boju.

„Strejk sardynkowy" zlikwidowano.

Paryżanie wyciągnęli z niego dwa wnioski: Komuniści nie są wcale tak niebezpieczni i **należy dać kobietom czemprędzej prawo wyborcze, wówczas w parlamencie będzie mniejsza ilość posłów komunistycznych.**

Komunizm francuski różni się od rosyjskiego.

Francuski bolszewik nie jest krańcowy. Robotnik, ulegający wpływom tej partji, **w niedzielę odprowadza córeczki do kościoła i dba o to, by przystąpiła do Komunji świętej.**

— To dla żony, ja tego nie chcę — tłumaczy się wstydliwie.

Pierre Bertrand, który swego czasu kpił z Jorresa, iż ten ochrzcił córkę swą, sam prowadził swego syna na konfirmację.

Przykładów takich jest wiele.

Ateizm, komunizm — **to tylko efekty wyborcze.**

W. S.

Wstydzą się, ale chętnie czytają.

Powieści kryminalne są doskonałą rozrywką po pracy

Przed kilku tygodniami Conan Doyle wydał nową powieść kryminalną p. t. „Szerlok Holmes, jako spirytysta". Conan Doyle twierdzi, iż jest to jego ostatnia powieść sensacyjna i zamierza obecnie poświęcić sę wyłącznie zagadnieniom okultystycznym. Właściwie powieść ta również posiada wiele rozdziałów, poświęconych spirytyzmowi, jednakż fabuła jej jest specyficznie kryminalna.

— Chciałem już zabić Szerloka Holmesa — zwierzył się przed znajomymi Conan Doyle — ale zabrakło mi odwagi. Kryminalistyka, oto moja pasja. Wiem, iż liczni pisarze w swych zaciszych gabinetach nieraz upajają się sensacyjną lekturą.

Jeśli chodzi o mnie, to **nie czytam kryminalnych powieści,** lecz niestety, nie mogę się oprzeć pokusie i stwarzam nowe. Tym razem jednak dałem sobie słowo honoru, że **więcej już nic w tym rodzaju nie napiszę.**

Nowa powieść Conan Doyle oczywiście zdobyła sobie wstępnym bojem olbrzymią popularność. Powieści kryminalne mają bowiem wielu zwolenników. Szczególnie zaś tanie wydanie zeszytowe, pozbawione wszelkich walorów literackich. **„Utwory" tego rodzaju ukazują się na całym świecie i cieszą się powodzeniem wśród mniej inteligentnych czytelników.**

Inteligencja czyta przeważnie Conana Doyla i innych pisarzy kryminalnych o dużym talencie.

O lekturze tej rzadko kto rozprawia. **„Inteligencja" pochłania ją pokryjomu i wstydzi się tej słabostki.**

Te same sfery zapełniają stale widownię kinematografów, demonstrujących sensacyjne filmy.

Współczesne pokolenie, które w ciągu dnia pracuje bez wytchnienia, pragnie sobie urozmaicić szarość życia. Jedni za najlepszy środek uważają alkohol, inni kryminalną lekturę i filmy.

Należy stwierdzić, iż zjawisko to jest powszechne we wszystkich częściach świata.

Przy sposobności zaznaczamy, iż **kryminalistyka interesowała, bodaj że w tym samym stopniu, naszych dziadów i pradziadów.**

Szyller napisał kilka utworów wybitnie sensacyjnych, które zaliczyć można do pereł literatury kryminalnej. Wielki poeta niemiecki był smakoszem powieści awanturniczych i posiadał wielką bibljotekę składającą sę z tego rodzaju utworów.

Hebbel stale odwedzał bibljotekę policyjną, nie opuszczał żadnych ważniejszych rozpraw sądowych i interesował się stale kroniką policyjną w pismach,

Wszyscy bodaj współcześni pisarze europejscy w znacznym stopniu interesują się tą dziedziną i „nieoficjalnie" piszą **powieści kryminalne, osnute na skombinowanych intrygach i niezwykłych trickach detektywów.**

Pewnego dnia w jednej z bibljotek wiedeńskich spotkałem pewnego popularnego pisarza niemieckiego. Czytał on jakąś nową powieść Leblanca.

— Odpoczywam po pracy przy kryminalnej lekturze — rzekł — ale niech pan o tem nikomu nie opowiada. Ja się troche tego wstydzę...

— Jedynymi ludźmi, którzy nie czytają żadnych powieści kryminalnych to są autorzy romansów sensacyjnych — powiedział kiedyś pewien literat.

PIOTR NANSEN.

Futro burmistrza.

—:—

Wśród licznych dokumentów, które pozostawił zmarły burmistrz Golst, znaleziono rękopis zaopatrzony w następujący tytuł:

„Pamiętniki z pewnego okresu życia. Pragnę, by ukazały się na łamach prasy po mojej śmierci."

Oto ich treść:

„Moraliści, ustawodawcy i sędziowie, musicie się dowiedzieć o tem, iż popełniłem kradzież w krótkim czasie po tym, gdy otrzymałem nominację na burmistrza.

Okoliczności przestępstwa były następujące:

Byłem na obiedzie u komisarza rządowego Lille. Wśród gości znajdowali się lekarz okręgowy i baron Orneheim.

Baron Orneheim upił się przy obiedzie i pleótł trzy po trzy. Opowiadał on długo o tem, iż oszukał jakiegoś wieśniaka, któremu sprzedał szkapę dorożkarską, jako wyścigowego konia.

Wyjął on z kieszeni paczkę banknotów i pokazał mi je.

— Widzi pan — zawołał — pan cały miesiąc pracuje za 200 koron, a ja je zarobiłem w ciągu kilku minut.

W tej chwili stukoronowy banknot upadł mu na podłogę. Baron nie zauważył tego i schował resztę pieniędzy do kieszeni.

Zamyśliłem się.

— Zarabiam przecież rzeczywiście tak mało. Baron jest głupi i szalenie bogaty. Dlaczego więc nie mam przywłaszczyć sobie tych pieniędzy Przecież nikt tego nie zauważy.

Całe towarzystwo, mocno pijane, w tym czasie rozpoczęło grę w karty.

Umyślnie rzuciłem na ziemię cygaro. Podnosząc je, zręcznie ukryłem banknot w kieszeni spodni.

Baron zauważył brak pieniędzy dopiero po upływie godziny, gdy przegrał 20 franków.

— Nie rozumiem, co się stało — zawołał — brakuje mi sto koron!

— Pewno wieśniak panu dał 100 koron tylko — rzekł komisarz.

Nie! Mimo, że jestem pijany, pamiętam wszystko dokładnie!

— A więc w takim razie przypuszcza pan, iż pieniądze te ma ktoś z nas! Trzeba zarządzić rewizję osobistą — rzekłem.

Słowa moje wywołały odpowiedni efekt.

Baron przeprosił nas i zrezygnował z pieniędzy.

Nazajutrz dowiedziałem się, iż komisarz rządowy posłał mu 100 koron, lecz baron nie chciał przyjąć pieniędzy.

Po kilku dniach wszyscy zapomnieli o tym wypadku.

Co się tyczy mnie, to za sto koron kupiłem sobie śliczne futro, które nosiłem do samej śmierci.

Prawdopodobnie dzięki temu wyszukałem sobie żonę z dużym posagiem.

Wiem, że po śmierci będą o mnie pisać, jako o jednym z najuczciwszych urzędników. Nie chcę więc zataić wypadku tego, który w mem życiu odegrał dużą rolę.

Tłum. adf.



W Warszawie kwitnie obecnie sport wiślarski. Na zdjęciu z regat widzimy zwycięską osadę jednego z klubów wioślarskich wynoszącą kajak na przystań.

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
31 lipca 1927 r.

KURJER HANDLOWY

LUSTR. REPUBLIKA
Łódź
31 lipca 1927 r.

Podatek majątkowy.

Podatku majątkowego nie umiał ściągnąć w Polsce żaden z ministrów skarbu.

Może jest to jednym z najlepszych dowodów jak dotkliwym jest ciężar tego podatku, opartego na najbłędniej obranej podstawie wymiarowej.

Mimo to żaden z ministrów skarbu nie chce go się wyrzec. Każdy stanowczo upiera się przy zachowaniu go — jedni czynią to w przekonaniu o racjonalności tego podatku, drudzy, jak np. obecny minister — na wszelki wypadek.

Według zamierzeń obecnego ministra skarbu podatek majątkowy w dotychczasowej formie miał zostać zmieniony i to już w bieżącym roku podatkowym. Miano go zastąpić — jak wiadomo — daniną o charakterze stałym przy bardzo niskich promillowych stawkach rocznych.

Również i ten podatek trudno aprobować ze względów zasadniczych, boć zasada jego jest ta sama co i nadzwyczajnego podatku majątkowego: miał on być nadbudową w systemie podatku majątkowego, którą przecież można było bez szkody dla skarbu, a z pożytkiem dla gospodarstwa, zastąpić przez odpowiednią rekonstrukcję podatku dochodowego od dochodów fundowanych.

W każdym razie zdawało się, że myśl pobrania podatku majątkowego nawet w danej formie — nawet w granicach budżetu na bież. rok wykonawczy jest porzucona.

Najniespodziewaniej gruchnęła wieść o zamierzonym poborze podatku majątkowego... w zwiększonych rozmiarach. Informację tę podały dzienniki pretendujące do dobrych stosunków z rządem.

Rzekomo chodziło o zgoła oryginalną walkę z biernością bilansu handlowego, jako przejawem nadmiernej konsumcji polskiej. Myśl równie błędna, jak zwodnicza. Na szczęście, po dwudniowej ostrej polemice w prasie, ukazało się już stanowcze zaprzeczenie ze strony rządu.

To zaprzeczenie witamy z uczuciem ulgi.

Zdaje się, że jednak informatorzy słyszeli, że w jakimś kościele dzwonią. Oto p. minister skarbu nie oświadczył, że zamierza rozszerzyć pobór podatku majątkowego, ale tylko, że wykona w tej części budżet. Nie w zamiarze walki w ten sposób z bilansem handlowym, a tylko dla zrównoważenia budżetu. Stwierdza przytem, że w pierwszym kwartale wykonawczym wpłynęło z tytułu podatku majątkowego ledwie 7,5 milj. zł., gdyby wpływ utrzymał się w tem tempie, stanowiłoby to za rok 30 miljonów; podatek jest preliminowany cyfrą 95 miljonów zł.; powstałby w ten sposób deficyt 65 miljonów zł., co w naszych warunkach jest niemało.

Już gdy budżet układano i uchwalono, przestrzegano przed nadmiernem preliminowaniem podatku majątkowego. Ci, którzy go układali i uchwalili — przyjęli go w bardzo wysokiej cyfrze. Widocznem było, że ta pozycja nie ma wiele szans wykonania ; jeżeli skądinąd nie będzie nadwyżek — stanie się przypuszczalną „dziurą" budżetową.

Teraz okazuje się, że minister skarbu nie zastąpi dawnego podatku nowym i chce wykonać budżet.

Pozwalamy sobie wyrazić powątpiewanie, czy mu się to uda. Jeżeli zaś się uda — stanie się to niewątpliwie przy bardzo wysokim napięciu sił gospodarczych kraju, w momencie kiedy właśnie to napięcie dla celów fiskalnych jest najmniej wskazane.

Oceniając negatywnie myśl wykonania pozycji podatku majątkowego w budżecie nie możemy nie zwrócić na jedno uwagi. Zdaje się, że p. minister skarbu zdecydował się na ten krok opressus necessitate.

Jak wyjaśnił, podwyżki urzędnicze wymagać będą znacznego powiększenia strony rozchodowej budżetu — wpływy z podatku majątkowego na ten cel będą przeznaczone. Bardzo wielu z tych, którzy z powolności rządu w sprawie podwyżek zrobili sobie środek walki opozycyjnej napada zarazem na ministra skarbu, że chce forsować pod[illegible] majątkowy. Tego już czyni[illegible] Z pustego jeszcze nikt [illegible] Kto chce dużych podwyż[illegible] ściąć dużych podatków, m. i. również dużego podatku majątkowego.

Rachunek oparty na zasadzie donnant—donnat.

A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 31 lipca.

USTAWA BUDOWLANA opracowywana jest przez zainteresowane ministerstwa. Prawo budowlane wydane będzie we formie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

ZBIORY ILOŚCIOWO przedstawiać się będą prawdopodobnie w cyfrach następujących: żyto 60 milj. kwintali, pszenica 12.9 milj., jęczmień 14.9 milj., owies 30.3 milj. Pod względem jakościowym zboża udały się w tym roku wszystkie bardzo dobrze.

SĄDY PRACY mają być ostatecznie wprowadzone na jesieni. Projekt odnośnego rozporządzenia prezydenta został uzgodniony między odnośnemi ministerstwami i niebawem zostanie przekazany radzie ministrów.

PRZEMYSŁ METALOWY bielskiego okręgu pracuje przy 50-procentach swej siły produkcyjnej. Powodem są trudności kredytowe, malejący eksport oraz zmniejszenie się popytu na metalowe wyroby ze strony kopalń węglowych, które przy wielkim nakładzie, zużywanym na konkurencję, nie są obecnie zdolne do żadnych inwestycji.

W SPRAWACH ULG PODATKOWYCH według nowego rozporządzenia o rozgraniczeniu kompetencji władz skarbowych, należy do urzędów skarbowych: 1) zezwolenie na ratalną spłatę wszelkich zaległości w podatkach bezpośrednich na okres czasu nie przekraczający 3-ch miesięcy — do kwoty 5000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku, nie licząc dodatków samorządowych, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, 2) odraczanie spłaty wspomnianych zaległości na przeciąg jednego miesiąca, a to do kwoty 2000 zł. dla poszczególnych płatników w ciągu roku, 3) ograniczanie ściągania kar za zwłokę narosłych do dnia wniesienia podania o ulgi z jednoczesnem przedłożeniem wniosków o umorzenie części narosłych kar izbie skarbowej, która jest upoważniona do umarzania tych kar w granicach ustawowo przewidzianych.

UTRUDNIENIE EKSPORTU DRZEWA nieobrobionego w celu skłonienia do przeróbki drzewa w kraju — będzie prawdopodobnie uskutecznione we formie opłat eksportowych. Opłaty będą ustalone w takiej wysokości, aby wywóz surowca nie kalkulował się lepiej niż wywóz materjałów obrobionych. Może to skłonić kapitalistów zagranicznych zainteresowanych w polskiem drzewie do inwestowania kapitałów w polski przemysł drzewny. Dotychczasowy stan rzeczy narażał gospodarstwo polskie na bardzo znaczne straty.

NIEKTÓRE RAFINERJE grożą wystąpieniem z kartelu parafinowego. Rafinerje te żądają, by ogólną politykę sprzedażną prowadziło nie biuro wiedeńskie, jak obecnie, a lwowskie. Koncentrowanie interesów zagranicą istotnie nie może być uważane za celowe.

RYNEK WYROBÓW GUMOWYCH wykazuje korzystny stan tranzakcji. Import się zmniejsza. Fabryki krajowe rozwijają swą produkcję. Wskutek racjonalizacji pracy ceny na niektóre artykuły są tańsze o 50 procent.

Wiadomości gospodarcze.

ZWOLNIENIE NAPIĘCIA NA BERLIŃSKIM RYNKU PIENIĘŻNYM.

(Własna służba inf. „Republiki").

Berlin, 30 lipca 1927.

Niemiecki rynek pieniężny wykazuje znaczne odprężenie. Zaofiarowanie pieniądza dziennego było bardzo silne, ponieważ Bank Niemiecki udzielił kredytu około 60 do 70 miljonów marek do końca sierpnia na obligacje przemysłowe: stopa procentowa została obniżona do 4 i pół. Natomiast zapotrzebowania pieniądza miesięcznego pozostaje niezmienione. Stopa procentowa ciągle jeszcze trzyma się na 8 do 9. Również duże było zapotrzebowanie prolongat. Poszczególne małe firmy ofiarowały nawet pół procent ponad oficjalną stopę procentową. Ponieważ jednak i przy takim procencie nie zdołały pokryć swego zapotrzebowania w całości, musiały przedsiębrać realizację na giełdzie.

AKTYWNOŚĆ ROSYJSKIEGO BILANSU HANDLOWEGO.

Moskwa, 30 lipca 1927.

Według danych Komisarjatu Ludowego dla handlu zagranicznego ogólny obrót zagranicznego handlu S. S. S. R. za ubiegłych 9 miesięcy (październik — czerwiec) bieżącego roku operacyjnego wyniósł 1082.9 milj. rubli. Bilans ten wykazuje dodatnie saldo w wysokości 75.1 milj. rubli w stosunku do 92.1 miljonowego salda ujemnego w roku zeszłym.

USTAWA KARTELOWA W AUSTRJI.

Wiedeń, 30 lipca 1927.

W sferach gospodarczych wielokrotnie w ostatnim czasie powtarzano wiadomość, że przy okazji zamierzonej rewizji ustawy o lichwie równocześnie będzie uregulowana kwestja kartelów. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż niema podstaw do przypuszczania, aby rząd w czasie, możliwym do przewidzenia, wprowadził ustawę kartelową. W kołach zainteresowanych panuje pogląd, iż trzeba najpierw dopuścić do pewnego rozwoju kartelów w Austrji, przyczem trzeba pozostawić austrjackiemu przemysłowi możność wstąpienia do międzynarodowych związków. Specjalnie przy zawarciu 2-ch ostatnich układów handlowych w wielu wypadkach okazało się, że ugody przemysłowe stanowią ważne dopełnienie i ułatwienie oficjalnej polityki handlowej a przedewszystkiem niezbędne są dla przeprowadzenia na szerszą skalę zakrojonych środków racjonalizacyjnych, bez których na stałe gospodarstwo świata nie da sobie rady. Łączenie ustawodawstwa kartelowego z ustawą o lichwie już dlatego jest nieprawdopodobne, że dziedziny regulowane przez tę ustawę nie są identyczne, tembardziej zaś, że liczne umowy kartelowe ostatnich miesięcy odnoszą się mniej do problemów cen, niż do kwestji praktycznej racjonalizacji. Z tych powodów koła rządowe uważają, że ustawa kartelowa narazie nie jest jeszcze dla Austrji pożądana, a mieszanie tej sprawy z ustawą o lichwie jest całkowicie niewłaściwe.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kurs dolara wynosił 8.90 i pół w płaceniu i 8.91 w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna. Zaofiarowanie duże.

Sp. akc. Maurycy Tauman w Łodzi.

—:—

Firma „Maurycy Tauman" (sp. akc. dla handlu i wyrobu towarów jedwabnych i bawełnianych) po wieloletniej wydajnej działalności w dziedzinie wielkiego handlu przędzą bawełnianą w kraju, przeszła w r. 1924 do fabrykacji tkanin jedwabnych, przekształcając się jednocześnie na towarzystwo akcyjne.

Ten dział wytwórczości w kraju posiada kolosalne widoki ze względu na to, iż nawet przy niskim stanie gospodarczym istnieje stosunkowo wysoka konsumpcja luksusowych tkanin jedwabnych, które w interesie gospodarstwa narodowego winny być produkowane w kraju. Dlatego też tego rodzaju placówki przemysłu jedwabnego zasługują na poparcie i winny być otoczone troskliwą opieką tembardziej, iż koszty robocizny które przy imporcie zagranicznych tkanin są dla kraju stracone, przy produkcji własnej przyczyniają się do poprawy bilansu gospodarczego.

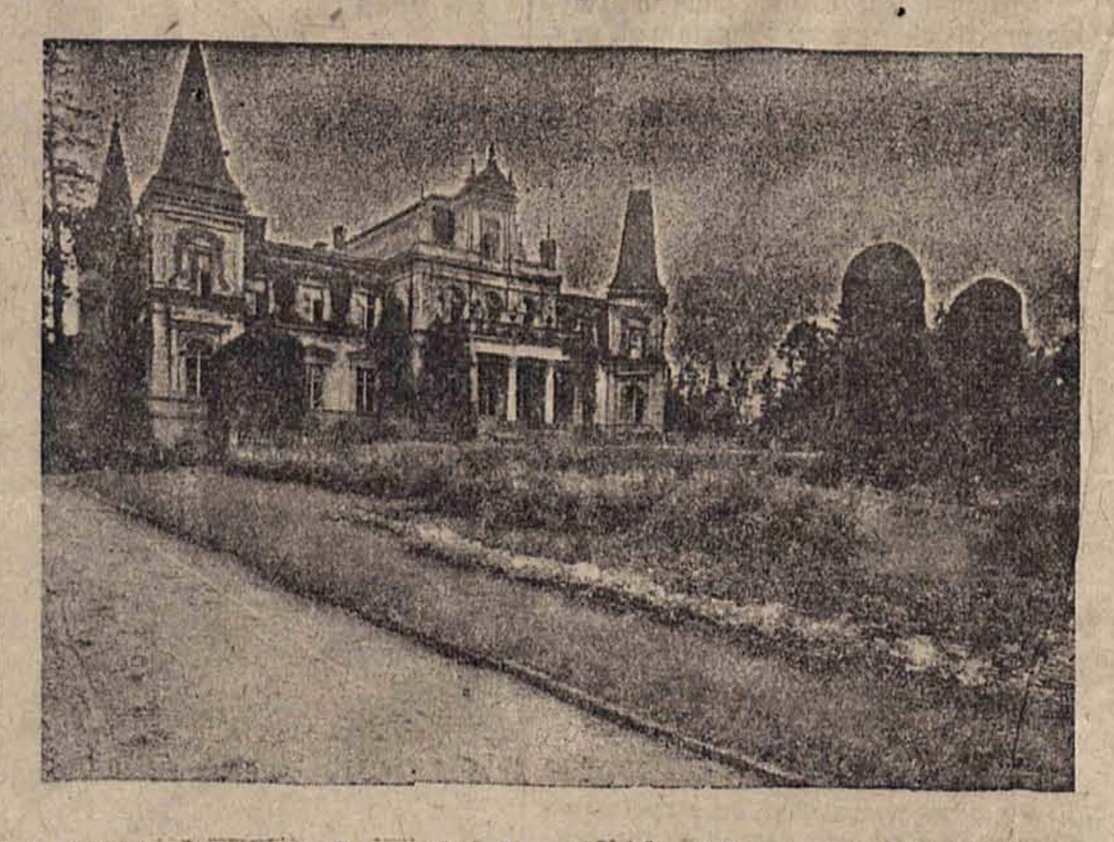
Sp. akc. Tauman przystąpiła do produkcji towarów jedwabnych w r. 1924. Mimo, iż na początku działalności napotkała na trudności wskutek ówczesnego kryzysu w handlu, zdołała firma ta w szybkim czasie uzyskać dla swych tkanin stały rynek, zarówno w kraju, jak i zagranicą. Obecnie przedsiębiorstwo pracuje, zarówno na własny rachunek jak i zarobkowo.

Specjalnością firmy „Tauman" są wyroby ze sztucznego jedwabiu oraz wysokie gatunki tkanin jedwabnych, nie wyłączając takich, jak crepe - georgette, crepe de chine, które dotychczas pochodziły jedynie z importu.

Urządzenia maszynowe, figurujące w bilansie zamknięcia za rok 1926, stanowią wydatną część stanu posiadania, gdyż pomijając już ich wysoką wartość inwentarzową, są one wyrazem ostatniej techniki jedwabniczej narówni z najlepszemi urządzeniami fabryk lyońskich. Fabryka posiada jedyną w Polsce skręcalnię jedwabiu, składającą się z około 5000 wrzecion. Wykazane w bilansie nieruchomości fabryczne są wyłączną wartością samego przedsiębiorstwa. Kapitał zakładowy spółki wynosi 200 tys. zł. Rozwój interesów w pierwszem półroczu b. r. otwiera pomyślne widoki do dalszego rozwoju.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu spółki wybrany został z jednoosobową zmianą zeszłoroczny zarząd, który mianował p. Maurycego Taumana, dotychczasowego naczelnego kierownika przedsiębiorstwa nadal jako dyrektora zarządzającego.

Z pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Wielkopolsce.



Czytelnikom naszym dajemy obraz jednej z najpiękniejszych rezydencji magnackich w Wielkopolsce, którą odwiedził p. prezydent Mościcki. Jest to pałac w Posadowie, wybudowany w stylu renesansowym, własność hr. Korzbok Łąckiego otoczony parkiem 300-letnim z wspaniałemi alejami cisowemi, utrzymanemi sposobem rokokowych szpalerów.

Przemysł prywatny w Rosji sowieckiej rozwija się nader pomyślnie.

Rakiem, toczącym sowiecki ustrój państwowy, jest stale postępująca dezorganizacja życia gospodarczego, zamkniętego w ciasnych ramkach abstrakcyjnych programów.

Nadzieje na uzdrowienie stosunków pomiędzy wsią a miastem przez obniżenie cen na fabrykaty zawiodły haniebnie, obmyśla się już raczej sposoby, zdolne przeciwdziałać nowej, jeszcze groźniejszej fali drożyźnianej. Na pierwszy plan wysuwa się w tym zakresie nieoficjalny wprawdzie, ale wyraźny zamiar przyciągnięcia do pracy nad sanacją bytu ekonomicznego tego pierwiastka twórczego, który dotychczas był systematycznie zapoznawany, t.j. inicjatywy prywatnej, zwłaszcza w przemyśle.

Okazuje się bowiem, iż, nie bacząc na ciągłe prześladowania i drakońskie przepisy, **prywatny przemysł sowieckiej Rosji rozwija się pomyślnie i posiada** znacznie więcej żywotnych sił, aniżeli liczne trusty i syndykaty fabryczne, kierowane przez bolszewickich funkcjonarjuszów rządowych.

Nie są to bezpodstawne słuchy, tendencyjnie rozsiewane przez wrogów komunizmu, lecz ścisłe dane, zebrane przez odpowiednie władze sowieckie. Na tych też wiarogodnych dokumentach wyłącznie opierając się, opublikował J. Łarin w ostatnim zeszycie „Bolszewika" interesujące zestawienie porównawcze pomiędzy produkcyjnością państwowego i prywatnego kapitału, inwestowanego w fabrykach rosyjskich.

Zaledwie 10 proc. zakładów przemysłowych, działających obecnie na terenie Z.S.S.R-u, należy do prywatnych osób, przyczem tylko jedna trzecia tej i tak już skromnej ilości ma możność egzystować jawnie, reszta natomiast istnieje w postaci kooperatyw, lub też ucieka się do t. zw. „chałupnictwa".

Ogółem, jak wylicza Łarin, pracuje u prywatnych przedsiębiorców około 300.000 osób, poza 500.000, biorącymi robotę do domu.

Ankieta Sownarchozu stwierdza, że **położenie materjalne tej kategorji robotników jest znacznie lepsze, aniżeli ludzi, zatrudnionych w państwowych zakładach.** Odsetek zysków, przypadających na rzecz społecznych urządzeń — placówki kulturalne, kluby, przytułki, etc., — jest wyższy w porównaniu z identycznemi opłatami fabryk rządowych. Podkreślić przytem należy, że prywatni przedsiębiorcy nie ponoszą wskutek takich ofiar żadnych strat materjalnych, robotnicy bowiem, pracujący dla nich, produkują lepiej i intensywniej — **płaca jest przeciętnie o 20 proc. lepsza, a wydajność roboty o 30 proc. wyższa.**

„Znamiennnemi również są różnice w korzysaniu z przepisów o ochronie pracy", zauważa Łarin — „w państwowych zakładach robotnik otrzymuje tylko 2-u tygodniowy urlop roczny, podczas gdy w większości prywatnych wynosi on zazwyczaj 4 tygodnie".

Wprawdzie warunki hygieniczne pracy są gorsze, ale nie jest to wina fabrykantów, którym rząd wyznacza umyślnie budynki, znajdujące się w złym stanie. Jeśli inspektorowie fabryczni pociągają stosunkowo częściej do odpowiedzialności przedsiębiorców prywatnych, to dzieje się to dlatego, że mają oni formalny nakaz okazywać więcej względności przemysłowi rządowemu i powstrzymywać się, w miarę możności, od spisywania protokółów, poprzestając na ustnem zwracaniu uwagi.

A jednak z raportów ich wynika, że prywatni fabrykanci wywiązują się w 100 proc. z ciążących na nich obowiązków o ochronie pracy i hygjeny, czego nie można powiedzieć o instytucjach państwowych.

Oczywiście, robotnicy, pracujący systemem „chałaupniczym" znajdują się w znacznie gorszych warunkach, ale dzieje się to wbrew woli przedsiębiorców których prawodawstwo sowieckie zmusza poniekąd do takiej niesprawiedliwości.

Łarin kategorycznie utrzymuje, że reforma zbyt doktrynerskich przepisów, istniejących obecnie w Rosji, usunęłaby automatycznie takie różnice, przynoszące, nawiasem mówiąc, szkody i pracodawcom.

Należałoby znieść zakaz, wzbraniający prywatnej jednostce angażować ponad 20-u robotników, należałoby obniżyć nadmierną stopę podatkową, stosowaną do zakładów przemysłowych, należałoby zaprzestać policyjnych szykan — słowem, jak mówi Łarin, „należałoby oprzeć prawodawstwo fabryczne na bardziej racjonalnych podstawach".

Jest to tem większa i pilniejsza konieczność, że do rozwoju pomyślnego i szybkiego prywatnej inicjatywy zależy przyszłość całego przemysłu rosyjskiego. Łarin wyraża jednak przypuszczenie, że tak daleko idące reformy gospodarcze spowodowałyby jednocześnie ewolucję całej polityki sowieckiej, a to jest już sprawa bardziej skomplikowana...

P. R.

Nowy rozkład jazdy
pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich.

Z dniem 15 maja obowiązuje następujący rozkład jazdy pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich:

DWORZEC FABRYCZNY.

Odjazd.

1,40 do Warszawy
7,50 „ Warszawy posp.
9.05 „ Koluszek
9.30 „ Tarnobrzega przez Gałk.
10.35 „ Koluszek
11.50 „ „ (Warszawy)
14.25 „ Warszawy
15,20 „ „
16.25 „ Częstochowy
18.05 „ Koluszek
18,55 „ Warszawy (przysp.)
19.10 „ Skarżyska (Kamiennej)
20,10 „ Warszawy
23.45 „ Koluszek

Przyjazd.

1.55 z Koluszek
4.40 „ Warszawy
7,21 „ Koluszek
8,15 „ „
9.35 „ Częstochowy
10,40 „ Warszawy
12,35 „ Koluszek
13.25 „ Skarżyska (Kamiennej)
14,40 „ Warszawy
16,33 „ Warszawy
19,55 „ Tarnobrzega
20,25 „ Koluszek
22,15 „ Koluszek
22.45 „ Warszawy (posp)
23.20 „ Koluszek

DWORZEC KALISKI

Odjazd.

2.01 do Ostrowa
3.14 „ Warszawy
6.41 „ Warszawy (posp)
7,14 „ „
8.00 „ Poznania
8,10 „ Koluszek
9.03 „ Kutna
12,57 „ Poznania
12,04 „ Berlina, Paryża (luks)
13.15 „ Warszawy z Łodzi
13.47 „ „
14,10 „ Kutna
15.25 „ Lwowa przez Skarżysko
16.40 „ Sieradza (w święta)
18,35 „ Ostrowa
19.13 „ Warszawy (luks. w poniedz., środy i piątki)
19,38 „ Łowicza
20,15 „ Kutna (Gdańska)
20.35 „ Krakowa przez Rokiciny
21.58 „ Poznania
23.14 „ Berlina, Paryża (posp)
23.58 „ Kutna.

Przyjazd.

1.46 z Warszawy
2.59 „ Ostrowa
6.[illegible] „ Paryża, Berlina (posp.)
6.38 „ Krakowa
6.59 „ Poznania
7.43 „ Łowicza
8.43 „ Kutna
8.53 „ Ostrowa
10.39 „ Warszawy
10,40 „ Lwowa
11.56 „ Warszawy (luks. pon. środ. piąt)
12.44 „ „
13.32 „ Poznania
13.45 „ Kutna
18.05 „ Koluszek
18.40 „ Poznania
19.05 „ Paryża, Berlina (luks)
20.13 „ Kutna
21.43 „ Warszawy
22.05 „ Kutna
22.10 „ Sieradza (w sob. i św.)
23.06 „ Warszawy (posp.)

30-lecie pracy kupieckiej

W dn. 1 sierpnia r. b. upływa 30-lecie działalności zawadowej znanego w szerokich sferach naszego miasta obywatela i kupca, p. Daniela Berkowicza. Urodzony w Wieluniu w r. 1873 p. Berkowicz od kolebki niemal stykał się z handlem włókienniczym, gdyż ojciec jego był kupcew w tej branży. Przed trzydziestu lat p. Daniel Berkowicz osiedlił się w Łodzi, zakładając tu swą hurtownię włókienniczą, znaną już dobrze przed wojną i zaliczaną do największych w mieście. Zakres działalności firmy obejmuje przeważnie handel wewnętrzny, a więc przed wojną przeważnie b. Kongresówkę, obecnie zaś cały obszar Polski ze szczególnem uwzględnieniem Pomorza, Poznańskiego i Małopolski. Firma pracuje bezpośrednio z wielkim przemysłem, szczególnie zaś z tow. I. K. Poznański.

W zakresie produkcji włókienniczej, p. Berkowicz należał przed wojną do firmy „Silberberg i Berkowicz", w latach zaś 1918 — 1922 do fabryki „Stein, Berkowicz i Hajda".

Wysoka solidność i poważne traktowanie zawodu zjednały dzisiejszemu jubilatowi szacunek w kołach handlowych. Dowodem tego jest udział w urzędach kilku stowarzyszeń, a m. in. w zarządzie Stow. Kupców m. Łodzi.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 30 lipca.

Zamknięcie giełdy.
Nowy Jork 4.85 i 19/32
Holandja 12.11 i 11/16
Francja 124.03
Belgja 34.91
Włochy 89.28
Niemcy 20.42 i ćwierć
Szwajcarja 25.21 i pół
Praga 163.81
Wiedeń 34.50
Warszawa 43.50

Zurych, 30 lipca.

Zamknięcie giełdy.
Paryż 20.33
Londyn 25,21 i 3/8
Nowy Jork 5.19 i ćwierć
Belgja 72.20
Włochy 28.24 i pół
Berlin 123.47 i pół
Wiedeń 73.07 i pół
Sztokholm 139.10
Oslo 134.15
Kopenhaga 138.90
Praga 15.39
Białogród 9.13 i pół
Ateny 6.80
Warszawa 58
Budapeszt 90.52 i pół
Konstantynopol 2.62
Bukareszt 3.171 i pół
Helsingfors 130.10
Buenos - Aires 220.75

G. GRABENHORST.

Pożegnanie.

—:—

Punktualnie o godzinie 6-ej obudził się.

O g. 9.45 odchodził pociąg. Zostało mu więc 3 godziny i czterdzieści pięć minut czasu. Nie licząc drogi na dworzec — trzy godziny i trzydzieści pięć minut.

Chwilę leżał nieruchomo. Zapomniał przed snem otworzyć kaloryfer i w pokoju było bardzo zimno. Nie chciało mu się wstać, nie chciało jechać. Nikt go do tego nie zmuszał. Śmiesznem byłoby, gdyby właśnie teraz wyjechał.

Poczuł ból głowy... Miał wrażenie, że jakaś lodowata ręka ściska go za gardło. Dusił się poprostu. Naciągnął kołdrę na głowę i ciemność uspokoiła go nieco.

— Gdy będę tak leżał trzy godziny i trzydzieści pięć minut, spóźnię pociąg i zstanę — myślał.

W tej chwili jednak zerwał się, ubrał się szybko i wszedł do łazienki.

Podczas golenia się, głośno mówił do siebie. Uważał, że czyni kolosalne głupstwo. kończył jednak swą tualetę.

O 9-ej jadł już na tarasie śniadanie. Stara gospodyni wróciła właśnie z rannej przechadzki.

— Czy pan doprawdy odjeżdża? Nie jest panu ciężko? Tak, pan ma obowiązki...

— Naturalnie... obowiązki...

Płatniczy podał mu rachunek, który on uważnie przejrzał.

— Zapomnieliście policzyć flaszkę Sauternes, którą wypiłem onegdaj. Tak, w porządku...

Spojrzał na zegarek. Była 9,25. Muszę już iść. Naturalnie. Kwiaty otrzyma ona dopiero o 10. W porządku, wszystko w porządku.

Wrócił do pokoju. Włożył palto i skierował się ku drzwiom. I wtem ujrzał ją... Stała w drzwiach wejściowych ...Bez słowa podszedł do niej i pocałował ją w rękę.

Serce biło mu jak młotem.

— To niemożliwe — myślał — ja oszaleję. Puścić tę rączkę, zostawić ją i odjechać? Toż to samobójstwo. Ja nie chce... nie chcę...

— Żegnam!

Nie odrzekła ani słowa. Patrzała nań swemi niebieskiemi oczyma, w których perliły się łzy. Wolno poczęła się oddalać.

Zrobiło mu się nagle lekko na sercu. Nie myślał już ze smutkiem o niebieskich jej oczach. Czuł że wystarczy mu ją przywołać, że wystarczyło, by powiedziała choć jedno słowo, a byłby pozostał. Machnął jednak ręką.

Piękny sen rozwiewał się powoli. Teraz rozumiał, że była to tylko przygoda, jedno miłe wspomnienie z kurortu, gdzie spędził lato.

Pewnym krokiem skierował się na dworzec. Kupił bilet i wszedł do przedziału. Machinalnie począł przeglądać gazety. Nie myślał już o niczem.

Jeden gwizdek. Drugi. Trzeci. I nagle, gdy pociąg ruszył z miejsca, ocknął się. Coś jakby kleszczami ścisnęło go za serce.

Ona tu zostaje. I jak on się z nią pożegnał. Teraz dopiero poczynał rozumieć, że stracił wszystko. Że nie piękne wspomnienia zabiera ze sobą, lecz ból i nieukojoną miłość.

Chciał wyskoczyć z pociągu. Ale ten już pełną parą szedł naprzód.

I nagle okropny szloch wydarł się z jego piersi. Padł na ławkę i leżał tak bez ruchu. Tylko zmartwiałe wargi szeptały:

„Żegnaj mi, żegnaj, cudny śnie. Żegnaj na zawsze wielka miłości...

Pociąg pędził naprzód.

Tłumaczył B. R.



Sprawność pracy umysłowej.

Każdy, kto pracuje umysłowo dobrze zna te okresy depresji, kiedy zdolności jego zdają się być sparaliżowane i wszelkie usiłowania skupienia myśli idą na marne.

Praca fizyczna wywołuje głód; człowiek głodny szybko trawi. Praca umysłowa pochłania również komórki, lecz brak jej tej klapy bezpieczeństwa, jaką jest apetyt. Wyczerpanie częściej występuje u pracownika umysłowego, niż fizycznego, gdyż pierwszy naskutek podniecenia nerwowego nie zauważa pierwszych oznak osłabienia. Pracownik umysłowy wówczas tylko imponuje, gdy w pracy swej przekroczy znacznie przeciętną miarę. Usiłowania jego jednak nie osięgną zamierzonego celu, o ile nie zabezpieczy sobie stałego przypływu nowych sił.

Z drugiej jednak strony najgorszym wrogiem pracy jest nadmierne odżywianie. Pracownik umysłowy musi jeść niewiele, lecz jedynie rzeczy pożywne, t. j. takie, które zawarte są właśnie w Ovomaltine' ie.

Filiżanka Ovomaltine' y spożyta na pierwsze śniadanie zapewnia wydajność pracy. Przyjęta wieczorem – uspakaja nerwy i naprawia zużyte w ciągu dnia siły.

Stosujcie Ovomaltine' ę codzień na pierwsze śniadanie, a otrzymacie pełną harmonję pomiędzy wolą i produkcją.



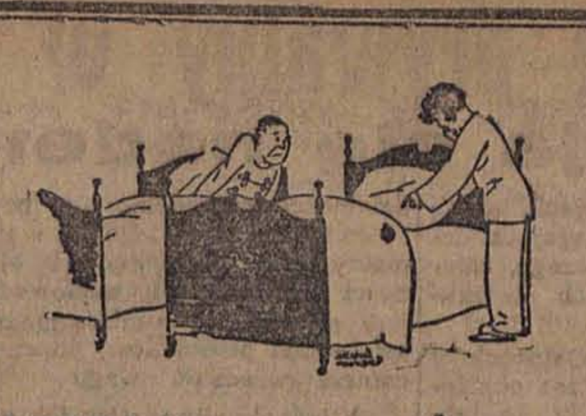
Filiżanka

OVOMALTINE'y

również i Ciebie wzmocni.

Żądać wszędzie.

Dr. A. WANDER S. A. BERN (Szwajcarja).



NISZCZĄC DOMOWE INSEKTY ZAPOBIEGA SIE CHOROBOM.

PLUSKWY roznoszą zarazki wszelkiego rodzaju chorób.

FLIT oczyszcza w ciągu kilku minut mieszkanie od roznoszących zarazki much i wszelkiego rodzaju owadów i ich zarodków. FLIT jest czysty, bezpieczny, łatwy w użyciu i niezawodny.

FLIT TĘPI WSZELKIE INSEKTY.

FLIT niszczy muchy, mole, pluskwy, karaluchy i mrówki i dociera do szpar i szczelin, tępiąc kryjące się tam owady i ich zarodki. Można rozpylać Flitem ubrania nie plamiąc najdelikatniejszych nawet materjałów.

WYPRÓBOWANY ŚRODEK.

FLIT jest rezultatem starannych i długotrwałych doświadczeń entomologów i chemików i jest absolutnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. FLIT zastąpił wszelkie stare środki przeciwko owadom, ponieważ niszczy wszystkie bez wyjątku owady. Żądajcie wszędzie. — Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i drogierjach.

Generalne zastępstwo na Polskę
STANDARD-NOBEL W POLSCE S.A.
Warszawa, Al. Jerozolimska No. 57.

Żądajcie żółtej blaszanki o czarnej opasce.

FLIT



niszczy
Muchy, Komary, Mole, Pluskwy, Karaluchy i inne owady i ich zarodki.

Używajcie rozpylacza celem osiągnięcia najlepszych wyników

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

FORD

taksówka z taxometrem okazyjnie do sprzedania, Karolewska 16 u gospodarza. f

Za 30 zł.

W ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia, także nauczam bieliźniarstwa, Aleja 1 Maja № 41 m. 17. f

Poszukuję

nauczyciela w celu pobierania lekcji tennisa Oferty złożyć do adm pod „L. H."

Kupię

Arytmometr, używaną maszynkę do liczenia. Łaskawe oferty do adm. „Republiki" sub. № 5555

Inteligentny swat (ka),

wprowadzony do lepszych domów izr. zechce złożyć ofertę do adm. „Republiki" sub. „C. D. 30"

Tel. 60-02

„MAGAZYN MEBLI"

Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów

Narutowicza 45

Spółdz. z ogr. odp. w ŁODZI, Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe biurowe żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury.

ZARZĄD.

Tel. 60-02 Tel. 60-02

Nadeszły ROWERY wszechświatowej sławy „BRENNABOR" oraz B.S.A. BOWDEN Birmingham, STEYER i francuskie. Po cenach fabrycznych i na długoterminowe raty

poleca **B. Borysewicz**



6 Sierpnia 3.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 28 lipca 1927 r. postanowił ogłosić upadłość Chunie Herszkowiczowi jako wspólnikowi firmy „Herszkowicz, Gliksman i Brün", przyczem postępowanie upadłościowe dotyczące tegoż Chuny Herszkowicza dołączyć do postępowania upadłościowego firmy „Herszkowicz, Gliksman i Brün".

Syndyk tymczasowy upadłości
S. MAZUROWSKI
adwokat.

Wyrokiem z dnia 28 lipca 1927 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale Handlowym postanowił: 1) ogłosić upadłość firmie „Zakłady Elektrotechniczne Elektropol", właściciel Abram Szczekacz, 2) chwilę otwarcia upadłości tymczasowo oznaczyć na dzień 5 czerwca 1927 r., 3) zamianować Sędzią Komisarzem Sędziego Handlowego Grohmana, 4) zamianować kuratorem upadłości adw. Moszkowskiego (Piotrkowska Nr. 116).

Sędzia Komisarz: Grohman.

Kurator upadłości: adwokat Moszkowski.

Na mocy art. 476 K. H. wzywam wierzycieli firmy „Zakłady Elektrotechniczne — Elektropol", właściciel Abram Szczekacz, aby w dniu 12 sierpnia 1927 roku o godz. 12 w południe stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy ul. Żeromskiego 115 w kancelarji Wydziału Handlowego, w celu wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz: Grohman.

Za zgodność: Kurator upadłości: adwokat Moszkowski.

Powrócił Dr. B. Loewy

przyjmuje od 9—10 m 30 rano po poł. 5—6. Tel. 5—71 Traugutta 5, I p. P

I ZNÓW TAK JAK PRZED WOJNĄ!!

Rowery

dajemy na raty 6-o miesięczne. Warsztat i lakiernia na miejscu. Okazyjnie rower z motorkiem do sprzedania.
B-CIA KRZEMIŃSCY
Piotrkowska 178.

Dr. med.
S. BOGUSŁAWSKI

wznowił przyjęcia od 1 sierpnia r. b. choroby nerwowe, wewnętrzne (płuca, serce), przemiany materji (artretyzm, reumatyzm) i kobiece.
Przyjmuje od godz. 4—7 wiecz.
Ul. Piotrkowska 85, front III piętro.

Poszukuję

5-cio — 6-cio-pokojowego komfortowego mieszkania w śródmieściu. Oferty sub: „D. F." do admin. „Republiki".

English Conversation
English Lady wanted

for the purpose of english conversation instead of french or german. Poszukuję rodowitej angielki (ewent. przed dłuższy czas zamieszk. w Anglji) celem zamiany konwersacji angielskiej na francuską i. niemiecką, ewentualnie zapłacę. Write to: Jaques Gutner, Sienkiewicza 34 m. 4.

Pensjonat

Z. WÓJCICKIEJ W PODDĘBIU.
Miejscowość sucha i lesista. Pokoje obszerne i słoneczne. Kuchnia wyborowa. Dla dzieci troskliwa opieka. Specjalny goniec na stacji Poddębie wskazuje drogę.

Pierwszorzędne

lokale fabryczne na Apreturę, farbiarnię, warsztaty mechaniczne etc. w centrum miasta od zaraz do wydzierżawienia. Napęd elektryczny i parowy. Wiadomość codziennie, poczynając od poniedziałku (L. 8.). Tel. 61-60.

Zaraz do sprzedania

rezerwuar żelazny objętości 12.600 litrów, wymiaru 4.5×1.8×1.5 metrów, i 30 beczek żelaznych, pojemności 620 litrów. Adres: Łódź, Inżynierska Nr. 1, telef. 2-81.

Majster TKACKI
(SZTULMAJSTER).
na krosna kortowe i angielskie
POTRZEBNY.
Wierzbowa 46, 8 — 10 rano.

Poszukuje się zaraz 2 pokoje w śródmieściu odpowiednie na kantor.

Oferty pod „Biuro" do adm. Rep.

POT ZABIJA CZAR KOBIETY



DINOL

NIEZAWODNY ŚRODEK OD POTU ZAPOBIEGA POCENIU SIĘ I USUWA NIEMIŁĄ WOŃ Z PODPACH RĄK I NÓG

DINOL-PŁYN

Ostatnie dnie zapisów do 5-VIII na

Kursy Wakacyjne

z 50% zniżką
English-Francais-Deutsch-Italiano

Wykładają rodowici Francuzi, Anglicy, Niemcy i t. d. — Małe grupy. Lekcje prywatne.— System konwersacyjny.—Zapisy: 10—1.30 pp. i 4 8 wiecz. f

BERLITZ SCHOOL
Piotrkowska 39. — Front.



BÓL GŁOWY I WYCZERPANIE

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane przeważnie złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA

sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przedewszystkiem uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA

usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z Gór Harcu D-ra LAUERA

usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena ½ pudełka zł. 1,50, podwójne pudełko zł. 2,50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Dzisiejsza modna Pani

używa przeciw wszystkim chorobom cery jak i też zamiast pudru tylko Risin. Zamiejscowym wysyła się dużą tubkę po otrzymaniu zł. 2.50. W razie nieskutecznym zwraca się pieniądze.

Główny skład na Polskę:

R. Schulz, Poznań,
P. Wawrzyniaka 24.

PIERWSZA LECZNICA LEKARZY SPECJALISTOW

przy ul. Piotrkowskiej 17, (drugie podwórze) przy Zachodniej 52, tel. 34-67.

Gabinet elektro i światłoleczniczy Roentgenoterapja. Naświetlanie (lampa kwarcowa).

Przyjmują chorych we wszystkich specjaln. następ. lekarze

Dr. ALTENBERGER	Dr. MIŁODROWSKI
Dr. ARTYFIKIEWICZ	Dr. NOWICKI
Dr. CZAPLICKI	Dr. OLSZEWSKI
Dr. DUTKIEWICZ	Dr. SKIBINSKI
Dr. GAJEWICZ	Dr. SKUSIEWICZ
Dr. GARLINSKI	Dr. STAWOWCZYK
Dr. ŁUGOWSKI	Dr. STARZYNSKI
Dr. MAJEWSKI	Dr. ZAŁESKI
Dr. MARX	Dr. ZIEGLER ARTUR
Dr. MICHALSKI	Dr. ZIEGLER ED (Jr

Lecznica otwarta codziennie oprócz świąt

Lecznica „SANITAS"

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —

Cegielniana 29, tel. 44-51

Przyjmują nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gersztajn	Dr. Mortkowicz
Dr. Gutsztadt	Dr. Prybulski
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kacenelson	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr Lewinson	Dr. A. Sztajnberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. I. Sztajnberg

Lekarze dentyści:

Cukier	Krenicka-Cypin
Grinsztajn-Harkawi	Szacka.

Analizy moczu, krwi, plwocin i t. d.



REFORMACKIE pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie 1 do 2 pigułek na noc.
Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki
Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.—Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKEM".

PIELĘGNUJCIE SKÓRĘ



MYDŁEM I KREMEM „HERBA" OBERMEYERA

WSZECHŚWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIĘCIU LAT, KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKĄ CERĘ. A TAKŻE USUWAJĄ: PIEGI, CZERWONOŚĆ I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

ŻĄDAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH

SAMOCHODY CIĘŻAROWE

ŚWIATOWEJ SŁAWY

I. H. C. **„INTERNATIONAL"** I. H. C.

3½, 2½ i 1½ ton.

oraz podwozia

AUTOBUSOWE

na bardzo dogodnychwarunkach, spłaty

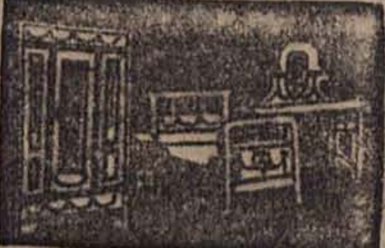
sprzedaje

AUTO-TRAKTOR

WARSZAWA OSSOLIŃSKICH 4.

Chcesz kupić

MEBLE



wytworne, trwałe, na najdogodniejszych warunkach

Wstąp do firmy

Markowicz i Nasielski Piotrkowska **6**

Jedyny specjalny. (od 1863 r. egzystujący), Zakład

Kefiru Leczniczego K. SIGALINY

nagrodzony 34 najwyższemi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników w Warszawie w czerwcu 1925 r.)

Anemja, gruźlica, choroby żołądka, nerek, rekonwalescencja.

Również firmy K. Sigaliny KEFIROGEN i najlepsza ŚMIETANKA homogenizowana i sterelizowana

Kefir i śmietankę można wypić na miejscu,

Na żądanie dostawa do domu.

ul. Narutowicza (Dzielna) 6, Tel. Nr. 4640.



Przed kupnem mebli, proszę obejrzeć moją elegancką

wystawę meblową

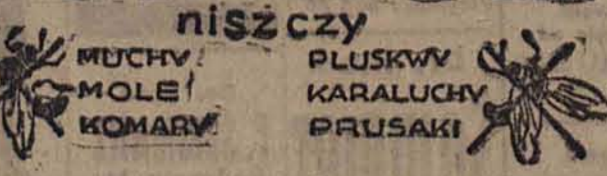
w Łodzi przy ul. 66 Wschodniej 66

tel. 34-25

u L. SALOMONOWICZA

gdyż u mnie można nabyć kompletne urządzenia i panieńskie pokoje oraz pojedyńcze meble po cenach przystępnych na dogodnych warunkach.
Długoletnia gwarancja. Punktualne wykonanie.

FLY-TOX



niszczy

MUCHY, MOLE, KOMARY, PLUSKWY, KARALUCHY, PRUSAKI

Najtaniej i na najdogodniejszych warunkach nabyć można

od najwytworniejszych — **MEBLE** do najskromniejszych

tylko w firmie

F. NASIELSKI GÓRNY RYNEK **ul. Rzgowska Nr. 2.**

Długoletnia gwarancja! Tel. 43-08



Magazyn Wykwintnego Obuwia

L. Friedland, Cegielniana 51

poleca ostatnie nowości sezonu.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny

ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10-11 i od 6-7 „ 12-1 „ 4-5
Choroby wewnętrzne	Dr B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 2½—3½ i 7—8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. I. Szreiber „ A. Fokszański	Od 3—4 i 7—8 „ 12—1 i 5—6
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman Dr. Ch. Zeldowicz-Klaczko Dr. Gustawa Zand Tenenbaumowa	Od 11—1 „ 5½—7½ od 3-5 sobota, niedziela, wtorek i czwartek od 3-5 niedziela poniedziałek, środa i piątek
Choroby nerwowe	Dr M. Maślanka	Od 6—7 w niedz od 1—2½
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun „ J. Sołowiejczyk	Od 11½—2½ „ 6—8 w
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 4—5 „ 11-12 i od 6—8 w niedz. od 12—2
Choroby uszu gardła i nosa	Dr. M. Klaczko „ Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3¼—5¼
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kacenbogen „ S. Szewes	Od 8¾-10¾ „ 11-¾2 „ 2¼-5 „ 5¼-8 „ 8—9

Lecznica czynna od 9-ej rano do 9-ej wiecz.

Wykonywa się operacje, **naświetlanie lampą kwarcową**, elektryzacja i analizy.

Poradnia dla matek.

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i t. d

Wizyty w mieście. Dyżury nocne. Pomoc akuszeryjna

TYLKO

9 Piotrkowska 9
I p. fr., tel. 47-09

J. NASIELSKI

POLECA:

WIELKI WYBÓR

MEBLE

Po cenach konkurencyjnych!

Na najdogodniejszych warunkach

Uwaga: Żadnej filii nie posiadam

Pensjonat DLA DZIECI w Bolesławowie

pod kierunkiem D-ra WANDY KAUFMANY HIRSZBERGOWEJ I FELICJI KĘDRZYNY

czynny.

Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu lub w Łodzi Narutowicza 30 m. 7, tylko między godz. 1—2 po południu. Telefon № 83

Napisz do mnie!



Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia, napisz do mnie psycho-grafologa Szyllera—Szkolnika, autora prac naukowych, redaktora pisma „Swit", Wiedza Tajemna. Nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i nie korzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przezemnie protokóły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy.

Wszystkim Czytelnikom „Republiki Ilustrowanej" analizę wysyłamy zamiast zł. 5,— tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godz. 12—2 i 3—7 wiecz. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Swit", ul. Piękna 25. Zeszyt pisma „Swit" Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek, wysyłam gratis, na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy.

Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

WYPRZEDAŻ LETNICH TOWARÓW

PO NIEBYWALE NISKICH CENACH
P OSTATNI TYDZIEŃ
Prosimy obejrzeć wystawy

„SOIERIES", PIOTRKOWSKA 90.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku, —
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz 2 po poł.



Koncesjonowane
KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH
W. WOYNA Łódź, Piotrkowska 111, tel. 40-11.
Zawodowe i amatorskie dla Panów i Pań.
Opłata niska. Dogodne warunki. Kancelarja czynna od 9—19!

KLINIKA
Położniczo-Ginekologiczna
D-ra med.
S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10
I i II klasa.

NA RATY
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów po cenach konkurencyjnych
M. ROZENBERG
Cegielniana 36,
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Zakład Ślusarsko-Mechaniczny
W. MACIASZEK
Łódź, ul. Pusta № 5.
Budujemy Szpulmaszyny, szlauchszpulmaszyny, kretzszpulmaszyny, trykotszpulmaszyny, nowe systemy (trajbmaszyny na jedwab i szpulmaszyny na jedwab) Maszyny do glancowania nici, transmisje oraz różne reperacje maszyn i spajanie różnych metali.

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie
L. Szakina w Łodzi Piotrkowska 18
Kancelarja czynna we wtorki i czwartki od godz. 11—1

Lekarz-dentysta m
Z. GORDIN
ul. Konstantynowska № 18.

KAWIARNIA „WARSZAWIANKA"
Zielona 12,
otwarta zostanie w dniu 1-go sierpnia Wydawać będzie śniadania, obiady, kolacje i t. p. Kuchnia pierwszorzędna Sala bilardowa Koncert radjo

Zakład Stycharski
(Formstecherei Atelier)
Przyjmuje zamówienia na wszelkie modele (formy) i stemple dla drukarni ręcznej Łódź Chojny ul. Dolna № 13 przy Rzgowskiej lin tram. № 4 i 11.
B. Przybysz.

Doktór medycyny — dentysta
obejmie zastępstwo, ewent. stałą posadę w pierwszorzędnym gabinecie dentystycznym.
Sub. „Wiedeń 28"

Dr. STERLING powrócił. m

OPEL

Wszystkim tym, którzy interesują się samochodami niemieckimi i mają do nich zaufanie, podajemy do wiadomości, że nadeszły i są do nabycia podwozia osobowe i ciężarowe różnych typów powszechnie znanej fabryki samochodów

Adam OPEL Rüsselsheim a/Menem

jak 4 PS 2-u i 4-o osobowe, 10 PS 5-cio i 7-o osobowe, 15 PS 7-o osob. i 10 PS ciężarowe 1½ To. normalne i **długie, nadające się specjalnie do budowy autobusów.**

Budowa karoserji i wykończenie wozów z uwzględnieniem ewentualnych życzeń P.T. Nabywców odbywa się w pierwszorzędnych fabrykach krajowych ściśle podług wzorów oryginalnych w ciągu 4 tygodni od dnia zamówienia.

DOM HANDLOWY
„BRACIA KIESZKOWSCY"
Łódź, Piotrkowska № 199, tel. 50-18.

Wyłączna sprzedaż na województwa: **Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie i Białostockie.**

Agentura w Warszawie: Salon d'Automobile D/H. K. Gajewski i S-ka ul. Szpitalna 7, tel. 285-20.

OTRZYMALIŚMY
większy transport oryginalnych część zamiennych
NA SKŁADZIE
SAMOCHODY CIĘŻAROWE
Ford Motor Company
SKŁAD FABRYCZNY OPON
FIRESTONE i MICHELIN
Ceny znacznie zniżone.
PRZEDSTAWICIELE:
„ELIBOR" Sp. Akc. Handlowo Przem. Ł. J. BORKOWSKI
ODDZ. w ŁODZI, Kilińskiego 70, tel. 172, 173, 84 i 4-49. m

B. RUSSKA długoletnia nauczycielka
udziela lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji
Udziela również lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i Korespondencji.
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8 (obok poczty)

Czytajcie uważnie!
Znana od wielu lat firma **Z. BOCIAN**
wznowiła sprzedaż **MEBLI** i wyrobów tapicerskich
przy ulicy **Piotrkowskiej № 41** (w podwórzu)
dla wygody szerokich sfer publiczności **od najskromniejszych i pojedyńczych sztuk** do całkowitych urządzeń. — Ceny najprzystępniejsze. — Warunki najdogodniejsze. — UWAGA! Przyjmuje się wszelkie zamówienia.

W Grand-Pensjonacie
„Poddębina"
w Poddębiu pod Tuszynem
jest jeszcze kilka wolnych pokoi. Komunikacja tramwajowa i autobusowa. m

Dr. med. H. NADEL
PIOTRKOWSKA 17
CHOROBY WEWNĘTRZNE
POWRÓCIŁ.
PRZYJMUJE OD 4—6 POPOŁ.

POKÓJ STOŁOWY
nowoczesny, pierwszorzędnego wykonania kupię. M
Oferty sub „400" do Republiki

2 POKOJE
z kuchnią F.
z wygodami wprost od gospodarza poszukiwane. Oferty do administracji sub. „Inżynier"

Do sprzedania kilka
KADZI
(Farbbottiche)
różnej wielkości oraz ręczne wózki dla farbiarni. Karola 28 31-F.

Dwa pokoje umeblowane
z używaln. telefonu w centrum miasta od września m
POSZUKIWANE.
Oferty: „D. Z. 13418" w admin. Repub.

Warszawski Magazyn
OBUWIA
J. NAGLERA,
Piotrkowska 109,



poleca
NA SEZON BIEŻĄCY
bogaty wybór najnowszych MODELI ze skór zagranicznych.

PENSJONAT m
„POD KLONAMI"
Będzelin - Smolarnia
stacja Żakowice.
Pokoje słoneczne. Plac do gier, Radjo. Kuchnia bardzo zdrowa

Mieszkanie
5-cio pokojowe z wygodami i ogrodem
poszukiwane
Oferty sub. „D. N." do adm. Republ.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

Place w Kałach przy przystanku tramwajowym Łódź—Aleksandrów do sprzedania. Informuje Chajmowicz Pańska 13 P

A. Meble na raty pojedyńcze i całe komplety gwarancja kilkuletnia. Odświeżanie zamiany, Stolarnia, Lubelska 6 przy Napiórkowskiego. f

Rower wolne koło w dobrym stanie tanio sprzedam Andrzeja 47 II p. m. 6. f

Uwaga! Tapicer za 5 zł. na tydzień to każdy może dostać, materace otomany, tapczany, leżanki i krzesła. Solidne wykonanie. Proszę się przekonać, Sienkiewicza 18 u P. Wajsa. f

Samochód taksówka landoleta 6-o osobowa do sprzedania, Andrzeja 14 garaż, f

Maszyna gabinetowa Singera prawie nowa do sprzedania od godz. 4—7 po poł. Piotrkowska 60, m. 35 31M

Dwie elektryczne magle do sprzedania, mieszkanie także do odstąpienia ul. Zielona 28, Rużycki. 31M

Dom murowany albo połowę podzielnie do sprzedania Aleksandrowska № 78 30

Do sprzedania sklep z urządzeniem i pokojem Grabowa № 31 47—31P

Samochód marki Buik 5 osobowy po kapitalnym remoncie jest okazyjnie do sprzedania. Wiad. 6-go Sierpnia 26 od godz. 4—5. 4—F

Sprzedam tanio otomanę dywanową, szafę i biurko. Krucza 4 m. 18 f

Małe pieski pinczerki do sprzedania wiadomość: Cegielniana № 74, mieszkania 44. f

Motory elektryczne i wentylatory nowe i używane różnej wielkości do sprzedania. Reicher Południowa № 28, tel. 30-00. f

Młyn większy w Łodzi. Rybne gospodarstwo w bliskości Łodzi, można kupić okazyjnie oraz kilka bardzo tanich objektów większych i mniejszych, które w tych dniach otrzymaliśmy. Biuro Goszczyńskiego, ul. Kilińskiego Nr. 85, tel. 49-56. Łódź. F

Okazyjnie sprzedam maszynę do szycia Singera tanio, Kopernika 59 Lewa oficyna parter. f

Cudowna sensacja! Dwanaście pudełeczek substancji chemicznej, wytwarzającej padanie śniegu w mieszkaniu, wysyła po otrzymaniu sześciu złotych wytwórnia przyborów czarodziejskich Edwarda Modzelewskiego, Warszawa, Chmielna 18 F

Kto chce swój towar dobrze sprzedać za gotówkę, t. j. galanterja i wyrob. trykot. niech złoży ofertę do administracji pod „Sprzedawca Rynkowy". F

Na raty i za gotówkę. Poleca zakład tapicerski A. Brzeziński, ul. Zielona 39, Otomany, tapczany, leżanki, materace i krzesła oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje. Wykonanie solidne F

Dentysta kupi spluwaczkę (tumbę) i aparat do wody. Oferty sub „Dentysta". f

Lokale

Elegancki pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia Cegielniana 19, front, I piętro m 6 P

Pokój słoneczny ładnie umeblowany z centralnem ogrzewaniem windą telefonem łazienką odnajmę zaraz solidnemu panu, front III piętro Sienkiewicza 6 m 7 Obejrzeć można między 2 a 4-tą. f

Umeblowany pokój oddaję ulica Kilińskiego 30 m 21 f

Zamienię 2 pokoje z kuchnią ul. Pomorska przy Kilińskiego na jeden pokój z kuchnią. Zgłoszenia do adm „Republiki" dla „Zredukowanego". f

Pokój dwuokienny umeblowany do wynajęcia, Wólczańska 10 fr. II p. m 15 f

Lokal oraz urządzenie biurowe posiadam. Przyjmę przedstawicielstwo poważnej firmy. Of sub. „I. N." f

Ładny pokój do wynajęcia, Gdańska 35 m. 9. f

Pokoju umeblowanego w okolicy ul. Piotrkowskiej (od Dzielnej do Nawrot) poszukuje inteligentny kawaler. Oferty z podaniem warunków sub „Pokój" do adm. n. p.

Adresy wolnych mieszkań wskazuje za opłatą zł. 3 Biuro „Informator" Piotrkowska 110 P

Do wynajęcia pokój umeblowany osobne wejście, I p. front, telefon, śródmieście, Oferty sub „Mary" 31M

Urzędnik Województwa poszukuje czystego niedrogiego pokoiku z osobnem wejściem przy małej rodzinie lub samotnej osobie Oferty do administracji sub „Przemysłowy". s 31

Frontowy pokój umeblowany do wynajęcia. Cegielniana 85 m. 7 31

Poszukuję pokoju u młodej osoby zupełnie niezależnej Oferty sub „Pilne" 35—31P

Pokój do wynajęcia inteligentnemu panu, Piotrkowska 189, m. 3, od 1 do 4-ej 31M

Pokój frontowy umeblowany dla pana Nowo Cegielniana 12, m. 6. 31 M

Pokój z kuchnią jest do wynajęcia ul, Szpitalna 16 Widzew. s 31

Sklep i mieszkanie do wynajęcia w Rudzie Pabjanickiej ulica Piotrkowska № 5, Wiadomość u gospodyni s 31

Do wynajęcia słoneczny umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie, Cegielniana 7 m. 7, F

Zamienię pokój z kuchnią na 2 lub 3 pokoje z kuchnią Wiadomość Kilińskiego 108 m. 10 F

Pokój frontowy słoneczny ładnie umeblowany wynajmę Cmentarna № 3 m, 14. F

Sklep i jadłodajnia dobrze prosperujący interes z powodu choroby tanio do odstąpienia natychmiast Wiadomość: Kilińskiego 64, piwiarnia. F

Pokój umeblowany pierwsze piętro do wynajęcia izraelicie (tce) Piotrkowska 128 m. 2. f

Pokój umeblowany do wynajęcia od 8/8 dla solidnego pana, Gdańska 35/7 f

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z wygodami. Oferty sub. „Z. R" f

Pokój dwuokienny umeblowany dla solidnej osoby do wynajęcia. Telefon Traugutta 8 m. 8, front. f

Pokój umeblowany odnajmę, Zielona 17 m. 24 od 3 do 5-ej f

1 lub 2 pokoje frontowe ładnie umeblowane z wygodami i wejściem niekrępującem do wynajęcia Gdańska Nr. 135 (róg Anny) II p. m. 6. F.

Ładny pokój umeblowany z wygodami do oddania Aleja I-go Maja 15 front m. 13. F

Oddam umeblowany pokój 2 panienkom, wejście osobne Oferty do „Republiki" „Wejście osobne". 5-F

Poszukuję w centrum miasta mieszkania, składającego się z 6—8 pokojów na I lub II piętrze, pożądany ogródek w podwórzu. Oferty do adm „Republiki" sub. „W. S. 5." F

Posady

Poszukuje się cerowaczki i formiarki od zaraz. Wiadomość: fabryka pończoch, Narutowicza 57, f

Trzydziestokilkoletnia (izr) obeznana w handlu, obejmie posadę sprzedawczyni chętnie z mieszkaniem życiem. Branża obojętna, zna języki. Oferty sub „Poważne referencje". f

Maszynistka w językach polskim i niemieckim, abiturjentka gimnazjum poszukuje posady. Oferty sub „Abiturjentka". 2-f

Energiczny młodzieniec z kilkuletnią pracą w biurze oraz w fabryce w charakterze przeglądacza towarów wydawca wątków i ze znajomością księgowości fabrycznej poszukuje odpowiedniej posady. Oferty sub „Kierownik" f

Potrzebne uczenice do kietlowania pończoch za dopłatą Zakątna 18 Andrzej Opała f

Zajmę się gospodarstwem u samotnego pana, Oferty do administracji „Republiki" pod „Uczciwa". f

Maszynistka poszukuje posady biurowej, jako praktykantka. Oferty do adm. dla „Pracowitej" P

Uwaga! Mogą zarobić od 10 złot. dziennie młodzi ludzie energiczni w charakterze agentów, Zgłaszać się Kilińskiego 86, zakład Portretów „Meda" P

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza. Warszawa Żórawia № 42. Kursa wyuczają listownie: buchalteru rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo Żądajcie prospektów. 30

Pielęgniarki z długoletnią praktyką polecają się, ul Główna 14, A. Liss sklep galanteryjny. 30-XII-27

Samodzielnego sprzedawcę poszukuje fabrykant wyrobów wełnianych. Zgłoszenia do administr. Republiki pod „Sukno" 31M

Potrzebny pracownik fryzjerski damski i męski i manicurzystka. ul. Konstantynowska 51 u Rozencwajga. F

Zdolna krawcowa szyje w domach prywatnych (po sezonie) 3 zł. dziennie w miejscu lub na wieś. Oferty dla „Krawcowej". f

Miss Mary gives English. French and German lessons Traugutta 2, I flr.

Nauka wychowanie

Absolwent wyższych zakładów naukowych w Niemczech, z wieloletnią praktyką, udziela niemieckiego, Specjalność: Korespondencja handlowa. Oferty do admin. „A. B. C." f

Baczność! Za 45 zł. wykonywam garnitury za 40 zł; palta z własnemi dodatkami, robota pierwszorzędna. Krawiec Kamiński, ul Napiórkowskiego 5 front II-gie piętro. f

Specjalistka języków obcych udziela szybką i łatwą metodą niemieckiego i francuskiego teoretycznie i praktycznie. Opłata 8 zł. miesięcznie Oferty do „Republiki" sub „Specjalistka". 2-f

Wykwalifikowany korepetytor udziela lekcji, korepetycji i szybko przysposabia do egzaminu. Dla dzieci rodzin izraelickich specjalne ulgi. ul. Piotrkowska № 159 m. 9. f

Student ostatniego roku Politechniki Warszawskiej udziela matematyki i fizyki w zakresie 8 klas gimn. Uwaga! Cena: 1.50 gr. za godzinę. Adres: Kilińskiego 46. m. 29 poprz. of. III piętro godz. 6—7 30

Student udziela matematyki, łaciny fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, na prawo druga brama godzina 6 30

Student przygotowuje szybko do gimnazjum. Piotrkowska 16, [illegible]

[illegible] ...korek ...ek ...dziela ...ek, ...tek Rozma... —2½

Pończochy ½ ... dziu... tanio ... nowska 5 W pod... od 6—8 prawo 1 od 12—2 ... od 7—8

Dywany rep... Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92 5—f

Manicure 60 gr. Gdańska Nr. 85 front I p. m. 4 31M

Katalog Nr. 16 wydawnictwa „Pomoc Szkolna" wyszedł z druku. Treść: Podręczniki do nauki bez korepetytora; Wyborowa beletrystyka; Wiedza praktyczna w układzie przystępnym; Języki obce; muzyka i malarstwo dla amatorów i t. p. Katalog na żądanie wysyła bezpłatnie Księgarnia „Pomoc Szkolna" Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/26. F

Matrymonjalne. I gdzież jesteś? Szukam cię . pragnę... i tęsknię... a ciebie nigdzie niema, lubię cię że nie jesteś mała, masz niebieskie oczy i faliste krucze włosy i żeś zgrabna. Cenię twą nieskazitelność, dobre poglądy i chęć zwycięstwa. Proszę pisać pań semitek do l. 25, lepsze wychowanie i zawód bez względne, Łaskawe oferty pod „Sir-Demon" odpowiem tylko na prawy adres. f

Samotna pani, inteligentna izraelitka, samodzielna pozna inteligentnego pana usytuowanego lat 35—40 celem wymiany myśli. Dyskrecja zapewniona. Nieanonimowe oferty sub „Subtelna". f

Zgubione dokumenty

Zgubiłem kartę poborową z P.K.U Grodziska powiatu Błońskiego. Bronisław Żurawski ul. Janina 5. 2—f

Zaginął dowód osobisty w Łodzi na ... Stanisławy Sr...ńskiej. F

Prenumerata Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie do domu 40 gr.; z przesyłką poczt. w kraju zł. 5.20, zagranicę zł. 7.20. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 8 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4 szpalty. NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz na str. 4 szp.). Zarącz. i zaślub. po tekście 10 zl. Zamiejscowe o 50 pr. Zagr. o 100 drożej. Za terminowy druk ogłoszeń adm. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republika" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY
„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"
z dnia 31-go lipca 1927 r.

...A teraz już wiecie!?!..



Litości godna jest każda osoba, która nie czyta „Republiki".



— Panie komisarzu, możeby ich już aresztować.
— Niema się poco śpieszyć. Znaleźli „Express" i zapomnieli o wszystkiem.



Wybuch radości z powodu „Republika" przyszła „[illegible]nisko".



Wdepnie paskudnie, kto się ogłasza w pismach mało poczytnych.

Rysował K. Grus.

Co interesuje współczesnego czytelnika

Nie poglądy i zasady, lecz szczegóły íntymnego, osobistego życia.

Jest on zmęczony walką o byt i nie chce nauk moralnych.

Chociaż w Anglji w tym roku nie było wcale lata i w lipcu londyńczycy wieczorami grzeją się przy piecu, ukazała się już „letnia literatura", przeznaczona dla kuracjuszy luksusowych badów.

Powieści sezonowe, aczkolwiek zwykle posiadają małą wartość artystyczną, cieszą się wielkiem powodzeniem.

W tym roku ogólną uwagę zwróciła powieść Filipa Oppenheima „Wstydliwy plutokrata", którą drukuje „Evening Standard".

Setki tysięcy osób codziennie o szóstej po południu kupuje u sprzedawców ulicznych „Evening Standard" i natychmiast otwierają dziennik na szesnastej stronicy, by poznać dalsze przygody Maurycego Teila bohatera powieści Oppenheima.

„Wstydliwy plutokrata". to typowy romans letni, posiadający ciekawą fabułę i dowcipnie napisany. Wprawdzie powieść się jeszcze nie skończyła, lecz publiczność już wie że będzie „dobry koniec".

Bohater odpowiada wymogom współczesnej publiczności — jest bardzo bogaty, bohaterka jest biedna, lecz piękna i mądra.

„Wstydliwy plutokrata" jest więc typową **kanikułową opowieścią sezonową**, posiada jednak pewne cechy charakterystyczne.

Bohater Maurycy Teil, jest najbogatszym człowiekiem świata. Gdy miał 21 lat, został właścicielem olbrzymiego majątku w Ameryce południowej. Młody miljoner postanawia wyjechać do Europy, by poznać jej kulturę, lecz nie w celu imponowania swemi pieniędzmi. Teil jest bardzo wstydliwy i nie lubi, gdy na niego zwracają uwagę. Tymczasem staje się bohaterem dnia.

Reporterzy wszystkich pism amerykańskich i europejskich otrzymują rozkaz od naczelnych redaktorów, by za wszelką cenę zrobili z nim wywiady.

Teil wymyka się z rąk dziennikarzy przy pomocy tricków, które stosował względem wojowniczych plemion indyjskich w Ameryce.

W Londynie wpadł w ich ręce. Dziennikarze zamieszkali w tym samym hotelu. Schwytano go w restauracji.

Pięćdziesięciu przedstawicieli największych pism światowych otacza go ze wszystkich stron.

— Nie jestem bokserem, ani nawet wielkim oszustem, lecz zwykłym obywatelem amerykańskim. Moja skromna osoba nie powinna obchodzić publiczności — tłumaczy się Teil.

„Przywódca" grona reporterów odpowiada mu w ten sposób:

— Radzimy panu dobrowolnie zgodzić się na wywiad, gdyż w przeciwnym razie również napiszemy o panu artykuł.

Teil jest przebieglejszy, niż dziennikarze.

Pozornie zgodził się zadośćuczynić ich prośbie, prowadzi ich do swego wspaniałego apartamentu hotelowego, częstuje ich cygarami, kawą i likierami.

Reporterzy wyjęli już z kieszeni notesy i czekają na wywiad. Teil wymyka się do drugiego pokoju, tłumacząc się, iż chce zdjąć frak, tymczasem zaś **ucieka przez okno do innego hotelu**, gdzie zamieszkał pod przybranem nazwiskiem.

Pogoń dziennikarzy za ich ofiarą, opisana niezwykle sensacyjnie — oto treść powieści Oppenheima.

W związku z „Wstydliwym plutokratą" rzuca się w oczy upadek dawnej szkoły dziennikarskiej, która wymiera już obecnie, i nowej, powstałej na Zachodzie Europy, a głównie właściwie w Ameryce.

Przerstawiciele starej szkoły, którzy błądzą jeszcze po pustkowiu swych wydawnictw, **pisali tylko wówczas, gdy byli przekonani, iż rzeczywiście mają co powiedzieć czytelnikom i, że należy to powiedzieć.**

Ludzie ci uważali siebie za obrońców pewnych poglądów i popularyzatorów różnych teorji i też politycznych. **Dziennikarz dawnej szkoły musiał znać dokładnie wszelkie najnowsze zdobycze życia społecznego, literackiego i socjalnego.**

W Ameryce i w niektórych państwach europejskich powstał inny typ pism. Przedstawiciele nowego prądu w dziennikarstwie twierdzą, że czytelnik jest teraz „zajęty", pisze recepty, podpisuje weksle, sprzedaje towar, lub buduje domy, słowem „robi pieniądze".

Czytelnik nie chce się więcej uczyć, gdyż energję pragnie zachować dla interesu. **Gdy bierze gazetę do ręki, jest zmęczony. Musi więc otrzymać swoisty „Coctail" — nowość i sensację.**

O każdym wypadku, który wydarzył się w innej części świata, pismo musi donieść swym czytelnikom przynajmniej o dwie godziny wcześniej, niż inne dzienniki. Pisać należy lekko.

Trzęsienia ziemi, olbrzymie pożary, sensacyjne procesy, i „polityka" t. j. podróż jakiegoś ministra lub rewelacyjna mowa posła. Wiadomości o intymnem życiu, znakomitości cenione są bardzo wysoko.

Gdy w ubiegłym roku amerykanka, która przepłynęła Pas - de - Calais udała się do Niemiec, by odwiedzić swych rodziców wieśniaków, pisma nowojorskie umieściły sążniste telegramy o tem **jak całowała swą babkę i oglądała obory.**

O bohaterach powietrza ostatnio pisma amerykańskie podają najintymniejsze szczegóły. Wiemy w jakich jechali ubraniach, jak się żegnali z krewnymi, co robili przed wyjazdem.

Nowa prasa jest bogata i nie żałuje grosza na utrzymanie całej falangi reporterów. Oppenheim w swej powieści dał nam tempo pracy współczesnego dziennikarstwa. Reporterzy amerykańscy posługują się aeroplanami, okrętami, byle tylko uprzedzić konkurentów w zdobyciu wiadomości lub wywiadu.

Jadą po to, by dowiedzieć się, **jakie papierosy pali znakiwitość, jaki nosi krawat i pantofle.**

Stara szkoła natomiast twierdziła, iż życie osobiste jednostki, z którą się robi wywiad, to rzecz pomniejszej wagi. Chodzi tylko o jej poglądy, zapatrywania polityczne, społeczne lub literackie.

Nowa szkoła dziennikarska powstała dlatego, że zaistniał nowy czytelnik. Zwyciężyły nowe idee siódmego mocarstwa.

Jak długo będą panować — niewiadomo.

D.



Model kostjumu plażowego z czarnemi ciemno - pomarańczowemi wypustkami i szalem biało - pomarańczowym.

A. PAWŁOW.

Błędne koło.

—:—

Potrzebne mi były pieniądze. Dziesięć, piętnaście rubli. Postanowiłem zwrócić się do jednego z sąsiadów.

— Panie Szymonie — mówię — znalazłem się w głupiej sytuacji. Muszę mieć kilkanaście rubli. Zwrócę za kilka dni.

Szymon przeraził się.

— Ależ nie mogę panu pożyczyć. Gdybym miał, oczywiście bym nie odmówił. Niestety przecież zarabiam tylko 60 rubli miesięcznie.

Westchnęłem ciężko.

— Gdybym zarabiał jak Fediuszkin, sto rubli miesięcznie, mógłbym żyć rozkosznie, niczem Ford — mówił sąsiad.

— Należy odwiedzić Fediuszkina — pomyślałem — on adoruje moją żonę i jest względem mnie zawsze bardzo uprzejmy.

Fediuszkin przyjął mnie bardzo gościnnie. Opowiedziałem mu o tarapatach pieniężnych.

Uśmiechnął się.

— Chętniebym służył, ale nie mam pieniędzy. Zarabiam tylko sto rubli. Gdybym otrzymywał 150 rubli, jak Maturin, mógłbym kupić całą Anglję razem z Chamberlainem.

Udałem się więc do Maturina. Eleganckie mieszkanko. Na stole likier i ostrygi.

Gdy wyjaśniłem mu cel wizyty podskoczył na krześle.

— Jeden z nas chyba dostał pomieszania zmysłów — zawołał — Mnie pan prosi o pieniądze? Wszak chyba pan wie, że otrzymuję tylko 150 rubli. Czy człowiek może żyć z rodziną za taki psi pieniądz? Niech mi pan wierzy, moi chłopcy chodzą bez spodni, żona jest chora i nie może nigdzie wyjechać... Ciężko, bardzo ciężko... Taki naprzykład Sierożkin — to szczęśliwy człowiek. Zarabia dwieście rubli, a prócz tego otrzymuje jeszcze dodatkowe pobory.

Z kolei odwiedziłem więc Sierożkina, który wysłuchał mnie cierpliwie.

— Pan mnie rozśmieszył — rzekł wreszcie — niech pan sam oceni moją sytuację finansową. Zarabiam naogół marne trzysta rubli. Nie mogę sobie dać rady. Jestem winien gospodarzowi za mieszkanie.

— Ja też — odparłem mu.

— Dzieci od trzech dni nie jadły lodów. Na operetkę nie chodzę od tygodnia. Nie kupuję żadnych książek, chociaż sprzedają je teraz na kilogramy.

Sierożkin westchnął ciężko.

— Skąd wziąć pieniądze? Te kilka groszy, które dostaję, wydaję w ciągu kilku dni. Trudno żyć na świecie.

— A jednak są ludzie, którzy zarabiają znacznie mniej i utrzymują rodzinę — rzekłem.

Nie odpowiedział mi.

Próbowałem wydostać pieniądze od Ladowa, który ma pensję 600 rubli. Ladow nie miał jednak ani grosza. Twierdził, iż nie może dać sobie rady z wierzycielami.

— Największa moja przyjemność mówił mi — to pożyczać znajomym pieniądze. Niestety, tak mało zarabiamy, iż muszę zrezygnować nawet z tej przyjemności. Może pan wie, kto mi pożyczy pięćdziesiąt rubli.

— Niech sobie pan wyobrazi, że od mych podwładnych pożyczam papierosy.

— Dziwna rzecz — myślałem — im więcej ludzie zarabiają, tem bardziej odczuwają brak pieniędzy!

Wzruszyłem się losem Fiedotkowa. Nieszczęśliwy człowiek, przecież on zarabia w truście 12 tysięcy rubli. Prawdopodobnie nie może dzieciom sprawić ubrania i cały dzień rozpacza nad swą tragiczną sytuacją.

Tak mi żal Fiedotkowa, że nie poszedłem do niego. Przecież z pewnością nie może mi pożyczyć 10 rubli, skąd on może mieć pieniądze?

Tłum. adf.

Niema czasu na westchnienia.

Dzisiejszy mężczyzna kocha szybko, bez marzeń i poezji.

Miłość nie jest głównem jego zainteresowaniem.

Paryż, w lipcu.

Mieszkanie znakomitego pisarza francuskiego, Paula Claudela, który jest również dyplomatą i wkrótce ma otrzymać tranzlokację z Tokjo do Waszyngtonu, utrzymane jest w stylu orjentalnym.

Bronzowe figurki, chińskie wazy i japońskie draperje.

Wszczynając z nim rozmowę przedewszystkiem poruszyłem temat, bardzo modny obecnie.

— Jak się pan zapatruje na „bankructwo serca"?

— Serce? — odpowiada mi. — Ależ czyż może ono zbankrutować? Przecie to nie jest interes handlowy, przeciwnie często staje na przeszkodzie przedsięwzięciom handlowym. Zmieniły się obecnie tylko formy miłości... Spółczesny człowiek ma mało czasu... Nie może już wzdychać pod oknami swej donny i grać jej serenady, ani też poświęcać drogi czas na marzenia o jej boskich ustach, lub uroczym uśmiechu. **Kocha się obecnie z kinematograficzną szybkością, nie marzy się o ustach, lecz się je całuje.**

— Czytam ostatnio bardzo mało, to też nie mogę nic powiedzie! o nowej bardziej wartościowej literaturze erotycznej. Widziałem przed kilku dniami na wystawach sklepów księgarskich, tego rodzaju utwory, jak „Sztuka miłości", „Miłość współczesna" i t. p.

Ależ kto będzie czytał te książki? Ci, którzy nie umieją kochać, **nie nauczą sie tej sztuki z podręczników.** Kobieta nie jest jednak automatem, do którego należy wrzucić pewną ilość pieniędzy, by funkcjonował. Spółczesny człowiek musi ją umieć zdobyć, a jeśli tego nie potrafi, „system maszynowy" w tym wypadku go zawiedzie.

„Sztuka miłości" nie potrzebna jest dla nikogo, albowiem **w obecnych czasach można szybciej zdobyć kobietę, niż przeczytać tę książkę.**

Kobieta zmieniła się bardzo w ostatnich czasach. Perwersyjne kobiety tak często dawniej przedstawiane w powieści, obecnie nie frapują już nikogo. Kobieta również pracuje, prócz biura, musi prowadzić gospodarstwo i nie ma czasu na demoniczną charakteryzację.

Współżycie płci znacznie się uprościło. Nie można mówić o bankructwie serca, **zbankrutowały tylko niektóre rekwizyty miłosne, jak „księżycowa noc", „głębokie westchnienia" i łzy mężczyzny.**

Dwudziesty wiek nie zna sentymentów. Ludzie chcą żyć i używać. Nie mają więc czasu na westchnienia pod oknami ukochanych, bo są zajęci interesami, a wieczory spędzają w dancingach lub modnych kawiarniach.

Miłość „robi się" szybko. Dzięki temu właśnie być może mamy tyle morderstw na tle erotycznem.

Obie płci zlekceważyły dawną broń — słowa i jeśli sytuacja zmusza ich do jakiejś decydującej zmiany, najchętniej operują rewolwerem.

Francja nie wyzbyła się jeszcze sentymentalizmu, lecz coraz mniej daje się odczuwać. Sentymentalizm publiczność lubi jeszcze w teatrze, ale w życiu codziennem gardzi nim.

Stosunek obu płci, jak sądzę, zmienił się radykalnie. Zniknęła dawna galanterja mężczyzn względem kobiet. **Mężczyźni są teraz tylko grzeczni względem przedstawicielek płci pięknej, ale nic więcej.**

Niema już dawnych rycerzy, gotowych na wszystko, byle tylko zdobyć uśmiech niewiasty.

Ludzie XX wieku są bardziej praktyczni i chcą osiągnąć maksimum przyjemności życia bez wielkich kosztów.

— Bo życie jest piękne — kończy Claudel — gdy się podróżuje ciągle, tak jak ja, gdy się ogląda najwspanialsze miejscowości świata dochodzi się do wniosku, iż tyle jest na świecie cudów, że nie należy zbytnio przeceniać kobiety.

Ar.



Kot, który wziął pierwszą nagrodę piękności na wystawie zoologicznej w New Yorku, wraz ze swą patronką.

B. LEWIN.

Ofiara mody.

Doktorzy chirurgii są to przeważnie ludzie bardzo grzeczni, a w stosunkach towarzyskich niczego im nie można zarzucić.

Ale co ci ludzie wyrabiają podczas operacji: Instrumentami medycznymi rzucają w asystentów. Krzyczą na nich i na siostry miłosierdzia.

Dlaczego tak czynią — pytałem kiedyś mego znajomego.

— To taka moda — odparł mi — jeżeli chirurg nie ma wybuchowego temperamentu, to mówią o nim, że jest niezdolny.

A propos ofiar mody przypomniał mi się mój kolega Misza Bubkow.

W 1914 roku nosił wąskie buciki ze szpicami. Bubkow codziennie żalił się przedemną, iż nie może się wcale poruszać.

— Więc nie noś tych bucików — radziłem mu.

— Muszę je nosić. Tak nakazuje moda.

I cierpiał dalej. W tym czasie nasze miasto opanowała oryginalna moda. Żenić się obowiązkowo tylko z siostrami miłosierdzia.

Bubkow, jako modny człowiek, oczywiście natychmiast wyszukał sobie odpowiednią małżonkę.

Jego siostra miłosierdzia, gdy wychodziła z domu, zamykała go na klucz w pokoju, by nie mógł jej zdradzać.

Dlaczego się z nią nie rozwodzisz? — pytałem go.

— Nie wypada teraz, przecież ona jest siostrą miłosierdzia — odpowiada mi.

W 1917 roku zapisał się do eserów, bo to było modne. Ale później stał się kokainistą i śpiewał piosenki Wertyńskiego. W roku 1919 nosił skórzaną kurtkę i ostrogi, po pewnym czasie znów został aktorem filmowym.

Przed kilku dniami zetknąłem się z nim na ulicy.

Był pijany, brudny, obdarty.

— Kupiłem hak — szepnął mi — powieszę się. Nudno jest na świecie. W Rosji teraz tylko można pić wódkę. Mam dość jednak alkoholu! Dwa razy usiłowałem odebrać sobie życie, lecz mnie uratowano. Teraz uda mi się już powiesić się.

— Ależ to teraz nie jest modne — odpowiedziałem mu spokojnie.

— Nieprawda. To jest ostatni krzyk mody — odparł mi.

— Ależ nie. Teraz najmodniejszą rzeczą jest globtrotterstwo.

Podróże dokoła świata pieszo, rowerem, samochodem.

— Doprawdy?

— Ależ zapewniam cię.

Bubkow nazajutrz wyruszył pieszo do Persji.

Tłum. adl.

9-letnia pisarka.

„Dom bez okien, czyli jakim był żywot Sephepsa" — oto tytuł powieści, której autorka jest młodziutką angielką. Barbara Tollett napisała tę książkę, mając 9 lat, niestety jednak rękopis zaginął był w czasie pożaru. Dziś po upływie trzech lat, zrekonstruowała ta najmłodsza literatka swe dzieło, które w najbliższej przyszłości ukaże się na półkach księgarskich, ponieważ krytycy po zaznajomieniu się z manuskryptem, przyznali mu dużą wartość beletrystyczną.

JOHN NILLANDER

Idylla.

Morze było zupełnie spokojne. Nie mając nic do roboty na okręcie, wszcząłem rozmowę z kolegą marynarzem, Bug'em Charli.

— Człowiek nie ceni wcale swego domu, a jednak jest on mu tak bardzo potrzebny. Matka i siostry przysyłają bieliznę...

— Ale niszczy się szybko — odpowiedział mi — może masz nożyczki.

— Weź, leżą w mym woreczku.

— Ależ ty masz całe muzeum w tym woreczku — zawołał Charli zachwycony — a ten list, od kogo otrzymałeś? Madolina Sounders? Kto to jest?

— List? — rzekłem — ależ nie wiem sam od kogo...

Woreczek ten otrzymałem od pewnego pastora.

Przeczytałem go szybko:

— Miły marynarzu! Nie wiem kto otrzyma ten woreczek, który własnoręcznie szyłam. Przypuszczam, że się on panu przyda. Niech pan przypomni sobie czasem tę, która go szyła i napisze do niej.

Madolina Sounders.

A więc dwa miesiące list leżał w woreczku i nie wiedziałem o tym!

— Czy zdarzało się kiedyś, by zwykły marynarz fiński na oceanie atlantyckim otrzymywał listy od prawdziwej panienki? — zwróciłem się do Charli.

— Słyszałem już o takim wypadku — odparł mi.

— To pewno bardzo przyzwoita dziewczyna — rzekłem po namyśle — znałem już jedną taką, pracowała w składzie obuwia.

Nazajutrz odpisałem jej:

— „Szanowna Pani!

Proszę wybaczyć, że dotychczas nie odpisałem, ale dopiero wczoraj przypadkowo znalazłem list. Chciałem właśnie pożyczyć nożyczek memu koledze Charli i on znalazł list w woreczku. Nie wiem kim pani jest, domyślam się jednak, że pani musi być aniołem. Napisałbym większy list, ale nie wiem, co panią interesuje. Pracuję teraz na amerykańskim okręcie, który jedzie do Nowej Zelandji. Zbliżamy się właśnie do wyspy św. Heleny. Na okręcie jest siedemnaście osób. Do połowy drogi kapitana odprowadzała jego żona. Była bardzo dobra i miła".

— Dodaj, że ładna — podpowiedział mi Charli.

... i ładna. Chciałbym bardzo wiedzieć, jak pani wygląda. Gdyby pani chciała, prosiłbym bardzo skierować odpowiedź do jednego z portów, który przejeżdżamy. Wyszuka pani na mapie. Ja mam 21 lat i jestem już trzy lata marynarzem. Charli jest starszy odemnie o 15 lat.

Minęło pięć miesięcy.

W Walparaiso, do którego wczoraj przybyliśmy, od kilku tygodni czekał już na mnie list. Podała mi o sobie dane biograficzne.

Ma 18 lat. Jej ojciec jest fabrykantem w Androuer w Indjach. Ma wuja doktora Ros, trzy siostry i brata, dyrektora banku. Jest uczenicą gimnazjum. Wakacje spędza zwykle na jachcie szwagra.

Madolinie bardzo się podobało, że jestem finlandczykiem. Obecnie studjuje w geografji Finlandję.

Nie wie sama, czy jest przystojna.

Kończąc list prosiła mnie, bym jej odpisał i nie pił wódki, bo słyszała, że wszyscy marynarze piją.

Ponieważ nie pisała ani słowa do Charla, więc nie mówiłem mu o liście.

Od tego czasu prowadziliśmy regularną korespondencję. W moich oczach była ona dorosłą panną. Skończyła gimnazjum i poczęła się obracać w towarzystwie. Madolina przysłała mi swoją fotografję.

Jaka ona była piękna!

W następny liście otrzymałem na pamiątkę jej złociste włosy. Latem, gdy przybyłem do Ameryki, zdecydowałem się przez przeciąg kilku tygodni zaciągnąć do służby prywatnego jachtu.

Wstąpiłem do „Mohikana". Po dwuch tygodniach wymówiono nam posadę. Przypadkowo otrzymałem służbę na „Saheneju", jachcie, którym latem podróżowała często Madolina.

Właściciele „Sahineja" państwo Denton to ludzie bardzo sympatyczni. Na statku była również Madolina i jakiś doktór.

Madolina jest piękniejsza, niż na fotografji. Nie chciałem jednak, by wiedziała kim jestem, więc zapisałem się pod przybranem nazwiskiem. Nie chce by

rozczarowała się we mnie. Widywałem ją często z doktorem, który starał się o jej względy. Jak ja cierpiałem.

A tymczasem na brzegu dochodziły do mnie listy od niej. Pewnego dnia pisała mi o „Sahineju", nudnym doktorze i marynarzu, który wyratował ją, gdy się zbytnio wychyliła z łódki i straciła równowagę.

Tym marynarzem byłem ja!

Przez kilka sekund trzymałem ją w objęciach! Odpisywałem jej, iż pracuję na „Mohikanie" i tęsknię do niej.

Pewnego dnia zauważyła, iż mam wytatuowane na ręku imię Madolina.

— Kto to jest? — spytała mnie.

Krew uderzyła mi do twarzy.

— Odpowiedziałem jednak spokojnie, że to imię mej ukochanej.

Madolina nic mi nie odpowiedziała.

Pewnego dnia podsłuchałem rozmowę, którą prowadziła z doktorem:

— Podobno prowadzisz jakąś głupią korespondencję z marynarzem? — pytał ja — kto to jest? Eskimos jakiś?

— To głupstwo — odpowiedziała mu — ten marynarz zdaje się, zakochał się we mnie i przerwę z nim korespondencję. Mam zamiar znów dać jakiemuś marynarzowi woreczek z listem. Do pewnego czasu to jest miła rozrywka.

***

Nazajutrz opuściłem „Sahinej" oświadczając kapitanowi, że jestem chory.

W tym czasie na statku odbywały się zaręczyny Madoliny z doktorem.

Tłum. adf.

MAŁŻEŃSTWO NA PRÓBĘ.

W okresie narzeczeństwa młodzi ludzie nie poznają się dokładnie. W małżeńskiej sypialni wszystko wygląda inaczej.

Sędzia Ben Lindsey z Kolorado, jeden z najznakomitszych amerykańskich sędziów dla nieletnich, przyjaciel młodzieży, zwany „dynamo dobrych obyczajów", rozpoczął znów zajadłą walkę z Ku Klux Klanem.

Ku Klux Klan przypuszcza, iż obecnie uda mu się zgnębić tego sędziego, gdyż naraził sobie opinję pewnej części miejscowego społeczeństwa.

Ben Lindsey propaguje bowiem **małżeństwo na próbę, ułatwienie spraw rozwodowych i kontrolę urodzeń.**

Znany sędzia posiada kilkadziesiąt lat praktyki sędziowskiej. Jeszcze przed wojną amerykańskie pisma często podawały sążniste artykuły o jego działalności. Ben Lindsey rozumiał bowiem zawsze młodzież i **wydawał wyroki iście salomonowe.** Znawca duszy współczesnego pokolenia wiedział zawsze, jak należy traktować wszelkie wybryki młodzieży, a szczególnie awantury miłosne.

— Mam sześćdziesiąt lat, a jestem taki młody, jak oskarżeni, którzy stoją przed sądem — mówi zawsze Rundsey.

Niedawno wydał on książkę, w której podaje szereg niezwykle ciekawych życiowych konfliktów.

Lindsey nie jest powieściopisarzem, wypadki opisane przez niego wyciągnięte są z akt sądowych.

Oto naprzykład pewien miljoner zwraca się do niego w niemiłej sprawie. Osiemnastoletni synalek kradnie mu systematycznie pieniądze, a ponieważ jest niepoprawny, **ojciec chce, by poszedł do więzienia.**

Sędzia oświadcza **mu, iż musi** się w ciągu kilku dni zastanowić nad tą sprawą. Przez ten czas zbiera informacje o miljonerze. Dowiaduje **się, iż jest** on skner**ą i nigdy nie daje synkowi ani** grosza.

Gdy więc po raz drugi miljoner odwiedza go w sądzie, robi mu awanturę.

— Pan jest sam winien, że syn jest nieuczciwy! W tych warunkach zmusza pan syna do kradzieży! Niech mu pan wydzieli tygodniówkę, a z pewnością wyrośnie na uczciwego człowieka!

Słowa Lindseya sprawdziły się po kilku latach.

A oto inny przykład.

Znany bogacz z Kolorado, Chambers, zwraca się doń w następującej sprawie. W mieszkaniu swym schwytał jakiegoś młodzieńca w niedwuznacznej sytuacji z córką. Chambers chce go zastrzelić, o ile nie otrzyma zapewnienia, iż gwałciciel zostanie skazany na bezterminowe więzienie. W Kolorado podobno wyroki za zgwałcenie są często wydawane).

Lindsey znów nie chce natychmiast załatwić sprawy. Poleca Chambersowi, by nazajutrz go odwiedził.

Sędzia udał się sam do zgwałconej i zmusił ją, by mu wszystko szczegółowo opowiedziała. Z kolei udał się do młodzieńca, który okazał się synem jakiegoś królika nafty. Młodzieniec oświadczył mu, **że kocha dziewczynę i chętnieby się z nią pobrał,** lecz obawia się, iż jej ojciec nie będzie z nim chciał mówić.

Sędzia odegrał rolę swata. Widocznie dobrze wywiązał się z tego zadania, gdyż młoda para żyła szczęśliwie.

Zdarzały się często wypadki, iż na**mawiał małżonków do rozwodu.** Pewnemu anglikowi, który zerwał z swą połowicą, zaproponował małżeństwo z młodą niewiastą, również rozwiedzioną.

— To jest dla pana odpowiednia kobieta. Znam ludzi i nigdy nikomu nie radzę, gdy nie mam bezwzględnej pewności — mówił.

I nie omylił się.

W ostatnich czasach Lindsey doszedł do wniosku, **iż małżeństwo na próbę przyniosłoby świetne wyniki.**

— Trzeba urządzić **próbę małżeństwa na próbę** — głosi on w szeregu artykułach — a z pewnością wpłynie to dodatnio na rozwój społeczeństwa. Ludzie często przez szereg lat żyją ze sobą tylko dlatego, że są prawnie związani. Już pierwszego dnia po ślubie doszli do wniosku, że nie odpowiadają sobie, jednakże nie wypadało im się rozstać. Kłótnie, awantury — wyczerpują energję ludzką. W okresie narzeczeństwa nigdy młodzi ludzie nie poznają się dokładnie. Nie są bowiem jeszcze szczerzy względem siebie. Ideały w małżeńskiej sypialni wyglądają zupełnie inaczej. Rozwód po kilku latach odbiera im chęć do pożycia małżeńskiego. Tymczasem ustawowa kilkumiesięczna próba małżeńska pozwoliłaby im na wyszukanie odpowiednika.

— Oczywiście — twierdzi sędzia — projekt ten należy szczegółowo rozwinąć i przewidzieć dokładnie w jakich wypadkach należy uznać próbę za nieudaną, by nie było żadnych nadużyć w tym kierunku.

Pomysł Lindseya wywołał wielkie wrażenie w Ameryce. Sędzia ma wielu przeciwników, którzy teoretycznie starają się zbić jego argumenty.

Dowodzi to jednak, iż kwestja ta poważnie interesuje amerykańską opinję społeczną, która rozumie, iż prawo małżeńskie musi być zreformowane.

L. K.

Parlamentaryzm angielski.

Dziś pojęcie o wyrażeniach parlamentarnych nieco się zmieniło, w każdym razie gdyby ktoś w porządnym domu ośmielił się użyć wyrazów, nieraz stosowanych w sejmie polskim przez zbyt nieparlamentarnych posłów, został by napewno wyrzucony za drzwi.

Inaczej rzecz się ma w parlamencie angielskim, tym klasycznym wzorze dla innych parlamentów. Wprawdzie i tam już ton mów stał się szorstki, lecz dotąd żaden z posłów w izbie gmin, mówiąc o którymś z kolegów, nie ośmielił się nazwać go po imieniu, mówi zaś „szanowny członek parlamentu z miasta Birmingham".

Nie wolno też czy w izbie niższej czy w izbie lordów wymieniać wyraźnie którąś z tych izb; gdy trzeba o niej powiedzieć mówi się wówczas przeważnie: „na innem miejscu". Znaczne odstępstwo od tych zwyczajów przyniosła ostatnia dyskusja nad reformą izby lordów.

Wtedy to premjer, odzywając się o izbie lordów, powiedział: „miejsce po drugiej stronie tego korytarza". Przywódca robotników Snowden wyraził się jeszcze gorzej, mówiąc „po drugiej stronie schodów".

Ponieważ izba lordów nie chciała pozwolić na to, by jej w kaszę dmuchano, więc lord Biskenhead, mając na myśli izbę gmin, wyraził się: „Decyzje, pochodzące z innego wielce niespokojnego miejsca. Wszyscy są przekonani, że izba gmin płazem tego nie puści i dlatego z naprężeniem oczekują otwarcia parlamentu.

Jeżeli w Anglji, ktoś się obraża w parlamencie, gdy go wymienią po nazwisku: jeśli uważa się za ubliżenie izbie powiedzenie o niej. „po drugiej stronie schodów" czy tym podobne wyrażenia, to co w takim razie poczułby np. każdy parlamentarzysta angielski, gdyby mu wypadło posłuchać tego np., co powie któryś z naszych parlamentarzystów „chłopskich"?

MAX i ALEX FISCHEROWIE.

Jak zdobyć prenumeratorów?

Na proszonym obiedzie u przyjaciół poznałem redaktora naczelnego dziennika „Kwadrans" p. Henryka de Baille.

„Kwadrans" jest jednym z pomniejszych dzienników paryskich. Nigdy nie czytałem tego pisma.

— Panie, jaki pociągający jest ten zawód, który pan sobie obrał? — rzekłem mu nieśmiało przy deserze.

— Sądzi pan?

— Tak! Być dziennikarzem, ależ to rozkosz!

P. de Baille począł mnie zachęcać, bym coś napisał. Jakie sto wierszy.

Karjera dziennikarza często zależy od pierwszego artykułu. Przez trzy dni pisałem feljeton pod tytułem „Gorące kasztany". Na czwarty, widząc, iż do większej doskonałości nie zdołam go doprowadzić udałem się do redakcji „Kwadransa".

— Świetny feljeton — rzekł de Bataile — przyjmuję go! Płacę pięćdziesiąt franków zgóry! Ukaże się w najbliższych dniach.

Radość moja nie miała granic.

Nazajutrz kupiłem poraz pierwszy w życiu „Kwadrans".

Przebiegłem wzrokiem wszystkie kolumny. Artykułu nie było.

— Pewno zabrakło miejsca — pomyślałem — jutro wydrukują!

Nazajutrz znów kupiłem ten dziennik. I znów nic... Kupowałem go przez dwa tygodnie, przez miesiąc...

— nie mogę tego zrozumieć — myślałem — przecież zapłacił mi, więc napewno wydrukuje.

I oto od pięciu lat kupuję już „Kwadrans" w nadziei, że ujrzę tam mój feljeton.

Pewnego dnia wyczerpała się wreszcie moja cierpliwość i udałem się do redakcji.

De Baille początkowo mnie nie poznał.

— Mój feljeton się dotychczas nie ukazał, chcę zwrócić panu 50 franków rzekłem mu.

Redaktor odsunął pieniądze.

— Ależ ja jestem pańskim dłużnikiem. Od 1825 dni kupuje pan pismo, którego pan nigdy nie czytał. Zapłacił mi pan 1825 razy po 15 centymów, a więc 273 f. 75 centów, a pan dostał tylko 50 franków.

— Czy zrozumiał pan teraz?

I rzekł mi na pożegnanie:

— Niech pan nadal pozostanie w liczbie mych 1400 prenumeratorów. „Gorące kasztany" są już nieaktualne — proszę przysłać coś nowego.

Tłum. adl.

KAPŁANI EGIPSCY ZNALI CHIRURGJĘ.

W bibljotece oksfordzkiej odczytano papyrus egipski, z którego okazuje się, że kapłani starożytnego Egiptu znali niezgorzej chirurgję, z wyjątkiem... znieczulenia. To też wyrywanie zębów było karą dla zbrodniarzy.

ANNA VIVANTI.

Siedem kategorji mężów.

Największe szczęście dla kobiety — to znalezienie idealnego męża. Zasadniczo rozpatrzeć należy siedem typów mężczyzn, których okrytny los zmusił do stałego związku małżeńskiego.

Małżonkowie bywają: pobłażliwi, wymagający, milczący, gburowaci, „artystyczni" i zwykli.

POBŁAŻLIWY.

Przedstawiciel tego typu mówi: wszystko, co robi moja żona, jest słuszne. Ona ma zawsze rację. W każdej sukni, którą kupuje, jest jej do twarzy.

A jednak nie każda żona jest zadowolona z podobnego mężulka.

— On mnie nie kcha goraco — mówi — Nigdy się ze mną nie sprzecza. Gdy chcę wyjechać latem na miesiąc w góry, cieszy się z tego.

— To wspaniały pomysł — poprawisz się i z pewnością będziesz się dobrze bawić.

I nie mówi wcale, że mu będzie smutno beze mnie. Gdy powiadam mu, że spotkałam na ulicy pana inżyniera G., który powiedział, że bardzo ładnie wyglądam i gotów jest we mnie się zakochać, mąż wcale nie jest zazdrosny.

— Może go zaprosić na kolację — mówi — to bardzo sympatyczny człowiek.

Mądra żona jest jednak zadowolona z takiego małżonka. Jest on bowiem przekonany, iż ona jest najpiękniejszą kobietą i nie robi jej nigdy żadnych wyrzutów.

Pobłażliwy małżonek nigdy się nie domyśla, że magnifika go zdradza.

WYMAGAJĄCY.

Są kobiety, które twierdzą że mąż powinien być wymagający. Ma prawo znać przeszłość towarzyszki życia i wszelkie jej zainteresowania. Mąż nie musi być koniecznie słodki. Wszak to jest bardzo przyjemnie, gdyż mówi:

Musisz za godzinę wrócić do domu! Gdzieś była tak długo? Z kim wczoraj spacerowałaś? Nie lubię twoich przyjaciół ze szkolnych lat!

Są jednak żony, któreby chętnie pozbyły się takich mężów.

MILCZĄCY.

Kobieta powinna być szczęśliwa, gdy ma milczącego męża.

Tak łatwo go przecież przekonać.

— Tyś chciał tak przecież... — rozpoczyna ona dłuższy monolog.

On milczy. Wmawia więc mu wszystko „co chciał powiedzieć". Gaduła natomiast jest nieznośny. Wszystko chce wiedzieć, zawsze ma swoje zdanie i nawet w nocy nie można przy nim usnąć. Milczący mąż natomiast myśli zawsze i dlatego prawdopodobnie jest bardzo mądry.

Właściwie niewiadomo, czy myśli, ale w każdym razie wywiera takie wrażenie. Można mu powierzyć wszystkie tajemnice (oczywiście nie własne) nie zdradzi się przed nikim.

W domu jest zawsze cicho. Słychać tylko głos żony.

WESOŁY.

Ależ to dar boski! Gra na pianinie, śpiewa, tańczy, bawi się z dziećmi, przyjmuje wesoło gości i t. d.

Wesoły mąż — to wieczne dziecko; a dzieci tak łatwo można oszukać i przekonać, że nie mają racji.

Wesoły mąż nie traci nigdy humoru nawet w najkrytyczniejszej sytuacji materjalnej. Nie przejmuje się niczem poważnie i obraca wszystko w żart. Jest to bardzo wygodne.

GBUROWATY.

Czy żona może być zadowolona z takiego towarzysza życia? Ależ tak! Z gburowatym mężem można zrobić, czego się tylko pragnie. Wszystko jedno będzie zawsze mruczeć pod nosem.

Nie dowierza on nigdy służącej, a nawet własnej żonie. Ponieważ jednak nie ma również zaufania do luzdi, więc jest bogaty.

Mądra żona mówi: Dopóki ciągle ma pretensje — jest dobrze. Gorzej będzie, gdy przestanie mruczeć.

Gdy pewnego dnia wraca do domu w pogodnem usposobieniu, żona jest poważnie zaniepokojona.

— Dlaczego nie krzyczy? Co on sobie myśli? Pewno się coś stało?

Po kolacji kładzie się spać. Jest w dalszym ciągu milczący. Dopiero o dwunastej woła do niej:

— Ty, kanaljo, dlaczego nie idziesz spać?

I wówczas jest zadowolona. Nic nie stało, nie zmienił się.

„ARTYSTYCZNY".

Kobieta winna być szczęśliwa, gdy znajdzie taki okaz!

Artystyczny mąż nie jest wymagający i nie zważa na prozę życiową. Kocha jej uduchowioną twarz i ładne spojrzenie. Pisze wiersze o swej miłości.

Małżonek tego typu ma zwykle przyjaciółki. Jego przyjaciółki mają jednak przyjaciół dziennikarzy, malarzy i muzyków, to też żona nic na tem nie traci.

Mąż - artysta prędko się wyszumi i wróci do niej na stałe. Ona nie przejmuje się tem — ma bowiem tylu znajomych.

ZWYCZAJNY.

Ależ to jest ideał — zwyczajny mąż. Zbyt dużo nie wie, nie domyśla się nigdy, jest trochę wstydliwy i nie ma nigdy żadnych pretensji. Z wyczajnym mężem żyje się bardzo spokojnie.

Nie można o nim dużo powiedzieć, ale można dużo mieć od niego.

***

W ten sposób omówiliśmy wszystkie kategorje. A więc kobieta jest szczęśliwa z każdym mężczyzną.

Musi jednak umieć zdobyć męża.

Tłum. adl.